

Trener Legii Marek Śledź
odradza smartfony
młodym piłkarzom

STR. 16



WTOREK 23 MAJA 2023 r.

cena 4,50 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXII

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 21 (1620)

**Danuta Adamczyk
pokieruje nową
placówką kultury
w Krzanowicach**



STRONA 13

DROŻYZNA HAMUJE rozbudowę H₂Ostróg



Nowe baseny i zjeżdźalnie przy aquaparku w raciborskim OSiR okazują się znacznie droższe niż zakładano w kosztorysie. 35 mln zł, jakie prezydent Polowy pozyskał z rządowego funduszu Polski Ład i spółki miejskiej Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, okazują się kwotą za niską, by zapłacić firmie gotowej podjąć się rozbudowy. Najtańsza z ofert jest o 8,8 mln zł droższa od kosztorysu, a PRD, które też się zgłosiło – chce jeszcze więcej. Dariusz Polowy zapewnia, że zrobi wszystko, by baseny przy Zamkowej powstały. W grę wchodzi kredyt (który również podróżał), do czego trzeba zgody rady miasta, ale władarz prosi o cierpliwość i nie wyklucza, że wykonawcy poszuka jeszcze raz.

STRONA 3

**Ptasia grypa
zabiła już 3000
ptaków
w Łęczoku
i na polderze**

STR. 9

**Leoś z Nędzy ma już
naprawione serce**



STRONA 19

**Zwolnienia
w Rafako są
nieuniknione.
W jakiej skali?**

STRONA 10

**Niedoszły samobójca wyszedł
z depresji. Jak to zrobić?**

WYWIAD NA STR. 21

**Brak Parku Kulturowego
to strata dla mieszkańców
– twierdzą Wacławczyk
i Olejarnik**

STRONA 18

REKLAMA



**Wywiad Nowin: Wójt
Wawrzynek marzy
o linii kolejowej
Racibórz – Raclawice**

STRONA 14



Złośliwy komentarz tygodnia

Jutro popłyniemy daleko...



BOŻYDAR NOSACZ

Na ostatnich mistrzostwach Polski zapaśników pojawił się, nieczęsto widziany publicznie, Tadeusz Wojnar. Ba, pojawił się to mało powiedziane – wręczał medale zwycięzcom! Na dodatek – jak zauważyli co bardziej spostrzegawczy – honory te czynił częściej niż prezydent Dariusz Polowy, którego (w przeciwieństwie do prezesa „Nowoczesnej”) ostatecznie nie zaproszono nawet do drużynowego zdjęcia. Do starcia na macie wprowadzić nie doszło, ale wiele wskazuje, że dojdzie do niego w przyszłym roku, przy urnach wyborczych.

Grono rozmówców uchwycone na zdjęciu może okazać się w tym kontekście całkiem nieprzypadkowe. Czy to już rekrutacja do „sił zbrojnych” Wojnara (kiedyś sam prezes

tak określał swoje wyborcze kadry) na przyszłoroczne wybory? Pewności nie ma. Tym niemniej, potencjalne przesłanki do takich przypuszczeń występują, bo prezes pływackiej „Victorii” Sławomir Szwed i prezes zapaśniczej „Unii” Ryszard Wolny nie są przesadnie hołubieni przez obecną władzę, która zmieniła priorytety poprzedników i więcej pieniędzy daje piłkarzom, niż zapaśnikom i pływakom.

A nie jest przecież tajemnicą, że Wojnar chce w przyszłym roku wysadzić z siodła Polowego, jak na rasowego husarza przystało. Zwłaszcza po tym, kiedy prezydent poparł spóldzielczy bunt przeciw obecnemu prezesowi. Tadeusz Wojnar oficjalnie zapowiada, że w wyborach na prezydenta Raciborza postawi na kogoś „młodego”, którym będzie prawdopodobnie radny powiatowy Tomasz Cofała. Deklarowana „młodość” ubawiłaby pewnie maturzystów, ale fakt faktem, Cofała jest młodszy



■ W hali był gwar i trudno było usłyszeć dokładnie słowa rozmówców ze zdjęcia, więc za ewentualne pomyłki z góry przepraszamy

od prezesa równo o 20 lat, a od obecnego prezydenta o osiem. Ze swej strony podpowiadam, że gdyby prezes chciał postawić na jeszcze młodszych, to o cztery lata młodszy od Cofały jest Alan Wolny, a aż o 17 lat – Michał Woś. Jak łatwo zauważyć, podsuwam wyłącznie kandydatów już wypromo-

wanych na billboardach, co pozwoliłoby zaoszczędzić na kosztach kampanii.

A tak na marginesie, co z tego wszystkiego się spełni zobaczymy wkrótce, może nawet już po wyborach parlamentarnych. Bo jeśli ten medialny cyrk pomiędzy PiS-em, a Suwerenną Polską nie okaże się tylko igrzyska-

mi dla ludu i PiS nie przyjmie na swoją listę wyborczą Michała Wosia, w wyniku czego ten nie dostanie się do parlamentu, to naprawdę będziemy mieć „najmłodszą” w dotychczasowej historii listę kandydatów na prezydenta Raciborza.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Magia dwóch kółek

– Zaczęłam jeździć na rowerze pół roku temu i chociaż mieszkam w Raciborzu od urodzenia, to dopiero na RowerONie poznałam miejsca wokół miasta – to jedna z wypowiedzi, które usłyszałam przy wydawaniu pakietów dla turystów rowerowych, którzy biorą udział w letniej, wakacyjnej akcji Wydawnictwa Nowiny. W trzeciej edycji zapaliło się do niej 1600 osób z kilku powiatów. Małżeństwo raciborzan, które jeździ z Nowinami kolejny sezon, zapowiedziało, że objedzie 16 tras w ciągu dwóch tygodni i wróci do redakcji po gwarantowane medale. – Róbcie to, bo to się sprawdza i daje ludziom zadowolenie – zachęcała następną z uczestniczek. Projekt, który zaczynał się od skromnych przymiarek, stał się zjawiskiem kulturowym i dziś ma setki ambasadorów, którzy wciągają do zabawy następnych. Jedno co łączy uczestników RowerONU to pasja odkrywania nowych miejsc, od których dzielą ich zwykle nieduże odległości, ale nigdy nie zdecydowałiby się tam pojechać, gdyby impulsu nie dały Nowiny.

Kwiaty przy głazie Lolek

Były poseł PiS Czesław Sobierajski wraz z burmistrzem Kuźni Raciborskiej Pawłem Machą uczcili św. Jana Pawła II, 18 maja oddając hołd i wyrażając wdzięczność Ojcu Świętemu. Złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicz pamięci przy największym obelisku w Polsce (ważącym 37 ton) poświęconym Janowi Pawłowi II.

Obelisk o nazwie „Głaz Karolek (Lolek)” mieści się na placu św. Jana Pawła II w centrum Kuźni Raciborskiej.

– Następnie odwiedziłem dom państwa Piechów w dzielnicy Stodoły w Rybniku. Modliłem się w pokoju, który jest swą relikwią, w którym młody ksiądz Karol Wojtyła przebywał, odwiedzając swoją ciocię Stefanę Wojtyłę, która wówczas w rybnickich Stodołach była dyrektorką szkoły – przekazał Sobierajski.



■ Czesław Sobierajski i Paweł Macha przy obelisku Lolek w Kuźni

Ogień, skóra i wojowie promują ziemię raciborską

Prezentacja domowego ogniska, własnych wyrobów ze skóry, uzbrojenia oraz wybijanie pamiątkowych monet i pokazy walk średniowiecznych wojów – tak w skrócie przedstawiał się udział członków Stowarzyszenia Dren-gowie znad Górnej Odry w otwarciu sezonu turystycznego w Zabytkowej Hucie Żelaza Luisenhütte Wocklum w partnerskim powiecie Märkischer Kreis.

– Ivar, Thordis, Bjorn oraz Ansgar zrobili fantastyczne show i cieszyli się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających, zwłaszcza wśród będących pod ich wielkim wrażeniem, dzieci. Równocześnie zapraszali naszych zachodnich sąsiadów do Raciborskiego Grodu Średniowiecznego oraz na or-

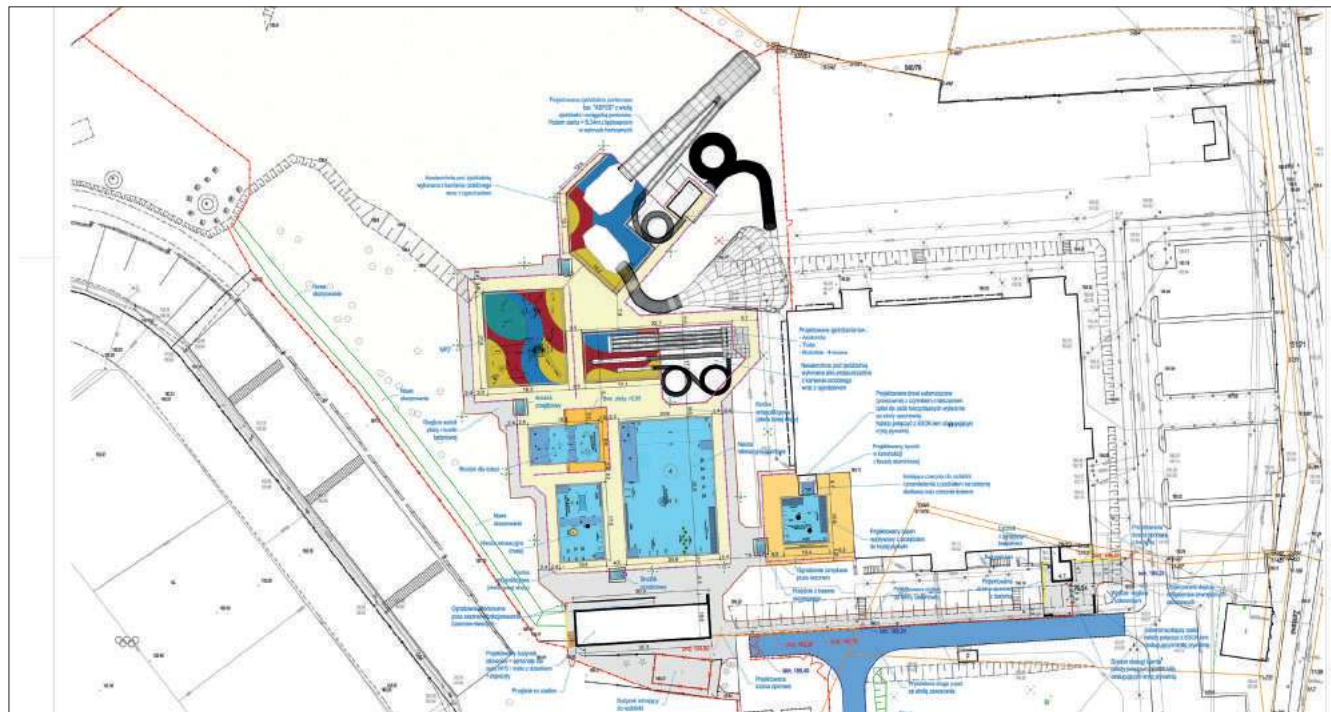
ganizowany tam co roku, Raciborski Festiwal Średniowieczny – przekazują w raciborskim starostwie.

Przy „drenkowej” chacie nie brakowało raciborskich słodkości oraz folderów z atrakcjami turystycznymi naszego powiatu, które dodatkowo zachęcały do odwiedzin Raciborszczyzny.

Reprezentantów powiatu raciborskiego oraz naszych przyjaciół z drugiego partnerskiego powiatu Elbe-Elster, którego stoisko promocyjne wabiło zapachem pieczonego chleba z przepisu sommeliera Paula Müllera, tradycyjnie powitał starosta Märkischer Kreis, Marco Voge, który zapowiadając program dnia, dokonał oficjalnego otwarcia i życzył wszystkim wielu pozytywnych emocji.

(red)

35 mln zł nie wystarczy, by rozbudować aquapark H₂Ostróg. PRD zażądało 55,9 mln zł



■ Plan zagospodarowania terenu na Zamkowej z rozbudowanym aquaparkiem

16 maja otwarto oferty w postępowaniu przetargowym w Raciborzu na rozbudowę RCAIS, czyli część zewnętrzną krytej pływalni w Ośrodku Sportu i Rekreacji. Zgłosiły się cztery firmy, w tym jedna raciborska – spółka miejska Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Do najtańszej z ofert Miastu brakuje 8,8 mln zł.

Techbud z Opola zaproponował, że rozbuduje aquapark za 43 800 000 zł. Droższe propozycje złożyły firmy Transcom z Katowic, Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego i raciborskie PRD.

Plan funkcjonalno-użytkowy dla rozbudowy H₂O-

stróg przewidywał koszt 35 mln zł. Dokument pochodzi jednak z sierpnia 2022 roku. Jak przyznał ostatnio w magistracie, w obecności głowy miasta, znany raciborski przedsiębiorca Ryszard Bortel z Borbudu, ceny w sektorze budowlanym skoczyły w ciągu roku nawet o 40% i wciąż nie są ustabilizowane.

Prezydent Dariusz Polowy wystarał się wraz z urzędnikami o 31,5 mln zł rządowej dotacji z funduszu Polski Ład. Dodatkowo zdecydował, że dywidenda PRD Racibórz w kwocie 3,5 mln zł będzie stanowić wkład własny samorządu w tym dofinansowanym projekcie. Taki montaż finansowy przedstawił radzie miasta

w marcu, prosząc o poparcie dla inwestycji. Wówczas jeden z liderów opozycji – Mirosław Lenk oznajmił, że radni z Razem dla Raciborza będą wspierać ten temat. Wątpliwości mieli Anna Szukalska i Marian Czerner z Niezależnych Michała Fity, a dotyczyły one przeznaczenia dywidendy PRD na rozbudowę basenu, zamiast na potrzeby spółki. Ostatecznie poparcie dla propozycji Polowego było jednogłośnie.

Brakującą kwotę potrzebną do rozstrzygnięcia przetargu Miasto może pozyskać w drodze kredytu bankowego. Na jego zaciągnięcie prezydent będzie potrzebował zgody radnych.

Aquapark miałby być gotowy na wakacje 2025, ale jeden z basenów mógłby być oddany szybciej.

W kulisach urzędu słysząc, że nie martwią się tam wysokimi ofertami firm budowlanych. Mowa jest nawet o powtórzeniu przetargu, na czym magistrat nie zawsze wychodził najgorzej. – Potrzebuję dwa tygodnie – mówił nam na spotkaniu z Markiem Śledziem w bibliotece prezydent Dariusz Polowy. Dwa dni później wydał oświadczenie przez swoje służby prasowe, w którym oświadczył, że zrobi wszystko, żeby obiecane baseny powstały.

(ma.w)

Rafako z ujemnym wynikiem finansowym po pierwszym kwartale

Zarząd Rafako SA podał wyniki finansowe i operacyjne oraz skonsolidowane wyniki Grupy Kapitałowej za I kwartał 2023 roku (okres od 1 stycznia 2023 roku do 31 marca 2023 roku).

Przychody ze sprzedaży grupy wyniosły 105,2 mln zł, a strata z działalności operacyjnej była na poziomie 228,8 mln zł.

Największy ujemny wpływ na wynik finansowy z działalności operacyjnej w pierwszym kwartale 2023 roku, jak i na skonsolidowany wynik finansowy z działalności operacyjnej Grupy Kapitałowej miało utworzenie rezerwy 240

mln zł. Chodzi o zobowiązania wobec gwarantów, którzy wypłacili na rzecz spółki Tauron Wytwarzanie wspomnianą kwotę. 240 mln zł wynika z umowy zawartej przez Rafako i Tauron Wytwarzanie. Umowa dotyczyła kontraktu na budowę bloku energetycznego o mocy 910 MW w Jaworznie.

Wyniki spółki i grupa są gorsze niż rok wcześniej. Wtedy przychody ze sprzedaży wyniosły 120,1 mln zł, a zysk 51,7 mln zł. Z działalności operacyjnej uzyskano 40,6 mln zł, a zysk netto z działalności kontynuowanej był na poziomie 44,9 mln zł.

(red)

Wyniki Rafako po pierwszym kwartale 2023 roku

Szacunkowe Wyniki Jednostkowe:

- przychody ze sprzedaży – 63,9 mln zł,
- koszty podstawowej działalności operacyjnej – 69,3 mln zł,
- strata brutto na sprzedaży – 5,4 mln zł,
- strata z działalności operacyjnej – 253,9 mln zł,
- strata brutto – 262,5 mln zł,
- strata netto z działalności kontynuowanej (strata netto) – 262,7 mln zł.

Szacunkowe Wyniki Skonsolidowane:

- przychody ze sprzedaży – 105,2 mln zł,
- koszty podstawowej działalności operacyjnej – 83,3 mln zł,
- zysk brutto na sprzedaży – 21,9 mln zł,
- strata z działalności operacyjnej – 228,8 mln zł,
- strata brutto – 237,1 mln zł,
- strata netto z działalności kontynuowanej (strata netto) – 237,8 mln zł.

Prezentowane wielkości mają charakter szacunkowy i mogą ulec zmianie.

Miasto okiem literatów

Raciborska biblioteka zaprasza do udziału w X edycji Konkursu Literackiego „Racibórz prozą zaczarowany” pod patronatem prezydenta miasta.

Celem konkursu jest promocja Raciborza poprzez literackie przedstawienie naszego miasta oraz popularyzacja czytelnictwa i wzrost zainteresowania kulturą i literaturą. W tegorocznej edycji konkursu do udziału zakwalifikowana zostanie praca napisana

prozą (nie mniej niż 5 i nie więcej niż 10 stron maszynopisu) o dowolnej tematyce, jednak zawierająca elementy związane z Raciborzem. W konkursie mogą wziąć udział osoby, które ukończyły 13 lat. Trzech autorów najciekawszych prac otrzyma nagrody pieniężne, przewidziane są również wyróżnienia książkowe. Termin nadsyłania prac upływa 13 października, a wyniki będą ogłoszone 8 listopada.

(red)

OGŁOSZENIE



Zarząd SM „Kolejarz” w Raciborzu ogłasza drugi przetarg pisemny nieograniczony na najem lokalu użytkowego w Raciborzu ul. Mariańska 114.

Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” ul. Chelmońskiego 30/1, 47-400 Racibórz w dniach od 02.05.2023 r. do 02.06.2023r. w godz. 8:00-16:00.

Wadium 320 zł płatne przelewem na rachunek nr 79 1050 1328 1000 0004 0159 9360. Dokumenty i informacje na stronie www.smkolejarz.com.pl oraz w biurze spółdzielni.

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
DODAJ OGŁOSZENIE NA PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

REKLAMA

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

**Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32**

**Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111**

Budowa zakazana, a stoją kontenery dla robotników

Radny Paweł Rycka pyta o budowę nowego lodowiska na terenie OSiR w Raciborzu. Zadał pytanie prezydentowi o kontynuację inwestycji, na którą rada miasta nie zgodziła się, podejmując uchwałę w styczniu tego roku.

– Rada nigdy nie zgodziła się na budowę małego lodowiska krytego, pod pozorem realizacji Raciborskiego Centrum Aktywnej Integracji Społecznej – zaznaczył Paweł Rycka. Rajca dodał, że w budżecie nie zabezpieczono środków,

a uchwała o zaniechaniu inwestycji jest w obrocie prawnym. Tymczasem na początku maja widział na Zamkowej kontenery socjalne dla robotników budowlanych. Chce zatem wiedzieć, czy inwestycja jest realizowana mimo za-

kazania jej przez radnych. – Jeśli tak, to z jakich środków opłacimy te wydatki? – zaintrygowało rajcę. Interpelację złożył na początku maja, odpowiedź powinna być przygotowana jeszcze przed majową sesją rady miasta. (m)

Co to jest RCAIS? To nie jest instytucja, to nazwa zadania

Szereg pytań, jakie zadał włodarzowi miasta na kwietniowej sesji radny Piotr Klima o RCAIS – Raciborskie Centrum Aktywnej Integracji Społecznej (m.in. o adres, skład kierownictwa czy zakres usług) doczekało się odpowiedzi prezydenta.

– Informuję, że Raciborskie Centrum Aktywnej Integracji Społecznej jest nazwą zadania zgodnie z uchwałą Rady Miasta Ra-

cibórz z 8 marca 2023 r., a nie instytucją działającą w Raciborzu. Ogłoszony przetarg dotyczy realizacji zadania pn. Rozbudowa zewnętrznej części Aquaparku H₂Ostróg w Raciborzu. Jest to realizacja zadania z dofinansowaniem Rządowego Funduszu Polski Ład o nazwie: Rozbudowa Raciborskiego Centrum Aktywnej Integracji Społecznej – podał Klimie prezydent Polowy. (m)

Kiedy będą podwyżki dla urzędników?

Za pracownikami raciborskiego magistratu ujął się szef klubu radnych Henryk Mainusz.

Chce wiedzieć, w jakim terminie prezydent Polowy podniesie płace swoim podwładnym. – Jeśli pan odpowie, że nie ma na to

środków, to skąd pan znalazł środki na bilbordy i umowy z pracownikami Politechniki Śląskiej wynajętymi przez Miasto, a także zwiedzanie dworców i koncepcję zagospodarowania płyty rynku? – spytał w interpelacji H. Mainusz. Poleciał włodarzowi znaleźć pieniądze na wyższe wynagrodzenia urzędników z Raciborza. (m)

Przedszkolaki z wizytą w siedzibie straży granicznej



■ Dzieci mogły usiąść za kierownicą pojazdów służbowych oraz poznać sprzęt, który na co dzień wykorzystywany jest przez mundurowych w służbie. FOT. STRAŻ GRANICZNA

W kwietniu i maju pograniczników z komendy Śląskiego Oddziału Straży Granicznej odwiedzały przedszkolaki z raciborskich przedszkoli.

W ramach kilku wizyt Śląski OSG odwiedziło ponad 150 dzieci z raciborskich przedszkoli. Dzieciaki podczas wycieczki zwiedziły siedzibę komendy oddziału oraz zapoznały się z działalnością ŚOSG w Raciborzu.

– Dużą atrakcją była dla nich możliwość zapoznania się z różnego rodzaju sprzętem służbowym zaprezentowanym przez funkcjonariuszy. Mogły usiąść za kierownicą pojazdów służbowych oraz poznać sprzęt, który na co dzień wykorzystywany jest przez mundurowych w służbie. Specjalnym punktem pro-

gramu był pokaz pracy wędrowej oraz ogólnego posłuszeństwa psa służbowego. Jego przewodnik opowiedział dzieciom o służbie z czworonożnym funkcjonariuszem – relacjonując funkcjonariusze.

Kolejnym punktem wizyty była projekcja filmu obrazującego codzienną służbę straży granicznej. Dzieci oglądały film z zaintrygującym. Następnie w sali tradycji kilkulatki oglądały eksponaty, zdjęcia i kroniki przedstawiające historyczną działalność jednostki. (sqx)

Pijany motorowerzysta z pijanym pasażerem spowodował kolizję

Nie dość, że prowadził motocykl będąc pod wpływem alkoholu, to jeszcze przewoził pasażera, też zresztą pijanego. Fatalna decyzja o prowadzeniu w tym stanie skończyła się kolizją.

O „wyjątkowo nieodpowiedzialnym zachowaniu” 46-letniego mieszkańca powiatu raciborskiego informuje wodzisławska policja. Mężczyzna kierujący motorowerem na ulicy Traugutta w Rydułtowach nie zachował bezpiecznej odległości od

poprzedzającej go hondy i uderzył w jej tył. Okazało się, że sprawca kolizji drogowej był kompletnie pijany.

– Badanie alkomatem wykazało u niego prawie 2,5 promila alkoholu. Mało tego, przewoził on równie pijanego pasażera, również mieszkańca powiatu raciborskiego. 51-letni pasażer miał w organizmie ponad 2,6 promila – przekazuje oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. szt. Małgorzata Koniarska.

Panowie najpierw wspólnie pili alkohol, a następnie pasażer postanowił, że „zabierze” się do domu ze swoim znajomym na motorowerze, na co kierujący się zgodził.

– Policyjna kontrola wykazała również, że motorower nie posiadał aktualnego ubezpieczenia OC. Mundurowi sprawdzili także stan trzeźwości kierującego hondą, 24-letni mieszkaniak Pszowa był trzeźwy. Na szczęście żaden uczestnik tego zdarzenia nie odniósł obrażeń

– dodaje rzecznik.

46-letni kierujący motorowerem, w związku z przestępstwem, którego się dopuścił, został przez policjantów zatrzymany. Teraz odpowie nie tylko za kierowanie motorowerem w stanie nietrzeźwości, ale również za przewożenie osoby, która była nietrzeźwa oraz za spowodowanie kolizji drogowej i brak obowiązkowego ubezpieczenia pojazdu. Grozi mu kara więzienia do lat 2. (sqx)

Najlepszy na Śląsku standard obsługi inwestora

W tegorocznym raporcie „Gmina na piątkę! Dobre praktyki w obsłudze przedsiębiorców”, opublikowanym przez SGH w Warszawie, Miasto Racibórz wypadło najlepiej spośród 113 gmin województwa

śląskiego, a także osiągnęło czwarty najlepszy wynik wśród 714 gmin z całej Polski.

Raport Gmina na piątkę! Dobre praktyki w obsłudze przedsiębiorców, ocenia standardy w obsłudze inwestorów i przedsiębiorców w

poszczególnych gminach. Pod uwagę brana jest między innymi sprawność i łatwość komunikacji, kontakt w języku angielskim w obsłudze inwestora zagranicznego czy dostęp do informacji z poziomu witryny internetowej.

Racibórz uzyskał najlepszy wynik (33 punkty) w tym regionie. W całej Polsce lepszą ocenę uzyskały tylko trzy gminy.

Tegoroczny raport obejmuje zarówno sprawy stricte związane z obsługą potencjalnych inwesto-

rów i przedsiębiorców, jak i podejście do wyzwań związanych z wojną na Ukrainie, informowanie o aktualnych inwestycjach, czy dobre praktyki w obszarze wspierania interesariuszy gminy. (red)

nowiny.pl
ROWERON
Wspodaj na kolo, będzie wesoło!

ROWERON 2023

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów będzie największym eventem rowerowym w regionie!

PAMIĘTAJ – pakiety startowe (bezpłatne i z koszulką) odbierzesz od 22 maja do 9 czerwca w wybranym przez Ciebie punkcie odbioru

JUŻ 3 CZERWCA

(sobota) zapraszamy uczestników na event otwarcia RowerON 2023
Racibórz, Park Roth
godz. 11.00 – 13.30

MAMY
REKORDOWE
1600
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!



Dołącz do nas na Facebooku!



PARTNERZY STRATEGICZNI



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNER HONOROWY



PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



POMYSŁ I REALIZACJA

Dulcissima – Marianka z Brzezia tematem sympozjum w Strzesze

– Z radością, wdzięcznością i ogromnym wzruszeniem spotykamy się w drugim dniu Dni Dulcissimiankich – podkreśliła na otwarcie sympozjum jego moderatorka Agnieszka Bugała. Wcześniej biskup Waldemar Musioł otworzył wydarzenie w kościele św. Mikołaja.

– Gości nas prezydent Raciborza i gości przełożona prowincjalna Zgromadzenia Sióstr Marii Niepokalanej s. Magdalena Zabłotna, reprezentowana w Strzesze przez s. Klarę Trzęsowską – mówiła prowadząca.

– Jednak każdy, kto tu przyszedł, wie, że jesteśmy gośćmi wyjątkowej Ślązaczki, mieszkanki raciborskiego Brzezia, słuźebniczki bożej s. Marii Dulcissimy Hofman. To mistyczka, oblubienica krzyża, nazywana śląską Teresą dzieciątka Jezus żyła w taki sposób i zostawiła takie ślady, że mimo iż w czwartek 18 maja minęło 87 lat od jej

śmierci, to my dziś spotykamy się po to, żeby tym śladom się przyjrzeć, zbadać je i odczytać przesłanie, które bije jasnym, mocnym światłem. Trzy prelegentki, dwóch prelegentów, dyskusja i poczęstunek kawą oraz słodkim, śląskim kołoczem – podała Agnieszka Bugała.

Sympozjum transmitowała telewizja EWTN.

Na początek głos zabrała siostra Klara Trzęsawska przełożona Domu SMN w Piskowicach. – Szczęść Boże na czas obrad i wspólnego spotkania. Wyrażamy ogromną wdzięczność za wizytę w Raciborzu. Przyjrzymy się świadectwu życia naszej ukochanej siostry Marii Dulcissimy Hoffman. Wierzmy w jej święte życie. Wiemy, że toczący się proces beatyfikacyjny, każde sympozjum te badania pogłębia, a kult słuźebnicy bożej poszerza się – stwierdziła.

Prezydent miasta mówił jako gospodarz miejsca. Dariusz Polowy przywitał wszystkich pozdrowieniem Szczęść Boże, bo w sali Strzechy wszyscy je znają.

– Cieszę się, że Racibórz gromadzi tak liczne grono



■ Prezydent Dariusz Polowy w otoczeniu siostry Sybilli Kołtan i senator Ewy Gawędy

zacznych gości. – Dulcissima jest dla całego Kościoła, dla wszystkich ludzi, dlatego nie organizujemy Dni Dulcissimiankich tylko w Brzeziu, a w Raciborzu – podkreślił wóldarz. Dodał, że Brzezie ma swoją odrębność, historię, co widać wciąż w podziale administracyjnym kościelnym, gdzie na jedną imprezę przyjeżdża dwóch biskupów.

– Fajnie, że Dulcissima przychodzi do nas. Prosta Ślązaczka, poważny biskup Mikołaj, udało się to pięknie połączyć bo msza w pobliskiej świątyni, a sympozjum obok w Strzesze. Pochylamy się nad żywotem bardzo prostej dziewczyny, czynimy to takim

narzędziem nauki, a przecież nie trzeba profesorów, szkół żeby powiedzieć po prostu kocham. Dziękuję, że tu jesteście – oznajmił D. Polowy.

Senator Ewa Gawęda przywołała obrady parlamentu, gdy próbowano procedować uchwałę broniącą dobrego imienia Jana Pawła II. – Niestety rządząca część senacka okroiła dokument i ten stał się zwykłym papierkiem. Wtedy usłyszałam od kolegi że dożyliśmy czasów gdy zło zwyciężyło dobro. Przeszły mnie ciarki. Myślałam o tym długo. Pandemia, uchodźcy, wojna w Ukrainie, to wszystko potwierdza te słowa. Dzisiejsze wydarzenie, to, że jesteśmy



■ W sympozjum wzięła udział grupa mieszkank Brzezia, gdzie spoczywa s. Helena Hoffman



■ Dla sióstr zakonnych Dulcissima jest wzorem do naśladowania

tu po to, by mówić o dobru, nigdy nie będzie zwycięstwa zła nad dobrem, ale trzeba je rozślawiać, mówić o tym. Bo takie wydarzenia muszą mieć miejsce, żeby jak najwięcej ludzi dowiedziało się jak czynić dobro, a czynią je prości ludzie w

sposób wielki, wyjątkowy. Niech sympozjum da poczucie dobra, niech takie słowa jakie usłyszałam w senacie już nigdy nie padną – podsumowała Gawęda, za co otrzymała gromkie brawa.

(ma.w)

SP1 z Ostroga ma troje laureatów olimpiad. Sukcesy także w Ocicach i Dobrej Szkole

Triumf na Gali Laureatów Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych w Rybniku świętowały trzy szkoły z Raciborza: Szkoła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 na Ocicach i Dobra Szkoła.

Wojewódzki Konkurs Przedmiotowy, podzielony jest na trzy etapy, aby przejść do kolejnego, należało uzyskać minimum 85% poprawnych odpowiedzi.

– O trudności konkursu niech świadczą liczby. Laureat to osoba, która zdobyła co najmniej 54 punkty, na 60

możliwych, w trzecim, wojewódzkim etapie konkursu – informuje Józefa Kielak.

Uczniowie z podium pokonali w wyścigu po taki sukces ponad 4000 uczestników. Znaleźli się w gronie 633 uczniów województwa śląskiego, którzy dotarli do trzeciego etapu. Warto nadmienić, iż w całym powiecie raciborskim było ich tylko piętnaścioro.

Tym razem SP1 może poszczycić się trojgiem laureatów konkursów przedmiotowych, Zespół Szkolno-Przedszkolny na Ocicach nr 2 jednym laureatem a Dobra Szkoła jedną

laureatką.

Nagrodzeni uczniowie z raciborskich szkół:

1. Mateusz Bąbol (Szkoła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Raciborzu) – Laureat Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Geografii, nauczyciel-opiekun Sylwia Surma,

2. Emilia Pacharzyna (Szkoła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Raciborzu) – Laureatka Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Fizyki, nauczyciel-opiekun Marzena Grabowska,

3. Wiktoria Kaim (Szkoła



■ Reprezentacja raciborskiej oświaty na gali wręczeń w Rybniku

ła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Raciborzu) – Laureatka Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Języka Polskiego, nauczyciel opiekun Beata Kuliś,

4. Robert Giera (Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 na Ocicach) – Laureat Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Języka Polskiego, nauczyciel-opiekun Marzena Kurowska,

5. Malwina Luterek (Dobra Szkoła w Raciborzu) – Laureatka Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Geografii – nauczyciel opiekun Sylwia Surma.

(opr. m)

Noc muzealna zaczęła się od huku, ale z uśmiechem Kleopatry

Wystrzałem armatnim „na chwałę Raciborza i chwałę muzeum raciborskiego” bracia kurkowi huknęli z armaty, żartując, że kierują ją w stronę „Luški” – dużej, która stoi nieopodal „Ekonomika”. Tak zaczęła się Noc muzealna z szeregiem atrakcji rozplanowanych od 8.00 do 1.00 w nocy.

– Wiele godzin spędzimy w Muzeum, mamy dla państwa koncert zespołu 6 na 6, mamy film Adriana Szczypińskiego „Strażnicy dziejów”, są warsztaty kroszonkarskie i ceramiczne, lepienia ceramiki pradziejowej, może was tu spotkać Kleopatra. Muzeum będzie pięknie wyglądać, gdy je oświetlimy nastrojowo, ale to nocą – zaczynał pod gmachem Muzeum Romuald Turakiewicz szef placówki.

Zaraz potem nastąpiło otwarcie skweru wielkiego darczyńcy muzeum – Alfreda Otlaka. – Nad tym miejscem pracowaliśmy przez rok. To nagrodzenie dobrego przykładu, że

warto podarować muzeum swoje zbiory, z czego się bardzo cieszymy. U nas się nie zmarnują, zachęcam wszystkich do naśladowania takiego gestu – podkreślał R. Turakiewicz.

Towarzyszący mu wiceprezydent Dawid Waławczyk mówił, że o raciborską starówkę warto i można dbać. – To miejsce pokazuje, że jak każdy od siebie coś da, to miasto wypięknie. Jest o co dbać. Półtora roku temu zacząłem dopingować dyrektora muzeum, żeby tutaj powstała kolejna stacja szlaku azalii i rododendronów. One tutaj są. Martyna Jaszczyszyn z Arboretum zrobiła cało-



■ Wiceprezydent Dawid Waławczyk składa życzenia z okazji Dnia Muzealnika. Czyni to na nowym miejskim skwerze, którego patronem jest śp. Alfred Otlak

ściowy projekt zielony tego miejsca. Jest też pierwszy nowożytny mural z grudnia 2021 roku. Piękne miejsce, warto pokazać ten ważny gest pana Alfreda. On podarował potężną kolekcję zabytkowych pocztówek o Raciborzu – 3500 egzemplarzy. Chcemy go upamiętnić na stałe – zaznaczył Waławczyk.

Od 18 maja obszar między muzeum a sąsiednią kamienicą jest już skwerem pana Alfreda.

Z okazji Dnia Muzealnika wiceprezydent przekazał kwiaty i list gratulacyjny. – Jesteście otwarci na nowe pomysły, mam nadzieję, że doczekamy się porządnego remontu budynków muzeum. Przyjmijmy, że za rok będziemy mieli stałą iluminację zewnętrzną – życzył z okazji „ślubowych urodzin” Dawid Waławczyk.

Miejsce wypiękniło dzięki nakładom magistratu i Lasów Państwowych (Lasy dały 30 000 zł na zieleń



■ Anna Musioł z Visit Racibórz wcieliła się w rolę Kleopatry

skweru).

– To miejsce będzie pięknie, zieleń dopiero co nasadziliśmy, za 5 – 10 lat będzie dużo ładniejsze. To mała cegielka muzeum w rozwój miasta. Mieliśmy swój trawniczek i udało się ładnie zagospodarować. Tu można prowadzić lekcje historii – mówił Turakiewicz na nowym skwerze.

Obiecał, że w Muzeum będzie walczył o pieniądze z zewnętrznych źródeł, bo chce, żeby Muzeum godnie

świadczyło o Raciborzu.

Alfreda Otlaka zapamiętał jako sympatycznego, skromnego i miłego człowieka, który nigdy nie odmawiał pomocy. – To gest o wielkiej wartości materialnej, bo jakby te zbiory sprzedać to nie jeden dobry samochód są warte. Ta postawa jest warta naśladowania. To był wielki raciborzanin. Zwiedzający dowiedzą się kim był – podsumował Turakiewicz.

(ma.w)

TEKST SPONSOROWANY

Dobry rok dla miejskiej spółki – Przedsiębiorstwa Robót Drogowych

Dzięki licznym inwestycjom w sprzęt drogowy oraz flotę samochodową, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych znacząco rozwija swoją działalność i jest coraz bardziej konkurencyjne na rynku.

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Raciborza, od wielu lat specjalizuje się w budowie, remontach bieżących i utrzymaniu dróg gminnych. Dzięki licznym inwestycjom w specjalistyczny sprzęt w 2022 r. spółka mogła realizować skomplikowane projekty i wykonywać prace w krótszym czasie.

Większy komfort i bezpieczeństwo na raciborskich drogach

Spółka miejska od wielu lat prowadzi budowy, remonty bieżące oraz utrzymanie dróg gminnych na terenie Miasta Racibórz. Wśród najważniejszych prac prowadzonych przez przedsiębiorstwo warto wspomnieć chociażby o wyczekiwanej



■ Prezydent Miasta Racibórz Dariusz Polowy i prezes PRD Krzysztof Wrazidło.

przebudowie ulicy Rybnickiej. Zrealizowane prace zdecydowanie poprawiają bezpieczeństwo i komfort jazdy na tym odcinku.

Wśród zrealizowanych w ostatnim czasie inwestycji dla Miasta Racibórz warto wspomnieć m.in. o:

- przebudowie ulicy Bema,
- poprawie nawierzchni ścieżki rowerowej na odcinku od mostu kolejowego do ulicy Piaskowej,
- modernizacji i przebudowie dróg dojazdowych do gruntów rolnych,
- przebudowie ulicy Rymera.

Konkurencyjni na terenie dwóch województw

Spółka miejska prężnie działa na terenie województwa Śląskiego i Opolskiego oferując konkurencyjne warunki i profesjonalne wykonawstwo. Obecnie realizowanych jest kilkanaście kontraktów, z których najbardziej znaczące to m.in.:

- przebudowa drogi powiatowej w Krzanowicach
- remont i przebudowa drogi powiatowej w Tworkowie
- budowa kanalizacji deszczowej wraz z odtworzeniem nawierzchni jezdni w Czyżowicach



■ Wyremontowana przez PRD ul. Bema w Raciborzu

• przebudowa drogi powiatowej nr 3505 S Lekartów – Pietrowice Wielkie.

Po pierwsze – rozwój

Nieustanne inwestycje w sprzęt i wielokierunkowy rozwój to kluczowe elementy spółki, które pozwalają na

konsekwentne zdobywanie nowych klientów, a także zwiększanie skali działania.

Przedsiębiorstwo, którym zarządza prezes Krzysztof Wrazidło, w ostatnim czasie zakupiło aż 13 specjalistycznych maszyn drogowych, m.in. ciągniki samochodowe, ładowarkę, rozkładarkę do masy mineralno-bitumicznej czy walec

drogowy.

Działalność Przedsiębiorstwa Robót Drogowych jest ukierunkowana na stały rozwój, inwestycje w nowe technologie oraz zadowolenie klientów. Dzięki temu Spółka zyskuje zaufanie i uznanie na rynku, co przekłada się na rosnącą popularność i sukcesy.



KS. ŁUKASZ LIBOWSKI
lukasz.damian.libowski@gmail.com

Janka poznałem kilka lat temu na kursie łaciny żywej w Rzymie. Nieczęsto się teraz spotykamy – odległość jest jednak pewnym

problemem: ja przebywam jeszcze w Lublinie, tymczasem Janek jest księdzem diecezji Köln. Częściej rozmawiamy. I to wcale nie krótko, bo dobrze się nam ze sobą rozmawia – zarówno o sprawach osobistych, jak teologiczno-kościelnych i światopoglądowych czy filozoficznych. Jest Jan, jak to się mówi w naszym duszpaster-

skim żargonie, neonem. Zna kilka języków. Wieloma zagadnieniami się interesuje. Jest ciekawy ludzi i świata. I w ogóle lubi chyba ludzi i świat. Lubi żywioł, jaki stanowi życie, i ferwor, jaki z tym żywiołem jest związany, czym, muszę przyznać, bardzo mi imponuje.

Trafić na ludzi, którzy w środku tego całego bałaganu przeżywają swoje osobiste spotkanie z Chrystusem

Przeżycie Kościoła jako grupy wierzących w dynamicznej relacji z Bogiem

To przede wszystkim Kościół powszechny, w więcej niż jednym sensie. Ochrzcili mnie jako dziecko pewien jezuita w jednej parafii, potem rodzice się przeprowadzili i komunie przyjąłem w kolejnej (do tej pory tam mieszkają i to jest „moja” rodzinna parafia), potem odbyłem tam kurs na ministranta i... długo nim nie byłem, bo nie odnalazłem się w tej grupie. W podstawówce śpiewałem razem z kolegami na rekolekcjach parafialnych przerobione (sparodiowane) wersje co niektórych pieśni kościelnych. Bierzmowanie zastało mnie w katolickim gimnazjum księży filipinów, w którym gdybym został dłużej – to znaczy: gdybym kontynuował naukę w prowadzonym przez filipinów liceum – to może byłbym dzisiaj antykościelny (nie z powodu księży, bo ich wspominam jak najbardziej pozytywnie). W liceum (publicznym, imienia Chałubińskiego) chodziłem się modlić na długiej przerwie w ramach spotkań organizowanych przez katechetkę i brałem udział w konkursie biblijnym, a jednocześnie równo z kolegami z klasy objąłem się na lekcjach religii i zrywałem się na gościa, który miał nas uczyć WDŻWR (to znaczy: wychowanie do życia w rodzinie; co gorsza, w tym zżymaniu się było trochę racji, ponieważ to, czego nas tam uczyli, nie tylko nie pokrywało się specjalnie z teologią ciała, ale było raczej odpychającą wersją antykoncepcji po katolicku).

W tym zakresie powszechność polegała głównie jakby na tym, że w mniejszym lub większym stopniu Kościół jakoś dotyczył wszystkich. Co więcej, nadal dotyczy, również tych z moich znajomych czy kolegów, którzy doń nie cho-



■ Ks. Jan Schönthaler ZDJ. Z ARCH. J. SCHÖNTHALERA

dzą, buntują się lub szukają życia po swoim poza nim: ten Kościół w Polsce jakoś współokreślił i odcisnął na nich swój ślad. Dla mnie wiązał się z kolorową mieszanką elementów, które mnie poruszały (jak pierwsza komunika, pielgrzymka piesza do Częstochowy, Lednica, światowe dni młodzieży), które mnie śmieszyły (niektóre formy, nadęcia, „ton kaznodziejski”, zamachy na staropolszczyznę), które mi przeszkadzały (konkretni ludzie, wobec których miałem swoje osądy) i – wreszcie – które były mi obce (jak pewne formy religijności ludowej, np. litanie do św. Rocha albo preferowane przez niektórych znajomych listy tego, co „zniewala”).

Ale doświadczenie Kościoła, które mnie ukształtowało, zawiera jeszcze inną stronę, która także mieści się pod pojęciem powszechności: możliwość szukania w Kościele tych form, które mi służą, mnie dotyczą, mi pasują. I oczywiście to, co w tym sensie znalazłem: doświadczenie wspólnoty drogi neokatechumanalnej (tej, w której byli moi rodzice, i tej,

do której ja sam zacząłem chodzić jako nastolatek), czyli przeżycie Kościoła jako grupy wierzących w dynamicznej relacji z Bogiem. To tu zacząłem sobie stawiać pytanie: czego Bóg chce odnośnie do mojego życia? W ramach pracy nad tym pytaniem (od światowych dni młodzieży w 2005 roku): stopniowo wróciłem do parafii – około matury chodziłem na mszę już mniej więcej codziennie; wstąpiłem do seminarium Redemptoris Mater, chociaż zrobiłem jeszcze rekrutację na studia na Uniwersytecie Warszawskim, i zadeklarowałem gotowość pójścia tam, gdzie mnie Pan Bóg pošle; wylądowałem w seminarium w Bonn w diecezji kolońskiej; po studiach cztery lata jeździłem po świecie w ramach praktyk misyjnych, poznając w różnych krajach powszechność Kościoła; wreszcie w ubiegłym roku doznałem do święceń kapłańskich.

Żyję poniekąd pomiędzy

Kościół, którego doświadczam dzisiaj, to Kościół archidiecezji

kolońskiej. Kościół, który liczebnie nie jest mały, ale się zmniejsza; który dla wielu jest raczej dużym pracodawcą, posiadaczem ziemskim, niezrozumiałą instytucją niż wspólnotą wierzących; w którym napięcia między różnymi grupami i wyobrażeniami o Kościele bywają większe niż różnice między katolikami a członkami innych wyznań, a nawet religii. To Kościół, który w okresie powojennym był podporą społeczeństwa, a później z jednej strony się biurokratyzował i sformalizował (jest taki paskudny w swej prawdziwości żart: jakie jest główne dzieło Caritasu w Niemczech? – że daje pracę pół miliona ludzi), a z drugiej strony od lat siedemdziesiątych spora grupa wiernych próbuje dopasować Kościół do postulatów rewolucji społecznej roku 1968.

W związku z powyższym żyję w Kościele, który daje sprzeczne sygnały – zależy na kogo się trafi i o jaki temat chodzi. Można się tu natknąć: na urzędniczą mentalność – pilnowanie szczegółów z pominięciem sensu całości; na

starzejące się forpocztę rewolucji obyczajowej – ‘vide’: droga synodalna, ale również ludzie wieszający w zeszłym roku na kościołach tęczowe flagi w proteście przeciwko instrukcji z Watykanu stwierdzającej, że nie możemy błogosławić związków homoseksualnych; na takich, którzy myślą, że Kościół zaczął się na soborze watykańskim drugim, a nie zgadzają się z jego tekstami, i na takich, którzy są zdania, że Kościół na soborze się właściwie skończył i chcą równocześnie celebrować z mszału papieża, który ten sobór zwołał. A można trafić i do misji katolickich w językach narodowych, gdzie już jest normalniej; albo do różnych grup modlitewnych; albo po prostu trafić na ludzi, którzy w środku tego całego bałaganu przeżywają swoje osobiste spotkanie z Chrystusem – i to zmienia ich życie.

W tym niejednoznacznym Kościele ja również żyję poniekąd pomiędzy: pomiędzy parafią a moją wspólnotą; pomiędzy spełnianiem obowiązków a rzeczywistym służeniem ludziom ze względu na Boga; pomiędzy moim kombinowaniem a zdaniem się na Opatrzność. Zmagam się o głębszą modlitwę, celebruję sakramenty i dziwię się temu, jak bardzo to, z czym mam do czynienia, zwłaszcza w eucharystii, przerasta mój w tym udział.

Jedność, która łączy różnorodności

Jedenaście miesięcy po święciach marzę o Kościele, w którym tak bardzo by mi i innym obok chodziło o Chrystusa, żebyśmy byli w stanie odróżnić pomiędzy tym, kiedy ktoś idzie do niego w innym stylu niż mój, a sytuacją, w której się od niego oddala. I jeszcze o tym, byśmy w nim znaleźli tę jedność, która łączy różnorodności.

Ptasia grypa zabiła już 3 tysiące ptaków na terenie Łęczczoka i polderu Buków

To najnowsze dane, które przekazał nam zastępca Śląskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. Są jednak też informacje krzepiące, bo jak usłyszeliśmy od lek. wet. Konrada Kuczery, sytuacja się klaruje.

Wracamy do tematu ptasiej grypy, którą zidentyfikował Państwowy Instytut Weterynaryjny – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach w próbkach pobranych przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Raciborzu. To wirus podtypu H5N1, który spowodował masowe upadki ptaków na terenie polderu Buków w rejonie Roszkowa i rezerwatu Łęczczok w gminie Nędza. W związku z tą sytuacją, wojewoda Jarosław Wiczorek wyznaczył strefę objętą zakażeniem. Wojewoda zdecydował również, że w strefie obje-

tej zakażeniem na terenie zbiornika wodnego polder Buków oraz na terenie rezerwatu przyrody Łęczczok wprowadza się czasowe ograniczenie wstępu dla osób i pojazdów.

Około 3 tys. padłych ptaków zebrano z dwóch miejsc Raciborszczyzny, jednak przeważającą liczbę z rezerwatu Łęczczok. Na terenie polderu Buków, jak uszczegóławia w rozmowie z nami Konrad Kuczera, są to raczej śladowe liczby. – Sytuacja się klaruje. W tej chwili padnięć jest o wiele mniej, albo też nie ma ich prawie w ogóle. Te ptaki były liczone łącznie z pisklętami, które się wykluły i też niestety wypadły z gniazda – dowiadujemy się.

Ptasia grypa zaatakowała mewy śmieszki. Dlaczego właśnie ten gatunek? – Ponieważ wirus podtypu H5N1 wysoce zjadliwej gry-

py ptaków uległ połączeniu niektórych części wirusów zjadliwych z niezjadliwymi. I właśnie doszło do połączenia wirusa niezjadliwej grypy ptaków, który był charakterystyczny dla mewy śmieszki z wirusem zjadliwej grypy ptaków. Dlatego ten wirus jest wyjątkowo zjadliwy tylko dla jednego gatunku – mówi nasz rozmówca. Lekarz uszczegóławia, że to jedyne tak duże ognisko na Śląsku, choć mniejsze odnotowano w powiecie cieszyńskim, ale tam sytuacja, jak wylicza, dotyczyła czterech ptaków.

W Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii w Katowicach spytaliśmy także, czy będzie przedłużone zarządzenie wojewody Wiczorka w sprawie zwalczania wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) na terenie powiatów raciborskiego, rybnickiego-



■ W strefie objętej zakażeniem stanęły tablice informujące o sytuacji, na których napisano: „Wysoce zjadliwa grypa ptaków – strefa objęta zakażeniem”. Można je dostrzec na terenie: powiatów raciborskiego, rybnickiego, wodzisławskiego oraz miasta Rybnik FOT. OQL

go, wodzisławskiego oraz miasta Rybnik? – Z moich informacji wynika, że restrykcje nie będą przedłużane – mówi nam Konrad Kuczera. A przypomnijmy, że zarządzenie obowiązuje

do 25 maja.

Z informacji przekazanych Nowinom przez zastępcę Śląskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii wynika, że dotąd ornitolodzy szacowali, że

na terenie rezerwatu Łęczczok gniazdowało około 2,5 tysiąca par lęgowych mew śmieszek, czyli około 5 tysięcy ptaków. Dzisiaj nie ma już ponad połowy z nich.

(mad)

Nowa moda, czy realna pomoc dla palaczy?

Szkodliwości i rzucaniu palenia poświęcono wiele analiz, artykułów i debat. Ale świat wyraźnie dochodzi do etapu, w którym społeczeństwo bez dymu tytoniowego będzie koniecznością i faktem, a nie pieśnią przyszłości. Unia Europejska postawiła przed swoimi krajami jasny cel – skończyć z dymem tytoniowym do 2040 roku. Na najlepszej drodze jest Szwecja, która ma perspektywy osiągnięcia celu już w 2024 roku.

Program Smoke Free Sweden 2023 to dowód na potężne ambicje Szwecji w zachęcaniu własnego społeczeństwa do rezygnacji z papierosów. Od przeszło 50 lat liczba palaczy zmniejsza się tam radykalnie i obecnie kształtuje się na poziomie 5,6 procenta. Według WHO kraj uznany zostanie za wolny od dymu tytoniowego w momencie, kiedy zredukuje liczbę palaczy poniżej 5 procent swojej populacji.

Za Szwecją podążają inne kraje – nie tylko w Europie. Wielka Brytania, Nowa Zelandia, a ostatnio także Republika Południowej Afryki dążą do wzmocnienia swojej polityki redukcji szkód, czyli oferowania palaczom produktów zastępujących papierosy, o obniżonej szkodliwości.

E-papierosy, podgrzewacze tytoniu czy saszetki nikotynowe to nikotynowe alternatywy, które coraz częściej wskazywane są przez ekspertów, w tym lekarzy, jako efektywny sposób przeciwstawienia się najbardziej szkodliwej formie tego nałogu, czyli tradycyjnemu paleniu. Duży nacisk na ich propagowanie kładą pozarządowe organizacje zajmujące się ochroną zdrowia, ale polityka ich wdrażania w ramach tytoniowej alternatywy wychodzi również od rządów poszczególnych państw.

Według szacunków ekspertów, redukcja konsumpcji tytoniu przełożyłaby się – tylko w Europie – na ocalenie około 35 milionów ludzi w ciągu dekady. Szwecja ma bowiem najniższy na Starym kontynencie odsetek zachorowań na raka.



– Używanie nikotyny w postaci beztynonowych saszetek jako substytutu papierosów palnych poparte jest licznymi badaniami wskazującymi, że możliwe jest dostarczenie czystej farmako-

logicznie nikotyny w ilościach odpowiadających wypaleniu papierosa – mówi profesor Halina Car kierownik Zakładu Farmakologii Doświadczalnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Oczywiście, eksperci wciąż dostrzegają zróżnicowane skutki korzystania z produktów zawierających nikotynę. Jednak sukces Szwecji pozwala zakładać, że to właśnie saszetki nikotynowe będą dla wielu palaczy sposobem na – częściowe przynajmniej – wyjście z nałogu i redukcję szkód wywołanych paleniem papierosów.

Saszetki nikotynowe są stosunkowo krótko obecne na polskim rynku, ale można wybierać spośród różnych produktów (np. od ok. 2 lat dostępne są saszetki VELO). Jako alternatywa dla tradycyjnych papierosów kategoria saszetek nikotynowych pojawiła się najpóźniej, ale już doczekała się poważnych opinii i ekspertyz¹.

¹ <https://asobczak.com.pl/czym-sa-saszetki-nikotynowe/>

Zwolnienia w Rafako są nieuniknione. Jaka będzie ich skala? W grę wchodzi dwa scenariusze

Rafako nie obejdzie się bez zwolnień grupowych. Na jaką skalę? Prezes Rafako Radosław Domagalski-Łabędzki mówi Nowinom o scenariuszu „pozytywnym” i „negatywnym”.

Niedoszły inwestor miał mieć plan na zagospodarowanie całej załogi

Zarząd Rafako podjął decyzję o rozpoczęciu procesu zwolnień grupowych w firmie. Zapytaliśmy, ilu pracowników może stracić pracę (w trakcie poprzednich zwolnień grupowych zarząd już na wstępie podawał maksymalną liczbę osób, które mogą zostać zwolnione). Prezes Rafako Radosław Domagalski-Łabędzki wyjaśnia, że liczba pracowników przeznaczonych do zwolnienia jest uzależniona od przemian w strukturze właścicielskiej Rafako.

– Jeżeli scenariusz potoczy się negatywnie i nie nastąpi zmiana właściciela (PBG SA w likwidacji – red.), zwolnienia będą bardzo głębokie. Musimy zmierzyć się z rzeczywistością kosztową – dotąd nie planowaliśmy zwolnień, bo nowy inwestor (MS Galleon Michała Sołowowa – red.) miał mieć plan na zagospodaro-



■ – Jeżeli ARP przejmie nasze udziały, to można założyć, że Spółka zostanie uratowana – mówi Nowinom Radosław Domagalski-Łabędzki, prezes Rafako

wanie całej załogi – mówi Radosław Domagalski-Łabędzki.

Czy państwowa Agencja Rozwoju Przemysłu wejdzie w Rafako?

Pozytywny scenariusz ma związek z pomocą, której Państwo udzieliło Rafako poprzez Agencję Rozwoju Przemysłu. Rafako otrzymało 100 mln zł na restrukturyzację. Pierwotnie zakładano, że

wierzytelność zostanie zamieniona na obligacje o rocznym oprocentowaniu 4,15 proc., które Rafako spłaci w trzech terminach – 31.12.2028 r., 31.12.2029 r., 31.12.2030 r. (34 mln zł). Aktualnie rozważany jest wariant, w którym wierzytelność zamiast na akcje, zostanie zamieniona na akcje nowej emisji. W takim wariantcie zwolnienia w Rafako mają zostać przeprowadzone na o wiele mniejszą skalę.

– Teraz uruchamiamy procesy alternatywne i jeśli one się spełnią – zwolnienia będą miały znacznie mniejszą skalę niż przy braku jakiegokolwiek inwestora. Próbowaliśmy zrealizować scenariusz, w którym to ARP skonwertuje swoją wierzytelność na akcje nowej emisji. Taka możliwość została zapisana, kiedy otrzymywaliśmy pomoc publiczną. Akcjonariusze na najbliższym NWZA będą głosować taką możliwość (termin Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy wyznaczono na 5 czerwca – red.). Jeżeli ARP przejmie nasze udziały, to można założyć, że Spółka zostanie uratowana – mówi Radosław Domagalski-Łabędzki.

Akcjonariat Rafako

Obecnie głównym akcjonariuszem Rafako pozostaje PBG SA, które posiada 26,4% akcji Rafako. Drugie są Eko-Okna SA, które posiadają 10,13% akcji spółki z Raciborza. Trzecim największym akcjonariuszem Rafako jest Polski Fundusz Rozwoju (poprzez Fundusz Inwestycyjny FIZAN), który posiada 7,84% akcji Rafako.

Wojciech Żołneczek

Będziesz mógł zastrzec swój PESEL. Nowe przepisy mają lepiej chronić przed kradzieżą tożsamości

Od czerwca 2024 roku każdy będzie mógł zastrzec swój PESEL. Instytucje finansowe, notariusze i operatorzy telekomunikacyjni będą zobowiązani do sprawdzenia statusu PESEL-u przed podpisaniem umowy skutkującej zobowiązaniami finansowymi. – Dzięki temu ofiary kradzieży tożsamości nie będą ponosić konsekwencji działań oszustów – informuje Ministerstwo Cyfryzacji.

16 maja Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia niektórych skutków kradzieży tożsamości.

– Nie zgadzamy się na to, żeby nieświadoma osoba ponosiła konsekwencje działań oszustów. Przykładowo straciła nieruchomości, czy musiała spłacać kredyt, którego nie zaciągnęła. Dlatego już wkrótce każdy będzie mógł zastrzec swój PESEL, dzięki czemu zabezpieczy się przed nieuzasadnionymi roszczeniami wynikającymi z niektórych umów – powiedział Janusz Cieszyński, minister cyfryzacji. – To na instytucjach finansowych spoczywał będzie obowiązek sprawdzenia, czy dana osoba zastrzegła swój PESEL. Pozwoli to potwierdzić, czy to rzeczywiście ona ubiega się przykładowo o kredyt,

czy ktoś się pod nią podszyciwa – dodał minister.

Obecnie to ofiara przestępstwa kradzieży tożsamości musi udowodnić, że to nie ona zaciągnęła zobowiązanie prawne lub finansowe. Projektowane przepisy, jak podkreślają w Ministerstwie Cyfryzacji, zdejmą tę uciążliwość z pokrzywdzonych. – W przypadku zaciągnięcia zobowiązania w trakcie obowiązywania zastrzeżenia PESEL instytucja finansowa nie będzie miała możliwości domagania się zaspokojenia roszczeń, np. spłaty długu – dowiadujemy się.

Najpóźniej od początku przyszłego roku PESEL będzie można zastrzec elektronicznie – za pomocą aplikacji mObywatel lub na stronie internetowej gov.pl. A także osobiście w urzędzie gminy, oddziałach banków i Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych oraz placówkach pocztowych.

– Dane będą gromadzone w nowo utworzonym systemie, a zastrzeżenie i rezygnacja z niego będą odbywały się w czasie rzeczywistym – uszczegóławia resort. Bo jeśli osoba, której PESEL jest zastrzeżony, faktycznie zechce wziąć kredyt czy pożyczkę, na czas podpisywania umowy będzie musiała cofnąć zastrzeżenie.

(oprac. d)

Owady, pajęczaki i grzyby wielkości człowieka w Arboretum

Dwa projekty Arboretum Bramy Morawskiej otrzymały dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Decyzję o dofinansowaniu Zarząd Funduszu podjął 12 maja. Łączna kwota przyznanych środków to 75 450 zł.

Projekty „Mieszkańcy lasu w skali makro” i „Rośliny wokół nas” – spójny system oznakowania przyrodniczego w Arboretum Bramy Morawskiej w Raciborzu zakwalifikowały się do dofinansowania z WFOŚiGW. Zarząd Funduszu poinformował o przyznaniu kolejno 63 000 zł i 12 480 zł na realizację wy-

mienionych zadań.

Zadanie Mieszkańcy lasu w skali makro ma na celu zwiększenie wiedzy przyrodniczej i ekologicznej. Poprzez oznakowanie ścieżki przyrodniczej i ustawienie na niej ekspozycji przedstawiających występujące lokalnie gatunki fauny i flory w bardzo dużym powiększeniu,

uwaga odwiedzających zostanie zwrócona na bogactwo, piękno, złożoność i potrzebę ochrony mikroświata.

Projekt zakłada zainstalowanie dziewięciu ekspozycji w sześciu lokalizacjach wraz z tabliczkami opisującymi.



(red)

■ Projekt zakłada zainstalowanie dziewięciu ekspozycji w sześciu lokalizacjach wraz z tabliczkami opisującymi

Węgiel wskazywany jest jako jeden z głównych winowajców zanieczyszczenia powietrza. Z jednej strony jego stosowanie przyczynia się do tzw. niskiej emisji, będącej efektem spalania węgla w przestarzałych urządzeniach grzewczych zainstalowanych w domach. Z drugiej strony sektor energetyczny w naszym kraju oparty jest na starych elektrowniach węglowych, które emitują spore ilości dwutlenku węgla. Wrzucanie jednak każdego rodzaju węgla do worka z napisem „nieperspektywiczny” jest błędem i wynika albo z niewiedzy, albo po prostu ze złej woli.

Węgiel, niegdyś czarne złoto naszego regionu, w ostatnich latach stał się synonimem zacofania technologicznego. Czy słusznie? Obecnie rzeczywistość niektóre rodzaje węgla – ze względu na swoje właściwości i zastosowanie – powoli stają się nieperspektywiczne. Nie wszystkie jednak, bo już np. węgiel koksowy jest niezbędny dla funkcjonowania gospodarki i nie ma dla niego póki co sensownej alternatywy.

Węgiel brunatny odchodzi do lamusa

Warto zaznaczyć, że węgiel węglowi nierówny. Czym innym jest węgiel brunatny, a czym innym węgiel kamienny. Brunatny, ze względu na swoje właściwości – dużą zawartość wilgoci, siarki i popiołu – nie powinien być spalany w indywidualnych źródłach ogrzewania, bo się do tego – ze względów ekologicznych – zwyczajnie nie nadaje. Ma niską wartość energetyczną wynoszącą w zależności od gatunku od 8 do 20 MJ/kg. Jest kruchy i co gorsza, znakomicie chłonie wilgoć – nawet 50% masy tego węgla może stanowić woda. Z tego



■ Wydobycie węgla koksowego w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Węgiel tego rodzaju jest niezbędny dla globalnej gospodarki i nic nie wskazuje, by miało się to wkrótce zmienić. FOT. JSW S.A./DAWID LACH

Węgiel węglowi nierówny. Koksowy wciąż jest nam niezbędny

powodu jego stosowanie ograniczone jest obecnie do elektrowni i elektrociepłowni. Ze względu na swoje właściwości utrudniające transport na większe odległości (dochodzi wówczas do zbijania się węgla w duże bryły, co stwarza problemy przy rozładunku, czy też jego zamarzania zimą), zakłady stosujące węgiel brunatny zwykle zlokalizowane są w pobliżu miejsca wydobycia. Elektrownie zasilane węglem brunatnym wskazywane są z kolei jako największy emitent gazów cieplarnianych oraz dwutlenku węgla. Ich historia powoli, acz nieuchronnie zmierza do końca. Przykładem jest chociażby Elektrownia Bełchatów, największy polski producent energii, który w 12 blokach zasilanych węglem brunatnym, wytwarza 5298 MW mocy tj. niespełna 10% mocy zainstalowanej w naszym kraju. Według informacji z 2021 r. ostatni blok węglowy w Bełchatowie ma zostać wyłączony w 2036 r. Nawet jeśli data ta zostanie przesunięta w czasie, to nie zmieni to faktu, że w dobie troski o klimat, siłownie zasilane węglem brunatnym odejdą do lamusa i zastąpione zostaną siłowniami jądrowymi oraz odnawialnymi źródłami energii.

Diabeł tkwi w szczegółach

Przyszłość węgla brunatnego w Polsce i Europie wydaje się być więc przesądzona. Zupełnie innym rodzajem węgla jest węgiel kamienny. W porównaniu do węgla brunatnego, węgiel kamienny posiada znacznie większą zawartość czystego węgla, dzięki czemu jest on bardziej kaloryczny. W praktyce przemysłowej oraz handlowej wyróżniamy dwa podstawowe rodzaje węgla kamiennego – energetyczny i koksowy. Nazewnictwo odzwierciedla sferę zastosowania tych węgli – energetyczny stosowany jest przede wszystkim w energetyce (elektrownie i elektrociepłownie) oraz w indywidualnych kotłowniach, zaś koksowy w hutnictwie żelaza i stali (koksownie). Do kamiennych węgli energetycznych zaliczamy węgle typu 31, 32 i 33, zaś do kokosowych typu 34 i 35. Zasadniczo czym niższe oznaczenie typu, tym węgiel ma niższą kaloryczność (i tak jednak niepomniernie wyższą od węgla brunatnego), ale paradoksalnie łatwiej go spalić. Z kolei im wyższe oznaczenie typu węgla, tym większa zdolność sklejaną się brył, tzw. spiekalność i duża zawartość smoły Np.

typ 31, zwany płomienym, ma wartość opałową w wysokości „tylko” do 26 MJ/kg, ale spala się łatwo i czysto. Po jego spalaniu pozostaje niewielka ilość sypanego popiołu. Z kolei typ 33 zwany gazowym, ma około 30 MJ/kg wartości opałowej, ale przy spalaniu wydziela spore ilości trudnopalnych gazów. W indywidualnych kotłowniach jego wykorzystanie z zachowaniem parametrów ochrony środowiska, możliwe jest wyłącznie w przypadku nowych kotłów, z retortowym podajnikiem. Kotłów, na które moda powoli mija, głównie za sprawą tego, że na ich zakup nie są udzielane już dotacje, jak to było jeszcze kilka lat wstecz. Węgla energetyczne stosowane są jednak przede wszystkim w energetyce. Elektrownie zasilanych energetycznym węglem kamiennym w Polsce jest więcej niż w elektrowniach zasilanych węglem brunatnym. Choć do produkcji energii wykorzystują gatunkowo lepszy rodzaj węgla, to nadal uważane są za znaczących emitentów gazów cieplarnianych. Podobnie jak elektrownie produkujące energię z węgla brunatnego, tak i elektrownie wykorzystujące węgiel energetyczny, również w końcu zostaną zastąpione innymi rozwiązaniami.

Węgiel koksowy – twardy i potrzebny

Z kolei węgle typu 34 (gazowo-koksowy) i 35 (ortokoksowy), czyli takie jakie wydobywane są w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej, to węgle o wartości opałowej powyżej 30 MJ/kg, ale jeszcze trudniej palne niż węgiel gazowy, stąd też nigdy się ich nie stosowało w indywidualnym ciepłownictwie. Zresztą byłaby to niepotrzebna strata cennego surowca, bowiem właśnie węgle koksowe, a nie żadne inne, są idealne do koksowni, gdzie ich parametry – przede wszystkim wysoka twardość i spiekalność – są wykorzystywane do produkcji koksu. W koksowniach, w procesie spalania węgla koksowego, w specjalnych instalacjach tzw. bateriach koksowniczych, bez dostępu tlenu powstaje koks. A ten jest niezbędny w hutnictwie, jest podstawą produkcji żelaza i stali. Najważniejsze funkcje koksu pełni w procesie wielkopiecowym. Stosowany jest jako paliwo wytwarzające ciepło potrzebne do nagrzania i stopienia materiałów wsadowych, wykorzystywany jest także do przebiegu reakcji chemicznych zapewniając odpowiednią gazoprzepuszczalność materiałów wsadowych w poszczególnych strefach wielkiego pieca.

Brak sensownych alternatyw dla węgla koksowego

Dlatego właśnie węgiel koksowy – w przeciwieństwie do węgla energetycznego – znalazł się na liście unijnych surowców strategicznych tj. o krytycznym dla gospodarki znaczeniu. Wpisanie węgla koksowego na wspomnianą listę świadczy o jego istotnym znaczeniu dla gospodarki krajów członkowskich. Dlaczego? Według Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk, węgiel koksowy – obok rudy żelaza – jest podstawowym surowcem dla przemysłu hutniczego. Tylko w Unii Europejskiej 60% stali surowej wytwarzane jest w układzie: koksownia – wielki piec – konwertor tlenowy. Poza Unią wskaźnik ten jest jeszcze wyższy. Jak wskazuje Instytut, „pomimo prowadzonych od wielu lat prac badawczych i wdrożeń nad innymi metodami tzw. bezpośredniej redukcji rudy żelaza (DRI), nadal proces wielkopiecowy pozostaje dominującą technologią w produkcji stali – w skali światowej udział stali produkowanej w tym układzie wynosi 72%”. Brak bowiem ekonomicznie uzasadnionych technologii wytopu stali bez użycia koksu. Oczywiście w hutach wykorzystywane są do produkcji stali również piece łukowe, zasilane energią elektryczną, ale w dobie rosnących cen energii, nie są one w stanie zastąpić tradycyjnych wielkich piecy hutniczych, wykorzystujących koks. Stal zaś jest z kolei konieczna, by transformować energetykę, w tym m.in. budować farmy wiatrowe.

Te dane uzmysławiają strategiczny charakter – nie tylko dla polskiej, ale całej europejskiej gospodarki – Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która jest największym na kontynencie europejskim producentem węgla koksowego. W 2022 kopalnie JSW wyfedrowały 14,1 mln ton węgla. Bez tego węgla sytuacja europejskich producentów stali byłaby bardzo trudna.

(RT)

Kornowac będzie miał pełnowymiarowe boisko za ponad 3 mln złotych

Inwestycji podjęto się w gminie po tym, jak sięgnięto po środki finansowe z Polskiego Ładu. Boisko powstanie w miejscu tego dotychczasowego, czyli przy ulicy Zacisze, ale to nie jedyne zmiany w tym miejscu. Nieopodal ma powstać Gminny Ośrodek Kultury w Kornowacu.

Gmina pozyskała 2.610.000,00 zł bezzwrotnego wsparcia z Polskiego Ładu. Wartość robót to z kolei 3 071 310,00 zł, bo tyle zażyczył sobie Grumix, wykonawca z Preczowa, który wygrał przetarg. Oferta tej firmy była najtańsza spośród tych, które dopuszczono, bo jedna – tańsza została odrzucona; opiewała ona na kwotę 2 282 787,06 zł i była to oferta z oddalonego od Kornowaca o 540 km Szczecina.

W skład inwestycji wchodzi budowa pełnowymiarowego boiska ze sztuczną nawierzchnią oraz trybuną i kontenerem obsługowym. Powstanie, jak informuje urząd, „obiekt neutralny dla środowiska wykorzystywany na rzecz wszystkich mieszkańców gminy”. – W Gminie Kornowac nie ma tego typu boiska. Teren wokół powstałego obiektu zostanie zagospodarowany roślinnością, co pozytywnie wpłynie na zrównoważony rozwój. Projekt ma na celu rozwój infrastruktury o dużym znaczeniu dla lokalnej społeczności oraz pozwala na niwelowanie różnic w poziomie dostępu do podstawowych usług na obszarach miejskich i wiejskich – podkreślają kornowaccy urzędnicy.

To nie jedyna zmiana przy ulicy Zacisze. Nieopodal boiska ma powstać Gminny Ośrodek

Kultury w Kornowacu, którego w stolicy gminy brakuje (przy miejscowej szkole mieści się tylko świetlica podlegająca pod GOK właśnie). Na to zadanie również z powodzeniem sięgnięto po środki z Polskiego Ładu, i to niemało, bo 4.405.000,00 zł.

Budowa ma objąć budynek ośrodka, w którym swą siedzibę ma znaleźć także OPS, który obecnie zlokalizowany jest w Urzędzie Gminy w Kornowacu w dwóch niewielkich pokojach. – Projekt dzięki docelowemu zamontowaniu pomp ciepła oraz fotowoltaiki nie będzie negatywnie oddziaływał na środowisko. Teren wokół powstałego obiektu zostanie zagospodarowany roślinnością, co pozytywnie wpłynie na zrównoważony rozwój. Projekt pozwala na niwelowanie różnic w poziomie dostępu do podstawowych usług na obszarach miejskich i wiejskich – tak pomysł reklamuje urząd.

Urzędnicy szacowali, że budowa będzie kosztować 4.900.000,00 zł (mając na myśli tylko obiekt, bo całość z wyposażeniem oszacowano na 6 mln złotych). Galopująca inflacja zrewidowała plany, bowiem po przetargu okazało się, że najtańsza oferta opiewa na 7 646 670,02 zł, zgłoszona przez konsorcjum firm z Wodzisławia Śląskiego. Najwięcej zażyczyło sobie natomiast konsorcjum z Czernicy – 8 899 465,23 zł. Wyniki ogłoszono 30 marca, dotąd jednak nie podano, w którą stronę zmierza urząd pójść – może albo wyłonić oferenta, albo unieważnić przetarg i spróbować ponownie. W gminie jednak planują rozpocząć inwestycję jeszcze w tym roku, o czym mówił nam wójt Grzegorz Niestrój. Kiedy pytaliśmy, czy w 2023 roku planowanie jest w bicie pierwszej łopaty w ziemię, wóldarz odpowiadał: – Tak. Zadanie planujemy na dwa lata.

(mad)

Ten kto wyciął drzewa między Makowem a Gamowem za kratkami może spędzić nawet 5 lat



O sprawie zrobiło się głośno, kiedy temat nagłośniła radna Kapłanek-Grzybek

Wracamy do tematu wycinki drzew, do której doszło między Makowem a Gamowem. Policjanci za pośrednictwem Nowin apelują do świadków zdarzenia.

To zbrodnia na naturze. Ktoś wyciął drzewa między Makowem a Gamowem – w artykule, który opublikowaliśmy na łamach „Nowin Raciborskich” w zeszłym tygodniu* informowaliśmy o sprawie, którą nagłośniła radna z Makowa. Monika Kapłanek-Grzybek zauważyła, że okółostuletnie drzewa z dawnego majątku Widów (mieszczącego się między Makowem, a Gamowem) zostały wycięte. – Sprawa zgłoszona na policję – poinformowała, o czym mówił nam również wójt Pietrowicz Wielkich Andrzej Wawrzynek. – Temat konsultowałem z dyrektorem Danko, od którego dowiedziałem się, że nie dokonywali w tym miejscu żadnych czynności. Toczy się postępowanie – powiedział Nowinom.

Potwierdza to również rzecznik prasowy raciborskiej policji. – Informuję, iż wydział kryminalny Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu prowadzi postępowanie dotyczące usiłowania kradzieży 4 sztuk drzew, do której miało dojść na prze-

łomie marca i kwietnia 2023 roku przy drodze Pawłów – Krowiarki. Policjanci cały czas wykonują szereg czynności, by ustalić sprawcę, czy też sprawców tego przestępstwa – przekazuje Nowinom nadkomisarz Mirosław Szymański.

Rzecznik uszczegóławia, że postępowanie prowadzone jest z artykułu 278§1 Kodeksu Karnego, który przewiduje karę nawet do 5 lat pobytu w więzieniu dla sprawcy tego czynu. Przepis stanowi: „Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

– Zwracamy się z apelem do świadków mających wiedzę na temat tego zdarzenia o kontakt osobisty z wydziałem kryminalnym Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu (ul. Bosacka 42) lub kontakt telefoniczny pod numerem 47 85 563 89, 47 85 562 80 albo na adres mejlowy kryminalny@raciborz.ka.policja.gov.pl – apeluje nadkom. Mirosław Szymański.

(mad)

*Artykuł można przeczytać także w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/219962.

W Kuźni Raciborskiej zbudują Ekopark na zdegradowanym terenie po przejściu tornada

– Do zobaczenia w Ekoparku wkrótce... – mówią w kuźniańskim urzędzie, gdzie zapanowała radość po tym, jak Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach przyznał dotację na realizację planów. Co konkretnie się zmieni?

Kuźnia Raciborska sięgnęła po środki na budowę Ekoparku w ramach konkursu pn. „Zielona Przestrzeń” – projektu, który powstał,

jak podkreśla urząd, przy współpracy gminy oraz Zarządu Jednostki Pomocniczej Osiedle nr 1. – Dofinansowane zostały zadania, które wyróżniły się kreatywnością i pomysłowością w sposobie zagospodarowania terenu oraz zaangażowaniem społeczności lokalnej w opracowanie projektu i w jego realizację – poinformował katowicki WFOŚiGW.

Celem konkursu było utworzenie na terenie ogólnodostępnym, będącym

we władaniu jednostki samorządu terytorialnego, terenów zieleni służących dostosowaniu przestrzeni publicznej do potrzeb społecznych oraz umożliwienie społeczeństwu korzystania z ich walorów, zwiększając zaangażowanie społeczności lokalnej.

Na kuźniański projekt przyznano 205 330,00 zł. Zamierzeniem jest utworzenie na ogólnodostępnym terenie, zdegradowanym po przejściu trąby powietrznej

(przy Szkole Podstawowej w Kuźni Raciborskiej), terenu zielonego dostosowanego do potrzeb społecznych – miejsca spotkań. Mowa o tornadzie, które przetoczyło się przez gminę w 2017 roku.

– W ramach zagospodarowania terenu przewiduje się budowę ścieżek i alejek pozwalających dotrzeć do siedmiu miejsc zlokalizowanych na terenie ekoparku: istniejącej siłowni typu street workout, wiaty



■ To teren, który przejdzie zmiany FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

z grillem, placu z rabatami kwiatowymi, ławkami dla seniorów i młodzieży, strefy wypoczynku z leżakami, szkółki przyrodniczo-ekologicznej oraz wybiegu dla psów – dowiadujemy się.

Rada Osiedla nr 1 w Kuźni Raciborskiej na Facebooku dotację skomentowała

słowa: sukces ma wielu ojców, porażka jest sierotą. – Dzięki wytrwałości, determinacji chodzeniu od drzwi do drzwi, przekonywaniu udało się złożyć wniosek na budowę miejsca odpoczynku dla mieszkańców Kuźni Raciborskiej i otrzymać dotację – podkreślono. (mad)

Danuta Adamczyk pokieruje nową krzanowicką jednostką. Chce, aby kultura dotarła do wszystkich

Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach ma już swojego dyrektora. To dobrze znana w gminie Danuta Adamczyk, dotąd urzędniczką miejscowego urzędu zajmującą się wieloma zadaniami, w tym inicjowaniem wydarzeń z ramienia urzędu właśnie.

Urzędniczka będzie dyrektorem

Danuta Adamczyk z wykształcenia jest pedagogiem – ukończyła studia wyższe magisterskie na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, na kierunku pedagogika resocjalizacyjna. Swoją ścieżkę zawodową rozpoczęła jako nauczyciel Przedszkola nr 8

w Raciborzu, następnie podjęła zatrudnienie w Przedszkolu w Wojnowicach, a od 2000 roku związana jest z Urzędem Miejskim w Krzanowicach. Posiada doświadczenie w pracy z młodzieżą, od 2007 r. do 2015 r. pełniła funkcję kierownika Świetlic Opiekuńczo-Terapeutycznych. Natomiast od 2015 r. zajmuje stanowisko inspektora ds. promocji gminy i współpracy z organizacjami pozarządowymi.

– Jesteśmy przekonani, że doskonale przygotowanie merytoryczne i wieloletnie doświadczenie zawodowe, połączone z zapałem do pracy, kreatywnością i zaangażowaniem w powierzone zadania, przyczyni się do osiągania obranych celów – podkreślają w gmi-

nie. Gratulacje pani Danucie złożył burmistrz Andrzej Strzedulla.

– Życzę sobie, mieszkańcom gminy i odbiorcom naszej kultury, aby każdy odnalazł w niej coś dla siebie, żeby każdy mógł skosztować czegoś, w czym się pasjonuje – komentuje w rozmowie z Nowinami dyrektor Adamczyk. Mówi, że to właśnie jej wizja, bo chce, aby kultura dotarła do wszystkich. – Jestem pełna zapału do pracy – dodaje.

Skąd wzięła się nowa jednostka?

Jak sama nazwa wskazuje Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach wchłonęło biblioteki i ośrodki kultury. Na takie rozwiązanie zgo-

dę wyrazić musiały: Biblioteka Śląska w Katowicach, Krajowa Rada Biblioteczna i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Decyzję zaaprobowali również radni miejscy. Placówka rozpocznie swą działalność wraz z 1 lipca.

I to właśnie w uchwale Rady Miejskiej w Krzanowicach napisano, że decyzja ta jest dążeniem do bardziej efektywnego wykonywania zadań gminy w zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej w sferze kultury, a także uproszczenia struktur zarządzania w zakresie organizowania działalności kulturalnej z uwzględnieniem potrzeb czytelnich i edukacyjnych. – Istotnym argumentem przemawiającym za



■ Danuta Adamczyk jest pierwszym dyrektorem Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach

połączeniem obu instytucji jest fakt, że obie instytucje mają swoje siedziby w tym samym budynku (2 z 3 bibliotecznych oddziałów mieszczą się w budynkach domu kultury – w Krzanowicach i Borucinie, ten z Wojnowic zlokalizowany jest w miejscowej szkole – przyp. red.). Połączenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach i Gminnej Biblioteki Publicznej w Krzanowicach jest w pełni uzasadnione merytorycznie i ekonomicznie. Ponadto wiele działań tych instytucji jest opartych na współpracy z tymi samymi instytucjami: placówkami oświatowymi, OSP, KGW i

innymi działającymi na terenie gminy – podkreślono.

Burmistrz Andrzej Strzedulla mówił z kolei: Mam nadzieję, że pomoże to w optymalnym zarządzaniu personelem, jak i kosztami administracyjnymi w tej nowej jednostce.

Przypomnijmy, że dotąd na czele krzanowickich bibliotek stała odchodząca na emeryturę Sylwia Hofrichter. Natomiast ośrodkami kultury kierował Marian Wasiczek, który po ponad 30 latach żegna się z miejscową kulturą i przechodzi do Ośrodka Sportu i Rekreacji w Raciborzu na stanowisko wicedyrektora.

(mad)

62 lata bez zwolnień lekarskich. Rekordzista ze Śląska otrzymuje 43 tys. zł emerytury

Przeciętna emerytura w kraju to obecnie około 3 tys. zł brutto. Najwyższa emerytura jest kilkanaście razy większa, bo wynosi ponad 43 tys. zł. Otrzymuje ją mieszkaniec województwa śląskiego, a wypłacą ją Oddział ZUS w Zabrze. Szczęśliwy emeryt na swoje świadczenie pracował prawie 63 lata, a karierę zawodową zakończył w wieku 86 lat.

Emerytura wypłacana przez zabrzański Oddział ZUS jest najwyższą w kraju. Żaden inny oddział ZUS w Polsce nie wypłaca wyższego świadczenia niż 40 tys. zł. Jednak w naszym kraju nie brakuje osób, których świadczenie przekracza kilkanaście tysięcy, czy nawet 20 tys. lub 30 tys. zł. Kolejnymi rekordowymi szczęśliwcami z wysokimi uposażeniami emerytalnymi są: mieszkaniec Warszawy, którego świadczenie przekracza 36 tys. zł, klient Oddziału ZUS w Poznaniu z emeryturą w wysokości prawie 32 tys. zł, czy kobieta, której emeryturę

wypłaca bydgoski ZUS, w wysokości ponad 30 tys. zł.

Rekordy wojewódzkie

– Jeśli chodzi o dane dla województwa śląskiego rekordzista, po marcowej waloryzacji, otrzymuje emeryturę w wysokości ponad 43,4 tys. zł. To świadczenie wypłaca Oddział ZUS w Zabrze i jest ono najwyższe nie tylko w naszym regionie, ale i w kraju. Mężczyzna przeszedł na emeryturę w wieku 86 lat i ma za sobą ponad 62 lata i 5 miesięcy „czystej” pracy, bez zwolnień chorobowych i innych nieskładkowych okresów – informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim.

W województwie śląskim nie brakuje osób, których comiesięczny przelew z ZUS niejednemu się marzy, gdyż ich emerytura oscyluje powyżej 20 tys. zł. W Oddziale ZUS w Bielsko-Białej najwyższa emerytura wynosi ponad 20,3 tys. zł. Otrzymuje ją kobieta, która przeszła na emeryturę

w wieku prawie 73 lat, a ma za sobą 52 lata pracy.

W Oddziale ZUS w Chorzowie najwyższa emerytura wynosi 21,7 tys. zł. Otrzymuje ją pracownik naukowy, który na świadczenie przeszedł po 56 latach pracy w wieku 77 lat i 6 miesięcy.

Najwyższa emerytura wypłacana przez Oddział ZUS w Częstochowie trafia do mężczyzny, który na świadczenie przeszedł w wieku 79 lat, po 40 latach pracy. Jego świadczenie od 1 marca wynosi 23,3 tys. zł. Rekordzista w Oddziale ZUS w Rybniku otrzymuje emeryturę w wysokości 22,6 tys. zł. Na emeryturę przeszedł w wieku 70 lat i 9 miesięcy, pracował na stanowisku starszego monter, a na świadczenie przeszedł po 53 latach pracy.

W Oddziale ZUS w Sosnowcu najwyższa emerytura wynosi ponad 22 tys. zł. To świadczenie również trafia do mężczyzny. Ma on za sobą ponad 40 lat okresów składkowych i nieskładkowych, w tym 5

lat studiów. Na emeryturę przeszedł w wieku 70 lat i 6 miesięcy.

Dłuższa praca się opłaca

Jaki jest przepis na wysokie świadczenie? – Wniosek z tego jest jeden: dłuższa praca się opłaca, bo im dłużej będziemy pracować przed przejściem na emeryturę, tym więcej odprowadzimy składek. Z każdym rokiem dojdą też kolejne waloryzacje składek i kapitału początkowego, a więc podstawa obliczenia emerytury wzrośnie. Oczywiście ważne też są zarobki. Im wyższe składki i w konsekwencji wyższa emerytura. Ponadto późniejsze przejście na emeryturę daje nam, że statystycznie średnie dalsze trwanie życia ulegnie zmniejszeniu.

Zatem podstawę obliczenia emerytury będziemy dzielić przez mniejszą liczbę miesięcy, co daje nam wyższą emeryturę – tłumaczy Beata Kopczyńska.

(oprac. d)

REKLAMA

PKS

RACIBÓRZ

PKS w Raciborzu Sp. z o.o.

Przyjmujemy uczniów do praktycznej nauki zawodu:

Mechanik napraw pojazdów samochodowych

U nas nauczysz się swojego fachu i zdobędziesz cenne doświadczenie oraz w przyszłości pracę. Będziesz uczyć się od najlepszych w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku usług transportowych (przewóz osób).

- Oferujemy naukę w małym gronie oraz bezpośredni nadzór brygadzystów.
- Zapewniamy interesujący, przyszłościowy i dobrze płatny zawód.
- Możliwość poznania technik napraw autobusów, w tym nowoczesnych pojazdów Euro 6.
- Oferujemy naukę na nowoczesnym sprzęcie pod nadzorem doświadczonych mechaników

Za dobre wyniki w nauce oferujemy możliwość uzyskania 60% dofinansowania do prawa jazdy kat. „B”

Zatrudnienie w celu przygotowania młodocianego.

Kontakt: pod nr. telefonu **32 415 3380 wew. 106**
lub mail: **kadry@pksrciborz.pl**

Prosimy o dopisanie klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych w procesie rekrutacji.

Marzymy, aby powstała – mówi wójt Pietrowic Wielkich o rewitalizacji linii kolejowej Racibórz – Raclawice Śląskie. Gmina dołoży się do inwestycji

Z Andrzejem Wawrzymkiem rozmawiamy o zmodernizowanym dworcu kolejowym oraz nawiązujemy do linii kolejowej Racibórz – Raclawice Śl., co do której pojawiają się szanse na jej rewitalizację. – Nie mówimy: nie. Toczą się rozmowy w sprawie udziału finansowego gmin – mówi Nowinom wójt Pietrowic Wielkich, bo linia ta przebiega także przez tę gminę.

Pyta Dawid Machecki.

– Pietrowice Wielkie w 2013 roku przejęły budynek od PKP. Od tej chwili mówiło się o planach na rewitalizację. Po 10 latach jest efekt.

– Tak, przejęliśmy ten obiekt od PKP i zaczęliśmy się starać o środki pomocowe, by go wyremontować. Były dwa podejścia w konkursach, gdzie nasze projekty zostały odrzucone. Za trzecim otrzymaliśmy odpowiednią pulę, więc przystąpiliśmy do prac remontowanych. Koszt to: 2 mln zł środków unijnych, 400 tys. zł budżet państwa i 1,5 mln zł udział gminy.

To miejsce, przed którym przy wjeździe do Pietrowic Wielkich wszyscy muszą się zatrzymać (przy znaku STOP – przyp. red.), z racji, że przebiega tutaj linia kolejowa. Przed remontem widok gorszył. Z tego co wiem, to obiekt w latach powojennych przeszedł remont, ale był troszkę nieszczęśliwy. Wiele tych właściwych elementów świetności zostało przerobionych, a my staraliśmy się zrobić pomiędzy tym co było, a tym co nam pozostało do dzisiaj. Myślę, że udało nam się to osiągnąć i obiekt jest piękny. Świeci świetnością taką jak w tych latach, kiedy powstawała ta linia kolejowa i służył komunikacji masowej, czyli rozwijaliśmy ten element życia społecznego.

Teraz staramy się o renowację linii kolejowej Racibórz– Raclawice Śląskie; uczestniczymy w projekcie marszałka województwa opolskiego i jesteśmy dosyć aktywni. Mamy nadzieję, że wróci jeszcze świetność przewozów osobowych, bo obecnie towarowe istnieją. Niedaleko nas – w gminie Baborów jest elewator zbożowy, gdzie rolnicy mogą zbywać płody rolne kolejną, co nas cieszy. Te produkty są wywożone w głąb kraju. Niemniej jednak marzymy, aby ta linia kolejowa też powstała. Myślę, że z jednej strony będzie to wielka atrakcja, a patrząc, cho-

ciażby na wysokie ceny paliwa, może mieszkańcy przy dogodnych połączeniach komunikacyjnych wrócą znów do środków masowego transportu.

– Gmina dotąd nie miała domu kultury, choć starsi mieszkańcy pamiętają, że kiedyś był – w dzisiejszym domu przyjąć „Roma”. Taka placówka powróciła i mieści się w dworcu kolejowym. Słyszę, że jest pomysł o rozszerzenie tego miejsca o biblioteki.

– Priorytety życia społecznego się zmieniają, a biblioteki przeżywają regres. Chcemy mieszkańców tym zainteresować i na bazie naszych świetlic, które mamy praktycznie w każdej miejscowości, pobudzić to życie, chcemy bardziej zainteresować się młodzieżą. Pomysł jest, przechodzimy w fazę realizacji i mam nadzieję, że przyniesie to jakiś sukces.

– Powiedział wójt o linii kolejowej Racibórz – Raclawice Śl., że chce jej powrotu. Ale czy gmina jest w stanie dołożyć się do tej inwestycji?

– Już jakieś środki przekazaliśmy na rzecz tworzącej się dokumentacji. Obecnie toczą się rozmowy, jaki ten udział ma być. Liczymy również na Eko-Okna, być może uda się stworzyć połączenia dla tego zakładu, co odciążałoby transport autobusowy, wróciłoby się na tory, które są szybsze i bezpieczniejsze.

– Jaki by to miał być udział w przypadku gminy Pietrowice Wielkie?

– Trudno powiedzieć, bo nie wiemy ile ten remont będzie kosztować. Myślę, że na naszym terenie, ze względu na istniejącą linię (towarową – przyp. red.) widzimy, że te obiekty infrastrukturalne towarzyszące kolei, czyli mosty, ulegają renowacji. Te koszty będą niewspółmierne do tego odcin-



▲ Obecnie toczą się rozmowy – mówi wójt Andrzej Wawrzymek o udziale finansowym gminy w rewitalizację linii kolejowych nr 177 oraz 294 na trasie Racibórz – Raclawice Śląskie.

ka od Baborowa w kierunku Raclawic Śląskich, bo wiemy, że tamte tory są zarośnięte, rosną na nich drzewa, te stacje nie mają takiej świetności, chociażby w Baborowie, czy Głubczycach, która jest perełką kolei. Chcemy, aby podział był racjonalny i proporcjonalny do tego, co my, jako gmina uratowaliśmy i co będziemy musieli zainwestować.

– Ale jako gmina nie mówicie: nie? – Nie, nie mówimy.

– W budynku wyremontowanego dworca znajdzie się miejsce na poczekalnie, jeśli będzie taka potrzeba?

– Myślę, że tak, niedaleko jest też obsługa gastronomiczna. Chcemy też tutaj umieścić wypożyczalnię rowerów, bo mamy pięknie utwardzone drogi śródpolne przez scalanie. Ludzie będą mogli wypożyczyć rower i zwiedzić gminę – piękny kościół św.

Krzyża, wieżę widokową. Gmina ma wiele atrakcji, które ludzie chcą zobaczyć. Są cudne miejsca widokowe w obrębie gminy, które podkreślają ten charakter i piękno ziemi pietrowickiej i całego powiatu raciborskiego.

– No i właśnie wiele miejsc na wycieczki rowerowe. Wójt często podkreśla, że Pietrowice Wielkie będą pierwszą w Polsce gminą po scalaniu gruntów, a drogi powstałe w ramach tych inwestycji są wykorzystywane właśnie przez cyklistów.

– Stoimy przed trzema projektami, które zwieńczą scalanie. Będziemy pierwszą gminą scaloną w Polsce. Niedługo scalanie rozpoczynamy w: Gródczankach, Pawłowie i Żerdzinach, co będzie stanowić jedną całość. Chcemy te drogi połączyć w trasy rowerowe, odpowiednio oznakować, więc ta dodatkowa atrakcja jest przygotowywana.

Dzieci kwiaty przemaszerały przez ulice Kuźni Raciborskiej

„Dzieci Kwiaty” to hasło tegorocznych V już senioraliów. Studenci z Kuźni Raciborskiej zachowali ten dzień w iście hipisowskiej atmosferze. Świętowano w sobotę 13 maja.

Tegoroczne senioralia zaczęły się od zbiórki na placu Zwycięstwa, skąd ruszyli emeryci. Podczas tej okazji uruchomiono pierwszy raz w tym roku fontannę, która tam się znajduje. „Dzieci kwiaty” wspólnie przemaszerały do Ośrodka Wodno-Rekreacyjnego „Wodnik” gdzie wydarzenie miało ciąg dalszy. Impreza ta była też powodem do świętowania 10-lecia Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Kuźni Raciborskiej.

Na terenie ośrodka Wodnik dziękowano, wspomniano minione lata, nie zabrakło też poczęstunku.



■ Studenci z Kuźni Raciborskiej przebrani za hipisów



■ Halina, Janek, Bronia, Bożena, Kryspin, Jadwiga oraz Jadwiga – uczestnicy wydarzenia i członkowie UTW

Jednak to nie wszystko. Na seniorów czekały również różnorakie konkursy oraz wieczorny grill. (roki)



► – To miejskie wielkie wydarzenie, 10 lat istnienia uniwersytetu, V Senioralia Dzieci Kwiatów i zabawa! Cofamy się o 50 lat, bo to nasze czasy. Jestem mile zaskoczona, że nasi studenci stanęli na wysokości zadania i mają na sobie tak piękne stroje – mówiła nam Teresa Kowalewska, koordynatorka Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Kuźni Raciborskiej,



■ W wydarzeniu wziął udział również burmistrz miasta – Paweł Macha, który do zdjęcia pozuje z seniorkami

REKLAMA



**KIERUNEK
ZDROWIE**

porady
zdrowotne

PIĄTEK

PREMIERA 16:45

POWTÓRKA 6:40

T

V

S

wiedza
o zdrowiu

znani
lekarze

ważne
tematy





POZYCJA 85



POZYCJA 87



POZYCJA 62



POZYCJA 129



POZYCJA 111/352



WOJ. ŚLĄSKIE



PILOT.WP.PL

Trener Marek Śledź w bibliotece na Kasprowicza. U piłkarza głowa jest ważniejsza od nóg

Aktualny szef akademii Legii Warszawa, a wcześniej trener grup młodzieżowych w Lechu Poznań i Rakowie Częstochowa, był gościem raciborskiej biblioteki. Zaprośli go Adam Rutowicz i Bartosz Kozina w ramach projektu obywatelskiego, sfinansowanego z grantu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Raciborzu.

Z racji bytności w książnicy, Marek Śledź podkreślił na początek, że wciąż dużo czyta i nadal stara się uczyć. – Czytam, żeby głowa na boisku myślała lepiej, zwłaszcza wtedy, kiedy dużo się dzieje. Jest na przykład 90. minuta i trzeba wykonać rzut karny. Jaki wtedy jest stres! To wyzwanie, choć niby blisko, a wielka jest bramka, a jednak piłkarze pudłują – tłumaczył zgromadzonej w pierwszych rzędach młodzieży, m.in. piłkarzom grup młodzieżowych Unii Racibórz.

– Jak myślicie, że ze szkołą piłkarz ma pod górkę, to pomyślcie, że to jest wasz piękny czas, do którego później będziecie chętnie wracali wspomnieniami – stwierdził Śledź.

Spod jego opieki do kadry narodowej trafiło 13. obecnych reprezentantów Polski, z których 6. zagrało na Mistrzostwach Świata w

Katarze. – Nie będę wymieniał nazwisk, ale co jest dla nich wszystkich charakterystyczne, to wszyscy zdali maturę. Czyli można grać i się uczyć – podkreślił.

Marek Śledź powiedział, że akademię Rakowa Częstochowa nazwał akademią, która rozwija szklane ściany. Bo musiał w niej wielu udowodniać, że ma rację, musiał zmieniać ich myślenie. – Legia Warszawa to projekt ekskluzywny. Nazwałem go akademią 7. perspektyw. Żeby w każdej z nich piłkarze umieli się odnaleźć w różnych przestrzeniach życia – oznajmił M. Śledź.

Starając się pokazać, na czym polega zgrany zespół, przypomniał klasyk westernu „7 wspaniałych”. – Każdy z tych rewolwerowców był inny, miał swoją historię, ale wspólny cel ich zjednoczył. Stanęli do jego realizacji wspólnie. Dlatego

wygrali – powiedział.

Śledź powiedział na początku swojej pracy w Legii, że bycie najlepszym w Polsce to obowiązek tego klubu. Jego zdaniem Legia ma się znaleźć w TOP 50 drużyn w Europie. – To jest długotrwała droga, wymaga czasu, wysiłku i jest z nią jak z wejściem na wysoką górę. Legia ma mieć akademię szkolącą dla wielkich klubów europejskich – opowiadał M. Śledź.

Wspomniał o tym, że Legia ma partnerów – inne kluby i nawiązał, że Unia Racibórz jest partnerem Rakowa Częstochowa. – Choć w obu klubach zmieniły się osoby, to filozofia współpracy się nie zmieniła. Jeśli ktoś o tym zapomni, proszę o telefon do mnie, to ja przypomnę temu komuś, po co to wszystko – uśmiechał się M. Śledź.

Zauważył, że niektórzy adepci Legii, jak do niej trafiają to stają się pyszałkami i z tym klub walczy, np. organizując spotkania z ludźmi spoza świata sportu. Są np. zajęcia z historii na cmentarzu na Powązkach. Tam odbywa się sprzątanie grobów piłkarzy Legii. Legioniści bywają też w schronisku dla zwierząt. To, jak mówił Śledź, są działania wysokiej kultury. Podał, że w klubie Legia Warszawa pracuje ponad 400 osób, że jest to potężna firma.

– Wiele się mówi o wyniku w rozgrywkach młodzieżowych. Według mnie on jest najważniejszy, ale musi być efektem, a nie celem. Bo gra



■ Marek Śledź przyznał, że to jego pierwsze spotkanie z czytelnikami biblioteki FOT. MARIUSZ WEIDNER (3)

się zawsze, żeby wygrać. Idea wygrywania musi towarzyszyć rozwojowi piłkarza. Ja nie znam biegu na 100 m, że wygrał trzeci na mecie, bo ładnie biegł – opowiadał Marek Śledź.

Trener Marek Hanzel z Unii Racibórz zadał gościowi pytanie, jak w Legii radzą sobie z używaniem przez dzieci i młodzież smartfonów. Bo w Raciborzu trenerzy dostrzegają problem w zbyt długim przesiadywaniu piłkarzy nad ekranami. Śledź poprosił jednego z młodych uczestników o jego smartfona i trzymając go w dłoni, stwierdził, że to właśnie jest część życia dzieci. – Ileś godzin dziennie spędzają z tym urządzeniem. Tylko później, jak na boisku czytacie grę, to który narząd powoduje, że widzicie? Właśnie oczy! Niestety przesiadywanie nad telefonem „trenuje” tylko widzenie centralne, koncentrację na małym punkcie. Tymczasem piłkarz musi widzieć blisko – daleko, na oba oczy, on nie może widzieć tylko najbliższego jemu partnera czy rywala. Musi wiedzieć, gdzie jest piłka, przetwarza

tysiące informacji. Zatem jak się nie rozwija widzenie, to nie odczyta się tych informacji – przestrzegali Śledź na spotkaniu

Dodał, że najlepsi piłkarze szybko myślą i szybko działają, a to jest istota współczesnej piłki nożnej.

W Legii odbywają się badania optometryczne i wynika z nich, że niektórzy zawodnicy mają takie deficyty w widzeniu, że nie odczytują informacji. – Oni patrzą, ale nie widzą, nie są świadomi, ich mózg nie otrzymuje prawidłowych informacji, właśnie przez telefony. Nawet jak czytacie książkę, czy gazetę, to gałki oczne się poruszają. W telefonie nie. My w Legii trenujemy motorykę oka! Zawodnicy uczą się tego, choć według mnie to patologia. Choć to nie są wady okulistyczne, to jednak przeszkadzają – przyznał M. Śledź.

– Ja jestem dziadek dla was, dinozaur absolutny, ale spytam: bawicie się żelazkiem w domu? Zrobicie, co jest potrzebne i je odkładacie, a telefonem bawicie się cały czas. Tylko że tele-

fon to nie cały świat i kto kocha piłkę, robi dla niej więcej niż dla telefonu.

Śledź opowiedział m.in. o idei faz przejściowych w meczu piłkarskim. Mają miejsce, kiedy zawodnik traci piłkę. Ile czasu ma na analizę sytuacji? – Bardzo mało czasu, bo przed chwilą prowadził grę, a nagle mu zabierają piłkę. Jeden się obrazi, inny udaje faul, a tu ważny jest mental. Trzeba ruszać i odebrać. Najważniejsza jest tu głowa. Jeśli zawodnik skupia się tylko na odbiorze, to nie wie, co dalej ma robić. – Są tacy piłkarze w polskiej Ekstraklasie, co najlepiej się czują na boisku jak nie mają piłki – śmiał się Śledź w bibliotece.

Trener opowiedział także o periodyzacji taktycznej, która jest technologią myślenia, treningiem mózgu. Chodzi w niej o decyzyjność w działaniu. – Bycie ambitnym w obowiązkach to jest właśnie ambicja, bo dzięki temu stajesz się lepszy. Tu chodzi o moment, kiedy wojownik zmienia się w artystę – usłyszeli zgromadzeni w bibliotece.

(ma.w)



■ Piotr Ziętek zadał gościowi najciekawsze zdaniem Śledzia pytanie. Komu by kibicował, gdyby jego wychowankowie zegrali przeciw sobie?

Pytania kierowane do Marka Śledzia przez uczestników spotkania

– Jeden z uczestników spytał, czy rodzic powinien karać dziecko dostające słabe oceny w szkole zakazem treningów piłkarskich. – To jest połączenie nauki z piłką nożną. Jeśli są jedynki w szkole, to trzeba je poprawić. Zagrasz w piłkę, jak poprawisz wyniki. Wpierw wykaż się, zrób coś więcej.

– Czy wyjątkowy talent był dostrzegalny u przyszłych reprezentantów Polski od początku ich przygody z piłką? Już wtedy, kiedy zajmował się ich rozwojem trener Śledź? Takie pytanie skierowaliśmy do gościa biblioteki.

– Każdy z tych chłopców miał to coś, a największym talentem dysponował Dawid Kownacki. Kamil Jóźwiak miał dużą chęć toczenia indywidualnych pojedynków. Koledzy mówili mu: Józiu, nie kiwaj, ale ja brałem go na bok i mówiłem, żeby ich nie słuchał i kiwał. Do dziś wygrywa większość toczonych pojedynków na boisku – odpowiedział M. Śledź.

– Komu kibicował Śledź w meczu o Puchar Polski pomiędzy Rakowem, a Legią?

– Ja unikam takich prowokacji, bo często proszą mnie o podobne wypowiedzi. Przed meczami z Lechem jest podobnie. Co bym nie powiedział, to znajdą się przeciwnicy. Ja staram się być zawodowcem. Legia to jest taka moja nagroda zawodowa, po tym co wypracowałem wcześniej. Jednak gdybym pracował gdzie indziej, to tak samo bym pracował, z takim samym zaangażowaniem jak w Legii. Uczciwie. Bo oczywiście mam sympatie i antypatie, jednak serduszo nie jest podzielone. Kiedy Lech walczył w pucharach, to nie życzyłem mu źle. Skóraś, Marchwiński, czy Szymczak to są moi wychowankowie. Im kibicowałem przede wszystkim.

– Jaką widzi modelową współpracę między pierwszym zespołem, a akademią? Bo są różne podejścia, nie każdy trener jest chętny do dawania szansy młodemu. Pozytywnym przykładem jest AS Roma i trener Mourinho, który wprowadza do Serie A młodych zawodników.

– Podejście jest różne. W Romie gra Jordan Majchrzak, którego transferowaliśmy jako zawodnika Akademii Legii. On jest ze Śląska,

z Zawiercia. W różnych momentach pracy trenera determinant wprowadzenia zawodnika jest różny. Piłkarz musi być gotowy wejść na boisko. Między młodzieżową, a seniorską piłką jest duża różnica – np. jeśli chodzi o tempo gry, o dynamikę działań. Wprowadzenie od piłki juniorskiej do seniorskiej, nie dla każdego jest łatwe, nie każdy trener ma taki dar, ale to nie jest wada. Ci trenerzy mają inne wartości i potrzebują gotowych graczy.

W Legii ważną funkcję w kontakcie między pierwszym zespołem a akademią pełni dyrektor sportowy Jacek Zieliński. To wiedza, kultura, tolerancja. On wie, że wychowanek jest tą wartością dla klubu, na której najwięcej się zarabia. W żadnym innym przypadku – praw marketingowych, awansu do Ligi Mistrzów, tyle się nie zarobi co na wychowanku.

Teraz w klubach Ekstraklasy działacze ścigają się, kto wprowadzi do gry młodszego zawodnika. Chodzi w tym o marketing. Ostatnio wszedł piłkarz z rocznika 2007. Pograł 30 minut i miał 2 kontakty z piłką. Gdyby zamiast z pierwszą drużyną zagrał w rezerwach, to miałby 2000 razy piłkę. W tym wieku, to dla niego znacznie lepsze niż bezowocne funkcjonowanie w meczu Ekstraklasy. Później taki talent wyjedzie za granicę i system piłki zawodowej go wypłuje. Taki zawodnik potrzebuje nie tylko gotowości piłkarskiej, ale również mentalnej, jak również odpowiedzialności. Jak Jordan Majchrzak wyjechał do Romy, to 2 miesiące nie trenował z pierwszym zespołem, bo musiał być przygotowany do rywalizacji na tym poziomie.

Piłka nożna jest tu podobna do boks. Jak bokser wyjdzie nieprzygotowany do dostanie nokaut, a jak będzie przygotowany to może go spotkać porażka, ale na punkty, zupełnie inaczej honorowana w tej dyscyplinie. Dlatego warto być przygotowanym, a tymczasem istnieje deficyt przygotowania do piłki seniorskiej. Według mnie Raków dopiero z rocznikiem 2006 powinien wchodzić do etapu piłki seniorskiej. A Legia? Marzę, żeby kiedyś była oparta na wychowankach? Oni powinni stanowić pewną istotę zespołu.

– Czy spośród pana wychowan-

ków więcej osiągnęli w karierze ci co mieli talent, czy ci, co mieli determinację i dużo pracowali?

– Tu jest koniunkcja, bo trzeba i talentu i katorzniczej pracy. Jest taka książka „Kopalnie talentów” Duńczyka Ankersena. Autor zwiedził ośrodki olimpijskie, te, gdzie narodzili się zdobywcy złota olimpijskiego. Okazało się, że nigdy złotym medalistą nie zostawał ten najlepszy, tylko ten, co go gonił; taki, który musiał coś udowodnić. I byli lepsi od tych, których wychowałem – ale głowa, mental u nich zawodził. Za szybko robili sobie tatuaż, farbowali włosy, a życie chcieli spędzać w galeriach. Nie pracowali nad sobą, nad swoim talentem. Kto kocha piłkę, poświęci się dla niej, a pieniądze same przyjdą. Ronaldo zarobił 87 mln euro w jeden rok. Żartowałem, że nie dostawał wydruku z bankomatu, bo tam w maszynie się ciągle kręciło, jak chciał sprawdzić saldo. Mimo tych wielkich pieniędzy to miał łzy w oczach, gdy Portugalia przegrała na mistrzostwach, odpadła, on nie grał, bo on przede wszystkim chciał grać i wygrać.

– Dlaczego kazał pan płacić adeptom akademii za posiłki w Legia Training Center? Bo ta sprawa obita się szerokim echem w mediach.

– Media kreują swoją rzeczywistość. Ja zrobiłem audyt, jak zacząłem pracę. Stałem sobie i patrzyłem jak działa kantyna akademii. Tam jedzenie jest ekskluzywne, zawodnicy mają do wyboru dania i desery. Piłkarz może przyjść i wziąć co chce. No i oni nakładali sobie, co im się spodobało, ale nie zjadali wszystkiego. Marnowało się to jedzenie. Tymczasem dzieci na świecie umierają z głodu. Teraz płacą i jedzenie się nie marnuje. Regularność i kultura odżywiania wzrosły. Miesięczne wyżywienie zawodnika kosztuje klub 2500 zł, a rodzice płacą 500 zł. Bo chodzi o element wychowawczy. Dodatkowo kogo nie stać, to zwalniamy z opłaty, jak są argumenty.

– Kto był pańskim idolem w wieku, w którym są dziś chłopcy, co przyszli na spotkanie z trenerem z Legii Warszawa?

– Idolem piłkarskim był oczywiście Diego Maradona. Ja też grałem

Do księżnicy przy Kasprowiczach przyszło na spotkanie z trenerem liczne grono fanów piłki nożnej



w środku pola, moją mocną stroną była głowa, nie motoryka. Jak zobaczyłem, że nie przegonię sędziego liniowego, to dałem sobie spokój. Byłem taki mały, ale Robert Lewandowski jak zaczynał, to też był mały, tak mały, że miał ksywę Bobek. Z polskich piłkarzy ceniłem Dariusza Dziekanowskiego, on był elegancki w grze, kreował grę. Poza tym: Henryk Miłoszewicz i Mirek Okoński. Świetni piłkarze, ale poza boiskiem niekoniecznie stanowili wzorzec.

– Marek Hanzel opowiedział, że agenci piłkarscy szukając utalentowanych piłkarzy, dzwonią do niego i miał ostatnio telefon z zapytaniem o rocznik 2007.

– Ten menadżer prosił o telefonny do rodziców dzieci. Nawet się porządnie nie przedstawił. Na co rodzice mają zwrócić uwagę w takich kontaktach? – Proszę zwrócić uwagę, że nawet nie chciał się przedstawić. Według mnie jedyny agent dziecka to jego rodzic. On może nie znać przepisów, ale kocha dziecko i chce dla niego jak najlepiej. Oczywiście nie może ingerować nadmiernie, zwłaszcza w kwestie szkoleniowe. Jednak w sprawach wychowawczych, edukacyjnych jest partnerem dla trenera. Na pewno rodzic nie może oddać dziecka osobie, której nie ufa. Pamiętajmy, że agent żyje z prowizji zawodnika, jemu chodzi o to, żeby dobrze go sprzedać. Po meczu ja mówię zawodnikowi, gdzie i kiedy słabo zagrał, a agent przekazuje mu, że świetnie grał. No i kogo chętniej posłucha dziecko?

– Piotr Ziętek: Komu by pan kibicował, gdyby w przeciwnych drużynach grali pana wychowankowie?

– To jest chyba najtrudniejsze pytanie, jakie dzisiaj usłyszałem. Nie jest łatwo wybrać w takich okolicznościach. Myślę, że wspierałbym obu, bo ja jestem dumny kiedy grają moi chłopcy. Zastrzeżę sobie na koniec tym pytaniem, jakbyś w meczu strzelił najpiękniejszą bramkę.

– Jaka była najważniejsza książka w pana życiu?

– Ta o Simonie Kossak autorstwa

Anny Kamińskiej biografistki, która po śmierci tych ludzi, zbiera informacje o nich od innych. Dla mnie postać pani Kossak jest kultowa; powstał film dokumentalny. Z zawodowych to „Pułapki myślenia” Kahnemana; trylogia Carla Louisa Zafona, a w niej Cień wiatru – historia starej Barcelony.

Serce i pazur Simony Kossak – o relacjach zwierząt i ludzi. Z tego można się uczyć, np. jak funkcjonuje wataha wilków, a jak to wygląda w małych grupach społecznych.

– Dyrektor Małgorzata Szczygiel-ska: czy pod wodzą nowego selekcjonera Santosa Polska będzie grała lepiej niż na mundialu?

– Zmiana powinna zaistnieć. Przypuszczam, że będzie tworzyła lepsze widowiska, ale czy osiągnie lepsze wyniki? Trener Michniewicz osiągnął sukces, ale styl gry się nie podobał.

Jestem jednak przekonany, że utopią jest myślenie, że Santos sprawi, że dzieci i młodzież w Polsce będą lepiej szkoleni. Ja podglądałem europejskie szkolenie na tym poziomie. Nigdy nie byłem kopistą, bo nie da się skopiować tych modeli. Mamy inne warunki w Polsce niż w innych krajach.

– Bartosz Kozina: czy dokonuje się periodyzacja taktyczna, gdy treningi polegają na bieganiu zimą po skarpie?

– W Polsce lubimy grać w tzw. dziadka, w rondo, najlepiej za bramką, w narożniku, żeby trawę nie niszczyli. To złe podejście, bo piłkarze muszą móc zniszczyć tę trawę, muszą ćwiczyć na przestrzeni adekwatnej do gry. Jak słyszę o grze na cwiartki w Legii, to się sprzeciwiam. Ja w ogóle nie rozumiem, jak można ćwiczyć grę w piłkę za bramką. Takie rzeczy to w hokeju obowiązują, nie w futbolu.

Na koniec Marek Śledź złożył najmłodszym uczestnikom spotkania życzenia: Wam młodzi życzę, żebyście spełnili się w pasji, z uporem trenowali, cieszyli się piłką, i trafili na ludzi, którzy te pasje będą wspierali i rozwijali. Pamiętajcie: to głowa decyduje o graniu, a nie nogi.

Wacławczyk i Olejarnik: Parku Kulturowym „Serce Starego Miasta”. Przekonywała doń w przemowie na sesji miejska konserwator zabytków Maria Olejarnik, ale w głosowaniu padł remis. Rozmawialiśmy na ten temat z wiceprezydentem Dawidem Wacławczykiem, który przejął temat Parku po swoim poprzedniku – Michale Ficie. W rozmowie wzięła też udział M. Olejarnik.

W kwietniu Rada Miasta Racibórz nie przyjęła projektu uchwały o Parku Kulturowym „Serce Starego Miasta”. Przekonywała doń w przemowie na sesji miejska konserwator zabytków Maria Olejarnik, ale w głosowaniu padł remis. Rozmawialiśmy na ten temat z wiceprezydentem Dawidem Wacławczykiem, który przejął temat Parku po swoim poprzedniku – Michale Ficie. W rozmowie wzięła też udział M. Olejarnik.

– Czy Park Kulturowy jest pomysłem urzędników? W trakcie prac nad nim krążyły opinie, że urząd chce na siłę narzucić swoje pomysły raciborzanom.

Ja nie wymyśliłam Parku Kulturowego, na początku swojej pracy w urzędzie nie chciałam się angażować w ten temat, bo byłam „świeżym” urzędnikiem, a to było trudne zadanie. Jednak przekonałam się do tej idei. Mieszkańcy mnie przekonali. Również niektórzy pracownicy samorządowi tego chcieli. Rada podjęła uchwałę intencyjną w tej sprawie, a wszyscy radni ją wtedy poparli. To był grudzień 2019 roku. Przekonywał ich do tego ten sam Wojewódzki Konserwator Zabytków, który piastuje ten urząd obecnie – Łukasz Konarzewski.

Aktualny projekt uchwały o Parku dalece odbiega od tego, który był przedstawiony radzie w 2019 roku. Tamten był rozbudowany, zawierał więcej nakazów i zakazów niż obecny, wprowadzał ostrzejsze zapisy. Jednak

rada zdecydowała, żeby rozpocząć pracę nad Parkiem i nie było głosów: po co?

Dlatego urzędnicy rozpoczęli prace i trwały one do 2023 roku, do kwietnia. Na trzech sesjach zajmowano się Parkiem, na przełomie lat 2022/23. W międzyczasie od 2019 roku zmagaliśmy się z pandemią, wybuchła wojna i doszło do zmian w radzie miasta oraz na stanowisku zastępcy prezydenta miasta.

– Park Kulturowy przeszedł w tym czasie wiele modyfikacji. Czy pozostało coś z pierwotnych założeń?

– M. Olejarnik: Tak, przede wszystkim pozostał cel. On ma charakter długofalowy. Miasto jest tu postrzegane jako organizm funkcjonujący od 800 lat. Racibórz ma pewne nawarstwienia w architekturze, kulturze i jest miastem doświadczonym przez II. Wojnę Światową. Został spalony przez Sowietów. W PRL-u stało się dużo złego, choć nie wyłącznie złego i nie tylko wtedy. Bo są mozaiki, jest ulica Długa, także ulica Nowa. Ta architektura jest



■ Wiceprezydent Dawid Wacławczyk i Miejska Konserwator Zabytków Maria Olejarnik na tle Kolumny Maryjnej na raciborskim rynku. Urzędnicy uważają, że to raciborzanie najbardziej tracą na nieuchwaleniu Parku Kulturowego dla starówki.

pewną odbudową starego miasta. Było jednak wiele przypadku. Stąd niezadowolone, które budzi północna pierzeja rynku. Bez Parku nie mamy gminnego narzędzia prawnego do przeciwdziałania dalszemu chaosowi i przypadkowości w historycznym centrum.

Uchwała o parku pokazuje naszą wolę i naszą wizję przyszłości miasta, bo to jest forma ochrony ustalana przez radę miasta, przez samorząd, a nie przez służby konserwatorskie, choć w zgodzie z nimi. Poprzez taką uchwałę manifestujemy to, że nie chcemy przypadkowości, nie chcemy destrukcji naszej historii. Chcemy kształtować nową zabudowę tak, żeby nie przyćmiła tej historycznej. A starówka jest jeszcze do zabudowy – możliwości takie dają: plac Długosza, ulice Mickiewicza, Szewska, czy Piwna.

– Park kojarzy się z re-

gułami dotyczącymi umieszczania reklam na elewacjach, billboardów, z dopasowanymi szyldami sieci handlowych.

– M. Olejarnik: Te szyldy, banery, czy reklamy to jest efekt rozwoju gospodarczego, którego nikt nie przewidział. One zasłaniają przestrzeń historyczną. Z jednej strony radni zarzucają, że coś jest brzydkie, że nie podobają im się zające czy donice, ale z drugiej strony chcą pozwolić na pełną dowolność w kształtowaniu przestrzeni. Tymczasem niekontrolowane reklamy zabijają historyczność Raciborza, a powinno się ją szanować. Reklamy nie mogą dominować, bo ich nadmiar zabija indywidualność miasta.

– Czy reklamy rzeczywiście przeszkadzają starówce? Dziś wszędzie nam towarzyszą, od internetu po zakupy w sklepach. Może nie są takie złe?

– Dawid Wacławczyk wiceprezydent Raciborza: W spojrzeniu na park kulturowy wykorzystuję swoje doświadczenia podróżnicze. Wystarczy pojechać do Czech, Austrii, Francji czy na Chorwację by przekonać się, jak w Polsce jesteśmy zaśmiecani reklamami, które są zbędnymi bodźcami wizualnymi w centrach miast. Kiedy nie umówimy się na jasne i równe dla wszystkich zasady, dzieje się to, co stało się także w Raciborzu: sklepy potrafią mieć po 5 różnokolorowych szyldów, a restauracje montują na rynku dziwne konstrukcje albo mają parasole w kilku różnych kolorach i o różnych wysokościach. Mieliśmy też wielkoformatowe reklamy na rynku, a nawet ekran LED. Ten chaos przestrzenny, buble reklamowe i nadmiar bodźców, który często obraca nam miasto w kicz i bezguście... to wszystko sprawia, że nie czujemy się dobrze w

takim otoczeniu. Nie od-poczywamy w nim, nie widzimy piękna miasta.

Sięgnę po przykład Krakowa, miasta, które znam jako student i jako pilot wycieczek. Przez lata obserwowałem, jak pięknie wysprzątało się z śródmieście Krakowa, który skorzystał z narzędzia jakim jest Park Kulturowy. Kraków był zaśmiecany szyldami, reklamami, potykaczami i tandetnymi budkami z plastiku. Ulica Floriańska sprzed 15 lat a dzisiejsza to dwie inne ulice. Wcześniej był szum reklam, a dziś porządek i wyeksponowanie architektury. I biznes się tam cały czas rozwija, nawet lepiej. To dowodzi, że Park Kulturowy ma sens, bo w ciągu dwóch, trzech lat miasto wygląda zupełnie inaczej. Nie chodzi o to, że Kraków ma więcej substancji historycznej, ale o to, że znika ten oczopląs, znika baneroza, szpetota. My chcemy, żeby w Raciborzu turysta skupił wzrok na wieży fary, na kościele świętego Jakuba, na Kolumnie Maryjnej, na brukowanym rynku, a nie na reklamach. I nie możemy mówić, że nie jesteśmy Krakowem, bo w Zakopanem Park Kulturowy też fenomenalnie zmienił Krupówki, a to przecież żaden cud architektury. Wielki jarmark zmienił się w ulicę o gustownym, podhalańskim charakterze. Jasne, że nie jesteśmy Krakowem, ale w Zakopanem czy Brzegu też to zadziałało. Te miasta sobie go chwala.

– To było słyhać na konferencji w ANS, którą zorganizowało Miasto, ale tam nie było radnych, którzy później zdecydowali się odrzucić Park.

– Zapraszaliśmy ich, ale nie przyszli. Robiliśmy co można i tych działań było bar-

turowego chcieli raku

dzo dużo. Radni wpi-
odsunęli swoją decyzję o
11 miesięcy i my ten czas
wykorzystaliśmy na spo-
tkania z samorządowcami
z Brzegu, z Pszczyny.

Uzyskaliśmy opinię dok-
tora Łukasza Dworniczaka,
odbyliśmy szkolenia, jak
Park dobrze wdrożyć. Bo
do zmiany wizerunku mia-
sta nie wystarczy uchwała,
ale o ten Park trzeba sta-
le dbać, ożywiać go, pro-
mować i wykorzystywać
inne akty prawne, żeby
nie stał się nic niewartą
wydmuszką. Rolą urzędu
jest budowanie pewnej
świadomości oraz wskazy-
wanie dobrych praktyk ze
świata, ale to radni mają
kompetencję do głosowa-
nia. Tego nie zmienimy.
Uchwała o Parku to jest naj-
bardziej przedyskutowany
dokument jaki kojarzę w
działach raciborskiego sa-
morządu. Na jego temat
wypowiedzieli się wszy-
scy kluczowi urzędnicy,
wydział architektury ANS,
WKZ, konserwatorzy za-
bytków z innych miastach.
Jesteśmy bogatsi o ich do-
świadczenia. Rozmawiali-
śmy też z przedsiębiorcami,
stowarzyszeniami i mies-
kańcami, prowadzili na-
prawdę dobre warsztaty.
Przeprowadziliśmy też an-
kiety wśród mieszkańców i
zebrali ich wnioski. Miesz-
kańcy popierali ideę parku
nawet w bardziej restryk-
cyjnej formie.

– **Zastanawiali się państwo, dlaczego ostatecznie Racibórz wciąż nie ma Parku Kulturowego?**

– D. Waclawczyk: Nie do
nas to pytanie. Mieszkań-
cy powinni zapytać o to
radnych, którzy zmienili
zdanie i zagłosowali na
„nie”. Moim zdaniem kwe-
stie polityczne stanęły nad
kwestiami merytoryczny-
mi. Udało się nam niektóry-
ch radnych przekonać.

Kilku radnych opozycji
zagłosowało na „tak”. Po
głosowaniu na sesji widać,
że nie było dyscypliny klu-
bowej. Ale myślę, że widać
też gołym okiem, że opo-
zycja stale blokuje ruchy do-
bre dla miasta, by nie były
kojarzone z prezydentem
Polowym oraz ze mną. Ci
ludzie zablokowali już
punkt widokowy na wieży
kościółka farnego, odrzucili
rzeźbę Krzysztofka na Dłu-
giej, sprzeciwili się kładce
nad Odrą, wycinają impre-
zy kulturalne. Kompletnie
niezrozumiała jest posta-
wa Mirosława Lenka, bo
on jeszcze jako prezydent
rozpoczął prace nad wdro-
żeniem Parku. Michał Fita
jako wiceprezydent też był
przejęty tym tematem, sam
nakłaniał do niego przed-
siębiorcom, mówiąc, że
coś zmienić. Mamy świa-
domość, że zwyciężyła
polityka, a raczej takie
małostkowe politykier-
stwo, choć biorę pod uwa-
gę także podatność tych
radnych na lobbing tych,
którzy po przyjęciu parku
stracą swoje uprzywile-
jowane pozycje wypracowa-
ne w czasach naszych
poprzedników. Przez kil-
kanaście lat miasto uda-
wało, że nie wie o tym, że
rynek jest chroniony przez
Wojewódzkiego Konser-
watora Zabytków i wynaj-
mowało przestrzeń pod
gastronomię mimo tego,
że przedsiębiorcy nie mie-
li wymaganych prawem
zgód służb konserwator-
skich.

– M. Olejarnik: Występuje
jakiś kompleks niższo-
ści dotyczący Raciborza.
Widać go w internecie, a
mieszkańcy pozwalają so-
bie wmówić, że „to jest tyl-
ko Racibórz”, małe miasto.
Jednak te 50 tys. mieszkań-
ców to jest wartość i war-
tością jest urbanistyczna
skala Raciborza. Choć to
nie Paryż, to wydobądźmy

z Raciborza to, co dobre,
bo my wyróżniamy się na
Śląsku. Nie musimy mieć
czegoś naj, ale zadbajmy o
to, co mamy. Doceńmy to,
że żyje się u nas spokojnie,
że mamy bogatą historię,
że w Raciborzu jest ładnie
a może być jeszcze ładniej.
Pokażmy, że jesteśmy dum-
ni ze swojego dziedzictwa,
które niewątpliwie jest cie-
kawie, także dla osób spoza
miasta.

– D. Waclawczyk: To widać
było już w czasie dyskusji
nad strategią rozwoju mia-
sta. „Raciborzanie nie lubią
Raciborza” – taka uwaga
pojawiała się z obserwacji
z zewnątrz. Nam brakuje
świadomości tego co
mamy. Fakt, że niektórzy
mieszkańcy tak myślą, to
jest smutne, ale że radni
też tak uważają, to już jest
prawdziwy dramat, bo
kompleksy nie pozwalają
im dostrzec potencjału
Raciborza.

– **To, że nie ma Parku, nie oznacza, że nie wdraża się rozwiązań z nim związanych.**

– D. Waclawczyk: Dużo
udało nam się zdziałać, je-
śli chodzi o ogródki gastro-
nomiczne. Zmiany dotyczą
ogrodzenia, wysokości po-
destów, koloru ich pokryć
oraz ograniczenia wyso-
kości do poziomu parteru.
Słuchaliśmy tu radnych i
przedsiębiorców. Co tylko
można było zrobić po ich
myśli, to wprowadziliśmy.
Obowiązuje zarządzenie
prezydenta miasta w spra-
wie wyglądu ogródków i
widać, że zmiany postę-
pują, choć są rozłożone
w czasie. Zmieniliśmy w
tym zakresie politykę mia-
sta, bo poprzednie władze
przymykały na to oko. Te-
raz jeśli przedsiębiorca nie
ma zezwolenia WKZ, to my
zrywamy z nim umowę i to
już się niedawno zdarzyło.

Rozmawiał Mariusz Weidner

Leoś z Nędzy już po operacji. Jego wady serca zostały naprawione

– Leoś zaliczył już swój
pierwszy posiłek. Pił
wodę i zjadł musik jabłko-
wy, był również na rękach
u mamusi. Tam przecież
czuje się najbezpieczniej
– relacjonują jego rodzice.

Leon do Genewy dotarł w
piątek 5 maja. Jego rodzice
– Karolina i Ariel Cebulowie
zapowiedzieli wówczas, że
dwa dni później trafi do
szpitala, by po badaniach
przeżyć operację. Ta odbyła
się 10 maja.

– Leoś jest już na inten-
sywnej terapii, podłączony
do miliona różnych kabel-
ków i aparatów. Na razie
jego stan jest krytyczny, ale
to normalne po tak ciężkiej
operacji. Pierwsze 3 doby
są decydujące – poinformo-
wali rodzice po przeprowa-
dzonej operacji. Wyjaśnili,
że chłopczyk miał otwar-
tą klatkę piersiową i tym-
czasowy rozrusznik, aby
w razie potrzeby szybko
interweniować. – To będą
trzy długie doby, lekarze
mówią, że ma dobre roko-
wania, a my jesteśmy cały



■ Leoś na rękach mamy Karoliny czuje się najbezpieczniej

czas dobrej myśli – trzyma-
li kciuki.

W piątek 12 maja miesz-
kańcy Nędzy oświadczyli:
stan Leonka jest stabilny.
Oddycha już samodzielnie,
nie ma już drenów
oraz cewnika. – Wady ser-
ca zostały naprawione,
serce jest dwukomorowe,
ale aktualnie rytm jest deli-
katnie wspomagany przez
rozzusznik. Mamy ogrom-
ną nadzieję z lekarzami, że
rytm się ustabilizuje i nie
będzie trzeba myśleć o roz-
ruszniku na stałe. Ale na to
potrzeba jeszcze trochę

czasu... – zakomunikowali.
Dodali, że Leoś zaliczył już
swoją pierwszą posiłek: mu-
sik jabłkowy oraz napił się
wody. Poprosili również o
dalsze wsparcie modlitew-
ne oraz przesłanie im do-
brej energii.

Historia Leonka poru-
szyła wiele ludzkich serc,
dzięki czemu potrzebne
środki udało się zgroma-
dzić. Zebrano ponad 900
tys. złotych na usunięcie
wad serca, o których jego
rodzice mówili, że są jak ty-
kające bomby.

(mad)

Zapytaj prawnika. Elastyczna organizacja pracy dla rodziców dzieci do ukończenia 8 roku życia



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Liczne w ostatnim czasie
nowelizacje kodeksu pra-
cy wprowadziły m.in. no-
watorskie rozwiązanie dla
rodziców wychowujących
dziecko do ukończenia 8
roku życia. Pracownik taki
może złożyć wniosek o za-
stosowanie do niego ela-
stycznej organizacji pracy.
Za elastyczną organizację
pracy uważa się m.in. pracę

zdalną, system pracy prze-
rywanej, system skróconego
tygodnia pracy, obniżenie
wymiaru czasu pracy. Wnio-
sek składa się nie krócej niż
21 dni przed planowanym
rozpoczęciem korzystania
z tej formy. Należy w nim
wskazać m.in. przyczynę
konieczności skorzystania z
elastycznej organizacji pra-
cy. Pracodawca rozpatruje
wniosek nie tylko pod ką-
tem wskazanych przyczyn
ale ocenia również swoje
potrzeby i możliwości, w
tym konieczność zapew-
nienia normalnego toku
pracy, organizację pracy lub
rodzaj pracy wykonywanej
przez pracownika. Po do-
konaniu oceny pracodaw-
ca informuje pracownika
o uwzględnieniu wniosku
albo o przyczynie odmowy
uwzględnienia wniosku lub

o innym możliwym termi-
nie zastosowania elastycz-
nej organizacji pracy niż
wskazany we wniosku, w
terminie 7 dni od dnia otrzy-
mania wniosku. Pracownik
może w każdym czasie zło-
żyć wniosek o powrót do po-
przedniej organizacji pracy,
gdy uzasadnia to zmiana
okoliczności.

Ważne!

Złożenie przez pracow-
nika wniosku o elastyczny
czas pracy nie może stano-
wić przyczyny uzasadniają-
cej wypowiedzenie umowy
o pracę lub jej rozwiązanie
bez wypowiedzenia przez
pracodawcę i przyczyny
uzasadniającej prowadze-
nie przygotowania do wypo-
wiedzenia lub rozwiązania
stosunku pracy bez wypo-
wiedzenia.



■ Alicja Fryt zwyciężyła w kategorii 40/50 cm



■ Anita Sanchez biegła z konikiem, który wykonał własnoręcznie jej tato. Raciborzanka znów stanęła na podium

Osiem przeszkód pod gołym niebem. Drugie zawody Hobby Horse w Żerdzinach

45 osób pojawiło się na majowych zawodach w Żerdzinach, czyli znacznie więcej niż za pierwszym razem – w połowie kwietnia. Właściciel stajni Dariusz Franiczek znów był pozytywnie zaskoczony frekwencją i żartował, że jak tak dalej pójdzie, to przestawi działalność stajni na koniki na patyku. Sam spróbował pokonać tor przeszkód i na końcu rywalizacji na pierwszym miejscu widniało nazwisko Franiczek, tyle że należące do Oliwii.

W tej rywalizacji startują najmłodsi (13 osób), nie brak też młodzieży (7 osób w grupie), ale najliczniejsza jest grupa środkowa, zdominowana przez dziewczęta 9-, 11-letnie (25).

By wygrać zawody Hobby Horse, trzeba pokonać tra-

sę ustawioną na padoku dla koni. Tym razem tor liczył osiem przeszkód – o jedną więcej niż w premierowej, kwietniowej rywalizacji.

Układ utrudnień jest nieco mylący dla uczestników, którym zdarzają się pomyłki w biegu, ale wzorowa-

ny na prawdziwym torze, gdzie konno najeżdża się na kolejne przeszkody, robiąc łuki i okrążenia. W typowo dziewczęcym gronie znalazło się tylko dwóch chłopców, po jednym w każdej z kategorii. Maluchom pomagały mamy i tatusiowie,



■ Dariusz Franiczek, właściciel Stajni Podkowa, też dosiadł rumaka na kijku, ale nie zamierza przestawić działalności na sztuczne konie

instruując i podpowiadając, jak mają przebiec i przeskoczyć napotkane przeszkody. Każda z konkurencji była

wcześniej wytłumaczona i zaprezentowana przez organizatorów. Modyfikowano wysokość przeszkód

– najniższej zawieszono je dla najmłodszych fanów Hobby Horse. Na koniec rozegrano cieszący się dużą popularnością konkurs zręcznościowy, do którego zapisało się aż 35 osób. W kwietniu, gdy szukano śmiałków do dodatkowych skoków, na początku wpisana była tylko jedna osoba. Kto wygrał? Wśród najmłodszych była to Julia Gocyła z wynikiem 25,51 sek. W rywalizacji 25 ferek jazdy z konikiem na kijku wygrała Alicja Fryt – 21,56 sek. Konkurencję na najwyższych przeszkodach najszybciej pokonała Maja Pietrowicz z czasem 22,17 sek.

(ma.w)



■ Maja Pietrowicz uczy się w SP18. W Hobby Horse to jedna z faworytek do wygrania cyklu zawodów.



■ Takie maluchy też pokonują przeszkody. Pomagają im mamy – na zdjęciu Sandra Gacek z córką.

Depresja to choroba XXI wieku. Dotyka ona ogromnej części społeczeństwa a nawet ludzi w naszym najbliższym otoczeniu, a często nie zdajemy sobie z tego sprawy. Nasz dzisiejszy rozmówca podzielił się swoimi doświadczeniami z depresją, z którą zmagał się do niedawna.

– **Sam zauważyłeś, że dzieje się z tobą coś nie tak, czy ktoś musiał ci to uświadomić?**

– Sam to zauważyłem. Cały czas chodziłem przygnębiony i smutny. Miałem wrażenie, że uszło ze mnie życie. Może brzmi to dziwnie, ale miałem ciągle zły humor. Wolałem siedzieć w domu i odciąć się od ludzi.

– **Jak to się zaczęło?**

– Przez wiele lat grałem w piłkę nożną. Miałem kontuzję. Załamałem się, gdy lekarz uświadomił mi, że nie będę mógł już więcej grać. Z piłką nożną wiązałem swoje przyszłe życie. To mnie tak zrujnowało.

– **Co czuje osoba, która chce popełnić samobójstwo?**

– Trudne pytanie. Mam wrażenie, że nic nie czułem. Była we mnie pustka. Chciałem skończyć ze sobą jak najszybciej. Może jednym z uczuć, które faktycznie czułem, była złość. Gniewałem się sam na siebie. Nie mogłem nic sobie poukładać w głowie.

– **Jak reagowały osoby, które cię otaczały?**

– Starali się mnie cały czas motywować i mi pomóc. Zarówno przyjaciele jak i rodzina. Złe myśli były dalej we mnie. Działy jak impuls.

– **Szukałeś pomocy u specjalisty?**

– Tak. Chodziłem na terapię. Przepisano mi leki psychotropowe. Było to jakoś dwa – trzy lata temu. To, że potrzebuję pomocy, zauważyłem w momencie, gdy siedziałem z przyjaciółmi. Normalnie rozmawialiśmy, ciągle się z czegoś śmialiśmy i nagle jakby mnie odciąło. Wyłączyłem się na wszystkie bodźce ze środowiska, nie było ze mną kontaktu. Później ten stan powtarzał się coraz częściej.

– **Sam zdecydowałeś się szukać pomocy u specjalisty?**

– Dokładnie nie pamiętam jak to się stało, że znalazłem się w jego gabinecie. Wiem tylko tyle, że zanim mój stan pogorszył się na tyle, że nie miałem kontaktu z otoczeniem, chodziłem do psychologa – tu na pewno była ingerencja rodziców. Później, gdy mi się pogorszyło, dużo rozmawiałem z kolegą, który cierpiał na to co ja.

– **Jaka była diagnoza? Co stwierdzono?**

– Specjalista stwierdził, że mam nerwicę i depresję. Potwierdziło to tezę

► – Miałem kilka prób samobójczych. Gdy już zrobiłem krok w tę stronę, żałowałem – mówi nasz rozmówca.



Nie zabiłem się, bo po prostu mi się nie udało. Wywiad z niedoszłym samobójcą. Jak wyszedł z depresji?

mojego kumpla, który namówił mnie na konsultację. Mimo wizyt u specjalisty i tego, że brałem tabletki psychotropowe, mój stan nie poprawiał się. Pomogło dopiero leczenie psychiatryczne w zamkniętym ośrodku.

– **Jak chciałeś odebrać sobie życie? Miałeś plan, który chciałeś zrealizować?**

– Obrałem sobie kilka celów. Pierwszym z nich było przedawkować tabletki. Padło na psychotropy, które dostałem od specjalisty, ale nic mi się nie stało poza tym, że przez kilka kolejnych dni byłem nieobecny. Drugim było podcięcie sobie żył, ale to też nie poskutkowało. Nie mogłem zrobić tego na tyle mocno. Miałem też pomysł, żeby rzucić się pod pociąg, ale nie starczyło mi odwagi.

– **Czy mówiłeś komuś o chęci zabić się?**

– Nie. Nigdy nie groziłem nikomu w taki sposób, że się zabiję. Nigdy nie szukałem uwagi. To moja sprawa, a nie sprawa innych.

– **Mówiłeś, że twoi rodzice i przyjaciele wspierali cię. Musieli wiedzieć o twoich problemach. Jak im o tym powiedziałeś?**

– Nie powiedziałem im o tym bezpośrednio. Sami zauważyli po tym jak chodziłem ciągle przygnębiony i bez chęci do życia. Do tego napomknąłem, że idę do lekarza. Jak od niego wróciłem, to oczywiście dopytywali jaki to lekarz, co dokładnie powiedział, co się ze mną dzieje. Wtedy powiedziałem. A jeśli chodzi o kwestię przyjaciół, to

po części sami zauważyli, a po czasie zdałem sobie sprawę, że to nic takiego i nie powinienem się tego wstydzić.

– **Co zaważyło nad tym, że jednak nie odebrałeś sobie życia?**

– Nie zabiłem się, bo po prostu mi się nie udało. To był jedyny powód.

– **Wspomniałeś, że byłeś na leczeniu psychiatrycznym w ośrodku. Mógłbyś więcej powiedzieć na ten temat?**

– Gdy już naprawdę źle działo się w mojej głowie, poszedłem do lasu. Chciałem być sam. Rodzice wiedzieli, że jest źle. Mama do mnie wydzwaniała, mówiłem, że źle się czuję. Wtedy zadzwoniła po policję. Bała się, że to właśnie ten moment, w którym pożegnę się z życiem. Zawieziono mnie potem do szpitala. I sam zdecydowałem, że zostanę tam na dwa tygodnie. Wiedziałem, że to ostatni moment, żeby sobie pomóc. W tym czasie, gdy byłem w szpitalu psychiatrycznym, bardzo się poprawiło i do dziś jest dobrze.

– **Mógłbyś opowiedzieć jak wygląda takie leczenie?**

– W sumie nie różniło się ono dużo od tego w domu. Jedyne co, to dostawałem większe dawki antydepresantów. Taka w miarę dzienna rutyna to pobudka, około 8.00 na śniadanie. Po śniadaniu można było pójść na spacer, do sklepu. Po tym był obiad, ćwiczenia i cały dzień czas dla siebie. Później tylko wieczorem kolacja, a tabletki podawano nam o 21.00. Oczywiście były podstawowe zasady jak takie, że nie

można było mieć ostrych narzędzi, pić energetyków. Ale jeśli chodzi o telefon, to normalnie mogłem go używać.

– **Co mógłbyś powiedzieć ludziom z depresją? Jakies rady dla nich?**

– Przede wszystkim ludzi z depresją nie mogą się tego wstydzić. Mimo, że ma się zły humor, to warto z kimś porozmawiać i nie zamykać się w sobie. Życie jest jedno, więc nie warto go stracić.

(roki)

Nie odbieraj sobie życia!

Jeśli przychodzą Ci do głowy myśli samobójcze, koniecznie skorzystaj z pomocy. Nie ma sytuacji bez wyjścia! Jest wiele osób, które chcą Ci pomóc. Warto zadzwonić na jeden z numerów specjalnych telefonów zaufania. Nikt nie dowie się o tym, że dzwoniłeś, a na pewno uda się w ten sposób znaleźć rozwiązanie Twoich problemów:

- Ogólnopolski Telefon Zaufania dla osób w kryzysie emocjonalnym: 116 123
- Ogólnopolski Telefon Zaufania dla dzieci i młodzieży: 116 111
- Telefon zaufania Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach: 800 163 090
- Telefon wsparcia dla osób w kryzysie psychicznym: 800 702 222
- Ogólnopolski telefon dla ofiar przemocy w rodzinie „Niebieska linia”: 800 120 002

To już pewne. W Krzanowicach do 10 miesięcy powstanie PSZOK

O tej inwestycji w miejscowym urzędzie mówiono od lat. W końcu plany przekuto w realizację, bo z powodzeniem sięgnięto po środki finansowe oraz wyłoniono wykonawcę. Na każdym etapie urzędnicy napotykali na przeszkody.

10 miesięcy na inwestycję

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Krzanowicach zbudowany zostanie pomiędzy dwoma miejscowościami: Krzanowicami i Bojanowem, tuż obok oczyszczalni ścieków. Za 1 300 000 zł zajmie się tym Zakład Zieleni i Małej Architektury z Pawłowa. Firma będzie miała na to dziesięć miesięcy, z czego cztery na wykonanie dokumentacji projektowej.

W ramach budowy zostanie wykonany utwardzony plac wraz z wiatą magazynową, a także montaż wagi najazdowej, kontenerowe pomieszczenie magazynowe i pomieszczenie socjalno-biurowe. Odpady będą deponowane w kontene-



■ – PSZOK ma swojego wykonawcę – poinformował krzanowicki urząd. Na zdjęciu: skarbnik Justyna Lubecka, burmistrz Andrzej Strzedulla i szef firmy z Pawłowa – Alojzy Strzedulla

rach przystosowanych do poszczególnych frakcji odpadów.

W ramach jednej opłaty

– Mieszkańcy nie będą się już mierzyć z problemami odpadów, których nie wolno wyrzucić do pojemników do segregacji. Zużyty sprzęt RTV i AGD, opony, akumulator, gruz po remoncie, stare meble będzie można wkrótce oddać nieodpłatnie w gminnym punkcie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych – informuje samorząd.

Urzędnicy tłumaczą, że głównym założeniem tej inwestycji jest poprawa warunków funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi i selektywnego ich zbierania. Odpady w PSZOK-u będą przyjmowane w ramach ponoszonej przez mieszkańców opłaty za śmieci.

Przeszkoda za przeszkodą

Inwestycja, jak już wspomnieliśmy, ma kosztować 1 300 000,00 zł, jednak 1.191.300,00 zł samorząd pozyskał z Rządowego Pro-

gramu Inwestycji Strategicznych.

Przypomnijmy, samorząd dopiero za trzecim razem z powodzeniem sięgnął po rządowe wsparcie, tak bardzo potrzebne, bo urząd nie byłby w stanie samodzielnie sfinansować to zadanie. W międzyczasie burmistrz Andrzej Strzedulla mówił, że poprowadzeniem PSZOK-u w gminie zainteresowana jest miejscowa spółdzielnia kółek rolniczych, ostatecznie pomysł upadł.

Ale mimo otrzymanych środków, dopiero za drugim przetargiem urzędnicy mogli ogłosić sukces, bo wówczas zgłosiło się aż trzech oferentów (za pierwszym razem nikt nie był zainteresowany). Pojawił się jednak kolejny problem, bo firmy zażądały o wiele więcej, niż sądzili miejscowi decydenci. Urzędnicy zaplanowali na to zadanie 1 254 000 zł, a najtańsza oferta opiewała na 1 300 000 zł. Na dołożenie środków radni z Krzanowic zgodzili się na sesji rady miejskiej.

(mad)

Kiedy zostanie uruchomiony Posterunek Policji w Pietrowicach Wielkich? Padła data



■ W gminnym obiekcie przy ulicy 1 Maja 8b tworzony jest pietrowicki posterunek

Posterunek swoje miejsce znajdzie w Centrum Społeczno-Kulturalnym w Pietrowicach Wielkich. Placówka ma być całodobowa.

Po Raciborzu, Krzyżanowicach i Kuźni Raciborskiej, Pietrowice Wielkie będą czwartą gminą w Raciborszczyźnie z policją na swoim terenie. – Mamy w gminie potężny zakład, pojawiają się też problemy społeczne. Nasi mieszkańcy muszą czuć się bezpiecznie – tłumaczył potrzebę powstania posterunku wójt gminy Andrzej Wawrzynek. W gminie cieszą się tym bardziej z tej decyzji, bo przed laty również go reaktywowano, ale w 2011 roku wskutek reorganizacji posterunek zlikwidowano. – Chcieliśmy go utrzymać, ale wytyczne były takie, że go rozwiązano – zauważał A. Wawrzynek.

O temat pytamy rzecznika raciborskiej policji. Nadkomisarz Mirosław Szymański na wstępie zaznacza: informuję, iż na podstawie poczynionych uzgodnień komendanta Powiatowego Policji w Raciborzu nadkomisarza Marka Ryszki z wójtem gminy Pietrowice Wielkie Andrzejem Wawrzyńkiem władze gminy

wskazały, iż Posterunek Policji w Pietrowicach Wielkich będzie miał siedzibę w budynku Centrum Społeczno-Kulturalne przy ulicy 1 Maja 8b.

– Obecnie trwają zaawansowane prace związane z przystosowaniem pomieszczeń budynku (zgodnie z odpowiednimi normami) do pomieszczeń, w których będzie znajdował się posterunek policji – tłumaczy. Rzecznik pytany, kiedy placówka zostanie uruchomiona, odpowiada, że otwarcie zaplanowano na 1 września. Początkowo wójt Wawrzynek wskazywał, że ma to stać się 1 czerwca.

Koszty, jak uszczegóławia rzecznik, związane z tą inwestycją ponosi samorząd Pietrowic Wielkich. A co z etatami? – Jeśli chodzi o decyzje kadrowe dotyczące obsady posterunku, to nie zostały jeszcze podjęte. Jednakże zapewniam, iż będą tam skierowani policjanci doświadczeni, którzy swoją codzienną służbę zapewnią duże poczucie bezpieczeństwa dla wszystkich mieszkańców Gminy Pietrowice Wielkie – mówi Mirosław Szymański. Przypomnijmy, że wcześniej zapowiadano, że garnizon raciborskiej policji powiększy się o 8 etatów, natomiast w Pietrowicach Wielkich miałyby pracować 13 funkcjonariuszy.

(mad)

Zmarł ks. prałat Bonifacy Madla, wieloletni proboszcz parafii w Rudach

Ks. prałat Bonifacy Madla był wieloletnim proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i kustoszem sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach, a wcześniej m.in. proboszczem w Pławniowicach i administratorem tamtejszego domu rekolekcyjnego. Miał 84 lata.

Ks. Bonifacy Madla urodził się 25 lutego 1939 roku w Suchym Borze na Opolszczyźnie, a święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1969 roku w Opolu, o czym przypomina parafia Wniebowzięcia NMP w Rudach. Píše także o miejscach, gdzie



■ 17 maja w wieku 84 lat, w tym 54 przeżytych w Chrystusowym kapłaństwie, zmarł śp. ks. prałat Bonifacy Madla, emerytowany proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Rudach
ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: POCYSTERSKI ZESPÓŁ KLASZTORNO-PALAĆOWY W RUDACH

duchowny pełnił posługę.

A tę jako wikariusz pełnił w parafiach Narodzenia NMP w Głubczycach, Wszystkich Świętych w Gliwicach, Trójcy Świętej w Bytomiu, Niepokalanego Poczęcia NMP w Pławniowicach, gdzie był także proboszczem (1981 – 1991) i administratorem domu rekolekcyjnego. W latach 1991 – 93 był proboszczem parafii św. Bartłomieja w Jarnołtówku, a od 1993 aż do przejścia na emeryturę w 2009 roku – proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Rudach.

– Pełnił wiele funkcji w diecezji opolskiej i gliwickiej, m.in. diecezjalnego koordynatora rekolek-

cyjnego ruchu oazowego (1980 – 1990), rejonowego referenta ds. powołań kapłańskich i zakonnych (1981 – 1993), diecezjalnego referenta ds. duszpasterstwa turystycznego (1990 – 1993). Był członkiem Kolegium Konsultatorów (1997 – 2002) i dwukrotnie zasiadał w Radzie Kapłańskiej (w latach 1987 – 1992 i 1997 – 2002). Po przejściu na emeryturę zamieszkał w rodzinnym Suchym Borze, a ostatnio w Domu Kapłana w Wiśniczu – przypomina rudzka parafia.

Duchowny w poniedziałek 22 maja spoczął na cmentarzu parafialnym w Rudach.

(oprac. d)

WWW.AGRONOWINY.PL

Agro NOWINY

NOWY SPECJALNY PORTAL DLA ROLNIKÓW I BRANŻY ROLNICZEJ

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

- lokalna tematyka
- porady specjalistów
- tajemnice sukcesu największych gospodarstw
- innowacje w gospodarce rolnej
- przypomnienia ważnych terminów
- komunikaty urzędowe
- oferty firm z regionu



Więcej informacji znajdziesz
w kwartalniku **AGRONOWINY** (nakład 10 tys.)

Napisz do nas!

- Redakcja: agro@nowiny.pl
- Promocja: reklama@nowiny.pl

AgroNowiny – najbogatsze źródło lokalnej informacji dla rolników i branży rolniczej

Kiedy basen w Tworkowie otworzy się na pływających?



Tworkowski basen przechodzi wielką modernizację kosztującą ponad 19 mln złotych. Pytamy urzędników, czy obiekt otworzy się przed zbliżającym się sezonem kąpielowym.

W Urzędzie Gminy w Krzyżanowicach wskazują, że prace związane z przebudową basenu są na ostatniej prostej. – Aktualnie trwają prace końcowe na obiekcie – przekazuje Nowinom sekretarz Małgorzata Krzemien. A tamtejszy teren zmienił się nie do pozna-

nia, bo w miejscu przedwojennego obiektu powstał nowoczesny kompleks. Oprócz nowej niecki basenu, w całości wykonanej ze stali nierdzewnej, umieszczono tam także: brodzik, wodny plac zabaw, zespół zjeżdżalni, boisko do gry w siatkówkę, przebieralnię oraz Elektroniczny System Obsługi Klienta z automatem biletowym, elektroniczną obsługą kasową i kołowodami – wejściowym i wyjściowym. Co ciekawe, stanęły tam nawet palmy.

Zdaniem wójta Grzego-

rza Utrackiego przebudowa basenu w Tworkowie zwiększy potencjał rekreacyjno-sportowy oraz inwestycja przełoży się na bezpieczeństwo. – Do tej pory basen był. Staraliśmy się go utrzymywać z dużymi problemami również w kwestii uzdatniania wody. Tutaj wjedzie nowoczesność w tym zakresie – mówił Nowinom wójt, kiedy gminie z powiedzeniem udało się sięgnąć po rządowe środki z Polskiego Ładu.

Początkowo zakładano, że inwestycja będzie koszt-

tować 15 mln złotych, czyli 13,5 mln zł rządowych środków było mocnym wsparciem. Galopująca inflacja mocno jednak podbiła koszty. Obecnie mówi się, że zadanie opiewa na ponad 19 mln złotych. – W związku z tym, że mamy tę infrastrukturę – ona była zepsuta i nie do użytku – zdecydowaliśmy się na tę inwestycję. Niestety, aktualna sytuacja ekonomiczno-gospodarcza pokazuje, że wszystkie inwestycje są dużo, dużo droższe. Realizujemy z dużym wysiłkiem kredyto-

wym, ale mamy nadzieję, że suma summarum nam się to opłaci – mówił wójt na sesji, kiedy temat należało przedłożyć radnym, bo ich zgoda była potrzebna, aby środki dołożyć. Temat spotkał się jednak z krytyką opozycji. – Martwimy się, gdzie będziemy przez lato pływać, a strategiczna inwestycja – kanalizacja jest ciągle przekładana na później – stwierdzał Oliwier Huptaś.

O temat spyaliśmy urzędników, chcąc dowiedzieć się, czy w tym sezonie obiekt otworzy się na pły-

wających. Co na to urząd? – Basen zostanie otwarty w sezonie letnim 2023 – w lipcu i sierpniu, wrzesień uzależniony jest od możliwości zatrudnienia ratowników oraz prognoz pogodowych – wyjaśnia Małgorzata Krzemien. Sekretarz, zapytana również, czy są już znane: godziny otwarcia oraz w jakiej cenie będą bilety wstępu, odpowiada, że przewidywane godziny otwarcia to: 10.00 – 19.00, natomiast ceny biletów są w trakcie ustalania.

(mad)

Był MOPS, ma być dziewięć mieszkań. Zmiany w Kuźni Raciborskiej

Zmiany zapowiadał burmistrz Paweł Macha, kiedy informował, że Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Kuźni Raciborskiej przeprowadzi się z ulicy Powstańców na ul. Jagodową. Znane są już losy tego pierwszego budynku.

– Nie zwalniamy tempa – oświadczył burmistrz, in-

formując, że gmina otrzymała zgodę od wojewody Jarosława Wierzbickiego na zmianę sposobu użytkowania budynku przy Powstańców 15. – Zmiana pozwoli na zaprojektowanie 9 mieszkań w tym obiekcie – dowiadujemy się.

Burmistrz zapowiada, że „montaż finansowy plus formalna część niezbędna do tego działania już się rozpoczęły”. Zaś zasady przydziału „nowych” mieszkań będą analogiczne do tych, które obo-

wiązywały przy podziale mieszkań na ul. Słowackiego, czyli urząd zadba o nowe przyłącza wody, kanalizacji, energetyki, zamontuje nowe okna, drzwi oraz postawi ścianki działkowe. Natomiast najemcy we własnym zakresie wykończą mieszkania, w zamian za to zostaną zwolnieni z czynszu na określony czas. – Ta inicjatywa pozwoli choć w niewielkim stopniu zaspokoić głód mieszkań na terenie naszej gminy i wykorzystać zarazem istniejącą infrastruk-



■ W obiekcie przy ul. Powstańców urząd chce stworzyć mieszkania

ture – podkreśla burmistrz. Przypomnijmy, MOPS przeprowadził się do obiektu gminnego przy ulicy Jagodowej 15, gdzie wcześniej funkcjonował ZGKiM, a następnie kuźniański

urząd, kiedy dotychczasowe obiekty przechodziły remont. – Po trwającym dwa miesiące remoncie MOPS działa w nowych warunkach, zapewniających wysoki standard obsługi

mieszkańców – poinformował kilka dni temu urząd. W wyremontowanym budynku swoje siedziby mają znaleźć także funkcjonujące na terenie gminy organizacje pozarządowe. (mad)

Miłośnik przyrody zebrał 130 podpisów i apeluje do prezydenta Polowego o zamianę basenów na kładkę

Kolejną petycję do władz miasta skierował raciborzanin Bogusław Siwak. Tym razem dotyczy konkretnego celu – budowy kładki pieszo-rowerowej nad Odrą. Siwak wskazuje, że pieniądze na taką przeprawę są w Polskim Ładzie. Wystarczy tylko zmodyfikować plany prezydenta dotyczące rozbudowy aquaparku H₂Ostróg.

Pasjonat ekologii złożył swoją petycję nie tylko w magistracie, ale zaniósł ją również posłowi Michałowi Wosiowi i przesłał do Kancelarii Premiera.

– Kładka przez Odrę na bulwary w Raciborzu może się już w przyszłym roku budować. Potrzeba tylko zmienić wniosek do Pol-

skiego Ładu aby zapewnić finansowanie jej budowy – wyjaśnia B. Siwak.

Raciborzaninowi chodzi o rządową dotację na rozbudowę H₂Ostróg. To kwota 31,5 mln zł. Siwak uważa, że należy ją zwrócić do Warszawy i zawioskować o skromniejszą rozbudowę basenu, a za resztę pieniędzy zbudować kładkę nad Odrą.

Autor apelu z poparciem 130 osób wie, że Dariusz Polowy nie jest zwolennikiem zmian we wniosku dotyczącym aquaparku, ale liczy, że pomysł z kładką poprą rajcy raciborscy.

– Pomóc w tej sprawie bardzo może Rada Miasta Racibórz cofając zgodę na budowę basenów w obecnym kształcie zbyt dużych i zbyt drogiej w budowie i utrzymaniu – uważa aktywista znany m.in. z optowania za wykupem działki przy szkole muzycznej pod nowy park miejski.

Rada już raz poparła rozbudowę basenu – w głosowaniu 8 marca.

Wówczas jednak zadanie miało pełne finansowanie według kosztorysu – 31,5 mln zł z programu Polski Ład i 3,5 mln zł z dywidendy spółki miejskiej PRD. Po majowym przetargu okazało się, że realnie potrzebne jest co najmniej 8,8 mln zł więcej, bo to najtańsze wykonanie tej inwestycji według złożonych ofert. Sprawa nie jest jeszcze sfinalizowana, prezydent Polowy ogłosił, że przetarg jest analizowany, nie wyklucza jego ponowienia i zapowiada, że zrobi wszystko, aby nowe baseny na Zamkowej powstały.

Bogusław Siwak twierdzi, że prezydent powinien zwrócić aktualną dotację z Polskiego Ładu i złożyć nowy wniosek – uwzględniający budowę kładki i „baseny troszeczkę mniejsze”

– Jak prezydent tego nie robi, to będzie znaczyło, że nie słucha mieszkańców, nie słucha radnych, więc nie dba o potrzeby miasta – podsumowuje B. Siwak.

(ma.w)



■ Bogusław Siwak apeluje w urzędzie o kolejną zmianę co do inwestycji miejskich. Złożył petycję z poparciem 130 osób

Szkoła w Studziennej będzie miała boisko z zadaszeniem. Pieniądze da rząd

Posel Michał Woś w Raciborzu podał pierwszy te wieści z Warszawy, zwołując w Studziennej konferencję prasową pod szkołą. Inwestycja będzie sfinansowana ze środków resortu sportu, w ramach krajowego programu budowy 360 hal sportowych.

Na konferencji pojawili się dwaj radni powiatowi ze Studziennej – Ryszard Frączek i Roman Wałach. Tego drugiego poseł Woś nazwał

inicjatorem pomysłu z zadaszonym boiskiem, ale formalnie o obiekt przy szkole wnioskował do Ministerstwa Sportu prezydent Raciborza. Frączkowi towarzyszył jego zięć Dawid Jaszczyszyn – przedsiębiorca, który przyprowadził kilkuletniego syna. – Ten chłopiec będzie korzystał z dobrodziejstwa nowego boiska – obiecał Woś.

Resort sportu rusza z programem budowy 360 hal przy szko-

łach, tak by przy każdej placówce w Polsce można było ćwiczyć. Inwestycja w Studziennej będzie kosztowała 2,5 mln zł. Ma być to zadaszone boisko wielofunkcyjne.

– Realizacja jest w rękach samorządu, zapewne w formule: zaprojektuj i buduj – oznajmił M. Woś.

Ryszard Frączek przypomniał, że w poprzednich kadencjach samorządu (za prezydentów Jana Osuchowskiego i Mirosława Lenka) szkoła w Studziennej miała być likwidowana, ale stowarzyszenie dzielnicowe przez wiele lat broniło placówki. – Dzięki temu możemy dziś mówić o nowej inwestycji tutaj, a młodzież szkoli się w placówce dwujęzycznej. Bo jak oddamy szkołę, to jakby oddać Polskę, oddać rodzinę – stwierdził radny powiatowy, a w przeszłości również miejski.

Roman Wałach wrócił do 2019 roku, gdy w szkole, na konferencji prasowej zaprezentowano 5 koncepcji sali gimnastycznych w Studziennej, które powstały w PWSZ (dziś w ANS). – To było potrzebne. Te wizje ograniczają warunki, ale



■ Informację o dofinansowaniu do budowy boiska przyszkolnego podano na konferencji prasowej przy ZSP 4

dzięki determinacji społeczności lokalnej, wyartykułowano wtedy wyraźną potrzebę – podsumował Wałach.

Towarzyszący Wosiowi dyrektor jego biura poselskiego Szymon Szrot podkreślił, że inwestycja w edukację zawsze jest dobra, a szef Szrota życzył miejscowym,

by Studzienna dzięki tej inwestycji doczekała się olimpijczyka z dzielnicy.

W magistracie dowiedzieliśmy się, że informacja o inwestycji w Studziennej zostanie wkrótce bliżej przedstawiona przez prezydenta i jego służby prasowe.

(ma.w)



■ W tym miejscu ma powstać nowy obiekt sportowy

Zamieszkaj w idealnej lokalizacji



W byłej siedzibie banku, kupionej przez Eko-Okna, powstało 15 mieszkań. W apartamentowcu przy Batorego 10 każdy znajdzie dla siebie dogodny metraż, a jego dodatkowym atutem jest lokalizacja – ściśle centrum Raciborza.

– Na trzech kondygnacjach powstało 15 niezależnych apartamentów mieszkalnych o zróżnicowanych powierzchniach od 36 do 77 m². Budynek przeszedł pełną termomodernizację, zostały w nim wymienione okna i poszycie dachu – tłumaczy Tomasz Majewski, Eko-Inwest.

Bezczynszowe lokale

Mieszkania w apartamentowcu Batorego 10 są beczynszowe, a przy ich sprzedaży właściciele lokali zawiązują wspólnotę mieszkaniową. Wtedy opłaty, które mieszkańcy ponoszą, wyni-



■ Mieszkania w apartamentowcu Batorego 10 są beczynszowe, a ich nowi właściciele mogą liczyć na zniżki przy zakupie mebli, elementów dekoracyjnych i wyposażenia

kają z używania wspólnych części budynku np. windy czy funduszu remontowego.

Budynek charakteryzuje się nowoczesnym eleganckim stylem i wysokim standardem wykonania. Funkcjonalny rozkład pomieszczeń o zróżnicowanym metrażu daje ich przyszłym lokatorom doskonałe pole do

zagoszczarowania.

Idealna lokalizacja

Przemyślane projekty, wysoka jakość wykonania i nowoczesny design to cechy charakterystyczne tej inwestycji. – Idealne usytuowanie w ścisłym centrum miasta i w obrębie najważniejszych szlaków komunikacyjnych



sprawia, że to doskonałe miejsce do codziennego funkcjonowania – mówi Tomasz Majewski.

W okolicy znajdują się liczne parki, bulwary odrzańskie i raciborski rynek, gdzie można spędzić czas w jednej z restauracji. Dodatkową zaletą jest niewielka odległość od dworca PKS, PKP i licz-

nych sklepów.

Stan deweloperski

Lokale będą oddawane nabywcom w stanie deweloperskim o podwyższonym standardzie. – To wyższy stan deweloperski, są dociągnięte wszędzie gniazda elektryczne z całym osprzętem i ramkami. Ściany są wy-

tynkowane, drzwi wejściowe wstawione i zrobione wszystkie przyłącza w łazienkach i kuchniach – dodaje Tomasz Majewski.

Do budynku doprowadzone zostało ciepło miejskie zarówno do ogrzewania pomieszczeń, jak i ogrzewania wody. We wszystkich lokalach zostało rozprowadzone ogrzewanie podłogowe, co jest najbardziej korzystnym i energooszczędnym rozwiązaniem. Do każdego lokalu przynależy komórka lokatorska o pow. 5 m².

Dodatkowe korzyści

– Wraz z partnerami biznesowymi z okolicy opracowaliśmy specjalny program rabatowy dla kupujących mieszkania przy Batorego 10. Mogą oni liczyć na zniżki przy zakupie mebli, elementów dekoracyjnych czy wyposażenia łazienki. Wachlarz rabatów jest bardzo szeroki, każdy znajdzie coś dla siebie – podsumowuje Tomasz Majewski, Eko-Inwest.

Ofertę dostępnych mieszkań można znaleźć na stronie www.eko-inwest.pl

Adam Wita

Miejsce, w którym Twoje dziecko poczuje się jak w domu

We wrześniu zeszłego roku rozpoczęły się zajęcia w Przedszkolu i Żłobku Montessori. Obiekt mieści się obok fabryki Eko-Okien w Kornicach. Są jeszcze wolne miejsca!

Placówka Montessori w Kornicach to kompleks 5 budynków połączonych korytarzami, a otoczenie zostało zaprojektowane w taki sposób, aby umożliwić dzieciom samodzielną pracę. – W naszym przedszkolu kierujemy się pedagogiką Marii Montessori. Nie jest to nowa metoda – jest znana od ponad 100 lat. Wdrażamy ją u siebie w pełni jako jedną z pierwszych placówek na Śląsku – mówi Natalia Majewska, dyrektorka przedszkola. Ideą przedszkola jest to, aby dzieci czuły się w nim jak w domu. – Dbamy o domową atmosferę – staramy się, aby w powietrzu unosił się zapach domowego ciasta, a dzieci czuły się tutaj przede wszystkim bezpiecznie – dodaje.

Jak tłumaczy Natalia Majewska, pomysł na placówkę zrodził się z potrzeby miejsca, które na wysokim poziomie, w sposób niekonwencjonalny pozwoli dawać dzieciom wolną przestrzeń, bez kar i nagród, gdzie będą mogły rozwijać swoją wewnętrzną motywację. – Rozpoczynamy nowy rozdział w historii Eko-Okien, jakim jest zaangażowanie się nie tylko w rozwój pracownika, ale także jego rodziny, która jak wiemy, jest fundamentem najcenniejszych wartości – mówi Natalia.

O co chodzi w Montessori?

Metoda Montessori polega na tym, że postrzegamy dzieci jako osoby samodzielne, sprawcze i samostanowiące o sobie. Im więcej wolności damy dzieciom, tym bardziej samodzielne się staną. – Dajemy dzieciom swobodę – nie ograniczamy ich, czyli nie mówimy rzeczy typu: „Mama wytrze ci buzię” lub „Mama założy Ci buty”, ale dajemy dzieciom przestrzeń do samodzielnego działania, zauważania, oraz doświadczenia – opowiada Natalia Majewska.

Przełomowe zdanie, które Maria Montessori usłyszała kiedyś od pewnej dziewczynki brzmiało:



■ Masz więcej pytań? Umów się na indywidualne spotkanie pod numerem telefonu 451 051 472

„Pomóż mi zrobić to samodzielnie” – I tak naprawdę to jest kwintesencja pedagogiki Montessori – dajemy dzieciom przestrzeń do rozwoju – tłumaczy Natalia Majewska.

Sala, gdzie odbywają się zajęcia, wygląda jak świat dorosłych ludzi widziany z lotu ptaka, czyli wielkością dostosowany do dzieci. – Mamy aneks kuchenny do którego dzieci sięgają bez żadnych przeszkód, również w łazienkach umywalki są takiej wysokości, aby dzieci swobodnie mogły z nich korzystać – mówi. Dzieci mają czas na pracę własną, lekcje ciszy, doświadczenia, kontakt z naturą, sensorykę, rozwijają się muzycznie i sportowo.

Metoda Montessori zakłada, iż każdego dnia w ramach zajęć wychodzi się na zewnątrz, niezależnie od pogody. – Dookoła placówki mamy zabudowany plac zabaw, jest też ogródek warzywny, gdzie dzieci sadzą rośliny i dbają o nie. Jest również ścieżka do jazdy na rowerkach biegowych – tłumaczy Natalia Majewska.

W Przedszkolu i Żłobku Montessori szczególnie dba się także o odżywianie dzieci. Doświadczane kucharki na miejscu przygotowują zdrowe i urozmaicone posiłki. – Stawiamy na naturalne produkty. W jadłospisie mamy szpinakowe gofry z marchewką, kluseczki leniwe z sosem jagodowym, ale i różne kasze, domowe wypieki i kompoty – mówi.



■ Zabobserwuj nas na Facebooku: <https://www.facebook.com/PrzedszkoleMariiMontessori/>

Indywidualne podejście

W przedszkolu nie ma ogólnych planów rozwojowych, do każdego dziecka podchodzi się indywidualnie. – Metoda Montessori to program, który bardzo służy również dzieciom z niepełnosprawnościami lub wadami rozwojowymi – tłumaczy Natalia Majewska.

Dla dzieci organizowane są tematyczne wydarzenia, które stanowią okazję do integracji i rozwoju. Jednym z pomysłów są „leśne poniedziałki”. – Przedszkole i Żłobek Montessori w Kornicach są w świetnej lokalizacji, mamy blisko las, gdzie w każdy poniedziałek zabieramy dzieci. Podczas tego spaceru uczymy się poprzez zabawę, wykorzystujemy do tego naturę, czyli np.

liście. Uczymy się nazywać spotykane zwierzęta i rośliny – dodaje Natalia.

Wspieranie naturalnego rozwoju

W przedszkolu Montessori nie ma zabawek, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. – Dziecko nie znajdzie u nas plastikowych, grających czy popularnych zabawek. U nas przedmioty służące do pracy dzieci nazywamy materiałami rozwojowymi – tłumaczy Natalia Majewska.

Materiałów rozwojowych jest w przedszkolu ponad 500 i są podzielone na 5 działów: życie codzienne, kosmos (ten dział to m.in. nauki przyrodnicze), matematyka, sensoryka, język. Każdy dział ma za zadanie roz-

wijać dziecko w określonym obszarze. – Dla przykładu, w dziale życia codziennego dzieci uczą się przelewać, przesypywać. Te materiały są indywidualnie prezentowane wcześniej przez nauczyciela. Przedszkolak ma prezentację zazwyczaj raz, ale jeśli nauczyciel zaobserwuje, że dziecko używa materiału niezgodnie z przeznaczeniem, dokonuje prezentacji ponownie – tłumaczy Natalia Majewska. Z dziećmi dużo rozmawia się także na temat emocji i oswaja je z nimi.

Godziny dopasowane do Ciebie

Dzieci do przedszkola i żłobka można przyprowadzać już od godziny 5:30, a odbierać do 16:30. – Godziny są pomyślane tak, aby wszyscy rodzice, w tym pracownicy Eko-Okien, mieli możliwość zapisania swojego dziecka do tego przedszkola i żłobka, a także przyprowadzenia i odebrania go w dogodnych dla siebie godzinach – podsumowała Natalia Majewska.

Agata Paszek

Zapisy do Przedszkola i Żłobka Montessori w Kornicach

Aby zapisać dziecko do żłobka lub przedszkola, należy umówić się na rodzinne spotkanie, które trwa godzinę i podczas którego poznaje się założenia pedagogiki Marii Montessori oraz ustala szczegóły zapisania dziecka do placówki. Zapisów na konsultację można dokonywać na stronie akademia.ekookna.pl lub skanując kod poniżej.



www.przedszkole-marii-montessori-kornice.calendesk.net



POKOCHAJ FILTRY TAK JAK KOCHASZ WAKACJE

Jak wynika z raportu „Dlaczego się nie badamy? Profilaktyka nowotworowa Polek i Polaków” badania dermatoskopowe skóry są jednymi z tych badań, które przez Polaków są bardzo rzadko kojarzone z profilaktyką nowotworową – zaledwie 5% uczestników badania wykonało dermoskopię w 2021 r. Zbliżający się okres wakacyjny i związana z tym coraz częstsza ekspozycja na promieniowanie UV to bardzo dobry moment, aby przed rozpoczęciem sezonu urlopowego sprawdzić stan swojej skóry.

– Im szybciej zmiana zostanie rozpoznana, tym lepsze są rokowania. Warto też pamiętać, że tego typu nowotwory rozwijają się latami – a można temu w łatwy sposób zapobiec. W przypadku zaawansowanego lub nieoperacyjnego raka podszewki komórkowej skóry od 1 maja dostępny jest refundowany lek cemiplimab – wyjaśnia Kamil Dolecki, prezes Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Mięśniaki i Czerniaki Sarcoma.

Z roku na rok liczba nowotworów skóry dynamicznie wzrasta. Zgodnie z danymi KRiN niebarwnikowe nowotwory skóry plasują się na nie-

chlubnym podium najczęściej występujących nowotworów w Polsce – zaraz po raku płuca i raku piersi. Główną przyczyną ich powstawania jest nadmierna ekspozycja na działanie promieni słonecznych oraz niedostateczna profilaktyka. – O ile zmiany przypominające czerniaka budzą zaniepokojenie wśród większej liczby osób, o tyle niebarwnikowe zmiany przypominające strupki i pewnego rodzaju defekty kosmetyczne są często ignorowane. To powoduje, że wielu pacjentów diagnozowanych jest w zaawansowanym stadium choroby, dlatego tak istotna jest w tym obszarze edukacja społeczeństwa – wyjaśnia Szymon Bubieł ze Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Mięśniaki i Czerniaki Sarcoma.

Profilaktyka to podstawa

Dla zsyntetyzowania w skórze odpowiedniej ilości witaminy D w sezonie wiosenno-letnim, wystarczy 10 – 15 minut działania słońca na odsłoniętą skórę twarzy, dłoni i przedramion. Dłuższe przebywanie na słońcu wcale nie zwiększa jej produkcji, a może jedynie przyczynić się do uszkodzenia skóry. Bez odpowiedniej profilaktyki słońce

może być dla nas naprawdę niebezpieczne.

Obraz kliniczny raka podstawonokomórkowego, tak samo jak w przypadku raka kolczystokomórkowego, jest zróżnicowany i zależy od umiejscowienia. Rozwija się przede wszystkim na odkrytych częściach ciała tj. głowie i szyi, które są najbardziej narażone na oddziaływanie promieni UV, ale może również występować na tułowie, kończynach czy genitaliach. – Apelujemy, aby podczas wykonywania prac czy odpoczynku na świeżym powietrzu chronić skórę przed słońcem, a wszystkie niepokojące zmiany skórne konsultować z lekarzem dermatologiem lub onkologiem. Przez cały rok, a szczególnie w sezonie wiosenno-letnim należy pamiętać o stosowaniu kremu z filtrem oraz o jego re-aplikacji. Należy pamiętać, że zachmurzenie nie jest jednoznaczne z brakiem oddziaływania promieni UV na naszą skórę – bez problemu przedostają się one nawet przy zachmurzonym niebie. Na raka skóry pracuje się przez całe życie, dlatego tak ważna jest profilaktyka – szczególnie wśród osób z grupy ryzyka – tłumaczy Kamil Dolecki.

Samoobserwacja skóry – robisz to?

Raki skóry stanowią 30% wszystkich rozpoznawanych nowotworów złośliwych. Najczęstszymi z nich są niebarwnikowe nowotwory skóry, które stanowią 98% zachorowań. Dominujący wśród zachorowań jest rak podstawonokomórkowy stanowiący 80% przypadków, natomiast na drugim miejscu plasuje się rak kolczystokomórkowy stanowiący 15 – 20%. Łącznie te dwa nowotwory są odpowiedzialne za 14 266 oficjalnie odnotowanych w 2019 roku zachorowań na niebarwnikowe nowotwory skóry – 6872 u mężczyzn i 7391 u kobiet – co odpowiada zachorowalności odpowiednio 8,0% i 8,6%.

W przypadku profilaktyki, oprócz ochrony skóry przed działaniem promieni UV, bardzo istotnym elementem jest samoobserwacja, którą należy powtarzać przynajmniej raz w miesiącu. Ważne jest, aby obserwować zmiany już istniejące oraz sprawdzać skórę pod kątem nowych. Raz w roku, szczególnie po okresie wakacyjnym warto także udać się do dermatologa. W przypadku poja-

wienia się niepokojących zmian pobiera się wycinek, który jest badany histopatologicznie. – Nie można bagatelizować żadnych zmian na skórze. W przypadku raków skóry tak samo, jak w przypadku innych chorób nowotworowych, wczesna diagnostyka ma kluczowe znaczenie dla zdrowia i życia pacjenta – wyjaśnia prof. dr hab.n.med. Piotr Rutkowski kierownik Kliniki Nowotworów Tkanek Miękkich, Kości i Czerniaków Narodowego Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie. – Złotym standardem w leczeniu raków skóry jest wycięcie zmiany wraz z marginesem zdrowych tkanek. Można je zastosować w większości przypadków, szczególnie przy wczesnym wykryciu choroby. Zabieg ten nie jest możliwy w postaci zaawansowanej choroby lub ze względu na lokalizację nowotworu. Od 1 maja tacy pacjenci niezależnie czy są to zmiany niedrobnokomórkowego raka skóry czy podstawonokomórkowego raka skóry otrzymują dedykowaną terapię cemiplimabem – podkreśla profesor.

Więcej informacji na temat kampanii www.rakuv.pl.

Z Rudnika do Chorwacji. Co robiła tam delegacja z miejscowej szkoły?

Przedstawiciele Szkoły Podstawowej im. abp. J. Gawliny w Rudniku – uczniowie i nauczyciele pojechali do oddalonej o niespełna 800 km Chorwacji, gdzie od 8 do 12 maja uczestniczyli w projekcie na rzecz mobilności. Wyjazd współfinansowała Unia Europejska.

– Celem wyjazdu było m.in. zwiększenie motywacji uczniów do nauki języków obcych, poprawa jakości uczenia się, doskonalenie kompetencji językowych, wzmocnienie stanu emocjonalnego, fizycznego i psychicznego uczniów, zwiększenie wiedzy na temat Unii Europejskiej i

wspólnych wartości oraz pogłębienie tolerancji i poszanowania historii innych krajów – wylicza Weronika Żymełka, dyrektor placówki. Organizacją przyjmującą była Osnovna Škola Jagode Truhelka w miejscowości Osijek (Chorwacja).

W ramach grupowej mobilności uczniowie mieli możliwość zwiedzenia partnerskiej szkoły, uczestniczenia wraz z chorwackimi rówieśnikami w zajęciach lekcyjnych prowadzonych w formie warsztatów, podczas których poznali m.in. aplikację Aktionbound, przygotowywali dietetyczne i zdrowe desery oraz założyli minigródek zio-

łowy. Przygotowali także dla uczniów z Chorwacji prezentację na temat Polski, Śląska, Raciborza oraz Rudnika, a także na temat swojej szkoły.

Ponadto wzięli udział w programie kulturowym, podczas którego mieli okazję poznać historię starego miasta Tvrđa, centrum Osijeku oraz miejscowości Vukovar, posadzić pamiętkowe drzewko – dąb w centrum ekologicznym Naturavita, wziąć udział w warsztatach projektowania druku 3D oraz laserowego wycinania w drewnie, zwiedzić ZOO, uczestniczyć w zadaniach związanych z „Outdoor teaching”

i „Mindfulness”. Obejrzeliby także w kinie projekcję filmu pt. „Dziennik Pauliny P.”, uczestniczyli w wystawie przygotowanej z okazji 140-lecia istnienia partnerskiej szkoły, przepłynęli łodzią w otoczeniu parku przyrody Kopacki Rit podziwiając świat zwierząt i roślin oraz zwiedzili multimedialne centrum historyczno-przyrodniczego Tikveš, w którym można było zapoznać się z interaktywną wystawą przyrodniczą i historyczną.

Wyjazd zorganizowały Weronika Żymełka – dyrektor ZSP w Rudniku oraz nauczycielki: Karina Puls i Dorota Sochiera. (oprac. d)



■ Zwiększenie motywacji uczniów do nauki języków obcych – m.in. taki cel postawiła organizatorka wyjazdu przed uczestnikami FOT. ZSP RUDNIK

ekonowiny

powiatu raciborskiego

Województwo śląskie liderem rankingu programu „Czyste Powietrze”

Opublikowany m.in. przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ranking aktywności gmin w programie Czyste Powietrze za rok 2022, wskazuje, że liderami pod względem liczby złożonych wniosków w programie Czyste Powietrze są gminy województwa śląskiego. Na pierwszym miejscu rankingu znajduje się śląska gmina Goczałkowice-Zdrój.

To kolejny już ranking pokazujący aktywność gmin w programie Czyste Powietrze. Wśród najaktywniejszych samorządów znajdują się przede wszystkim gminy województwa śląskiego (25 gmin w pierwszej setce). Na pierwszym miejscu w rankingu znalazła się gmina uzdrowska Goczałkowice-Zdrój, w której do programu w 2022 r. złożono 143 wnioski, co w przeliczeniu na liczbę budynków jednorodzinnych daje jej pierwsze miejsce w Polsce. Wśród setki najlepszych w

tej kategorii gmin nie ma za to ani jednej z Podkarpacia, Lubelszczyzny i Lubuskiego, tylko po jednej gminie z Podlasia, Warmińsko-Mazurskiego i Zachodniopomorskiego i jedynie dwie z największego i najludniejszego polskiego województwa, czyli z Mazowsza.

– Program Czyste Powietrze jest impulsem dla rozwiązania problemu smogu, dając jednocześnie gospodarstwu domowemu możliwość znaczącego obniżenia rachunków za ogrzewanie. Efektywne wdrożenie Programu wpłynie również korzystnie na bezpieczeństwo energetyczne Polski, gdyż zmniejszenie zużycia energii ograniczy konieczność importu paliw kopalnych – powiedział Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego. – Aktywny udział samorządów w Programie ma kluczowe znaczenie. Tam, gdzie władze lokalne działają sprawnie, tam widać efekty w postaci liczby wymienionych kopciuchów i ocieplonych domów – wskazał Guła.

(eco)

Miejsce	Gmina	Powiat
1.	Goczałkowice-Zdrój	pszczyński
8.	Opatów	kłobucki
11.	Toszek	gliwicki
13.	Radlin	wodzisławski
19.	Kornowac	raciborski
24.	Krzepice	kłobucki
28.	Blachownia	częstochowski
35.	Knurów	gliwicki
38.	Piekary Śląskie	Piekary Śląskie
40.	Orzesze	mikołowski
41.	Gierałtowiec	gliwicki
42.	Krzhanowice	raciborski
46.	Radzionków	tarnogórski
48.	Bojszowy	bieruńsko-lędziński
51.	Wodzisław Śląski	wodzisławski
59.	Kłobuck	kłobucki
63.	Wręczyca Wielka	kłobucki
70.	Nędza	raciborski
72.	Wielowieś	gliwicki
75.	Ruda Śląska	Ruda Śląska
83.	Pszów	wodzisławski
84.	Gorzycy	wodzisławski
90.	Pawłowice	pszczyński
92.	Jastrzębie-Zdrój	Jastrzębie-Zdrój
98.	Mszana	wodzisławski

Kornowac, Kuźnia Raciborska i Racibórz otrzymają dotacje na zielone przestrzenie



■ Inwestycje realizowane w ramach konkursu „Zielona Przestrzeń” mają powstać m.in. w Kornowacu, Kuźni Raciborskiej i Raciborzu *FOT. WFOŚiGW KATOWICE*

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach 5 maja rozstrzygnął pierwszą edycję konkursu na utworzenie w przestrzeni publicznej terenów zieleni pn. „Zielona Przestrzeń”. Dofinansowane zostały zadania, które wyróżniły się kreatywnością i pomysłowością w sposobie zagospodarowania terenu oraz zaangażowaniem społeczności lokalnej w opracowanie projektu i w jego realizację.

Wśród samorządów, które otrzymają dofinansowanie znalazły się również te z powiatu raciborskiego. Kuźnia Raciborska na budowę „EKOPARKU” otrzyma 205 330,00 zł. Racibórz na utworzenie „Zielonego załasku na Ostrogu” w Raciborzu pozyska 250 000,00 zł. Dofinansowanie uzyska również Gmina Kornowac, która na utworzenie „Zielonej przestrzeni przy punkcie widokowym w Kornowacu” otrzyma 229 334,80 zł.

(eco)

Biogaz wspomogę polską energetykę i rolników?

Jak poinformował Piotr Maciążek z portalu Strefainwestorow.pl, rząd chce ułatwić budowę nowych biogazowni. Projekt ustawy o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji

inwestycji w zakresie biogazowni rolniczych został przyjęty 2 maja przez Radę Ministrów i skierowany do I czytania w Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych

oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Projekt ustawy zakłada wzrost znaczenia w polskim miksie energetycznym odnawialnych źródeł energii, ale takich które są stabilne,

a więc odporne na uwarunkowania meteorologiczne. Nowe przepisy mają ułatwić budowę biogazowni oraz produkowanie w wyniku ich działalności energii elektrycznej, ciepła czy

biogazu. Rząd twierdzi, że biogaz to także wsparcie dla branży rolniczej. Wg projektu ustawy podmiotami uprawnionymi do przeprowadzania inwestycji w zakresie biogazow-

ni rolniczych będą m.in. osoby fizyczne lub prawne prowadzące gospodarstwa rolne, producenci win czy spółdzielnie energetyczne. W biogazowniach trzeba będzie wykorzystywać



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Do tej pory Francja kojarzyła się Polkom głównie z modą i wyszukany jedzeniem. Teraz powinna podbić nasze serca gwizdkiem, za pomocą którego świadoma kobieta jest w stanie ograniczyć ból, stres i zapanować nad własną fizjologią. Ten mały atrybut to nie tylko pomoc w trakcie porodu, ale też poprawa komfortu życia każdej z nas i to na każdym etapie życia.

A ja sobie gwizdzę na ból

Początkowo gwizdka używano tylko podczas rehabilitacji uroginekologicznej. Z czasem, jego twórca Luc Guillarme wraz z położnikami doszedł do wniosku, że wykorzystanie go podczas cięcia cesarskiego ma wiele zalet. Zainteresowały się tą metodą także położne, zwracając uwagę na pracę mięśni, które mają znaczenie podczas porodu. Doszły do wniosku, że klasyczne parcie wymuszane dla rodzącej jest błędem. Gwizdek okazał się idealnym narzędziem w ich pracy, ułatwiającym, przygotowanym w szkole rodzenia ciężarnym, poród. Doświadczone położne już wiedzą, że to najlepszy przyjaciel kobiety, który powinien jej towarzyszyć przez całe życie. Teraz swą wiedzę dzielą się z innymi.

Z Nicei do Raciborza

Gdańszczanka Karolina Kiprowska 15 lat temu wyjechała do Francji, gdzie podczas szkolenia z rehabilitacji mięśni dna miednicy, usłyszała o gwizdku od swoich francuskich koleżanek położnych. – Miałam już wtedy osiem lat stażu w szpitalu klinicznym w Gdańsku, który dziś funkcjonuje jako Uniwersyteckie Centrum Kliniczne. Wcześniej skończyłam 2,5-letnią podyplomową szkołę położnych, a swoje

wykształcenie uzupełniłam o studia magisterskie. Praca w Nicei wyglądała jednak inaczej niż ta w Polsce, bo francuska położna ma dużo większą swobodę w podejmowaniu decyzji. Ze względu na nasze wykształcenie oraz zdobywaną wiedzę, często jesteśmy traktowane jak partnerki w opiece nad pacjentkami i wraz z lekarzami kompleksowo, poprzez wspólne działanie, staramy się zapewnić kobietom to wszystko, czego oczekują: poczucia bezpieczeństwa, ale także człowieczeństwa. Każdy ma swoją rolę i swoje zadanie do wykonania w pełnym tego słowa znaczeniu, z należytym szacunkiem do swoich zawodowych działań. Kiedy byłam młodą, niedoświadczoną położną, bardzo bolało mnie podejście wielu moich kolegów czy koleżanek, z którego wynikało, że to pacjent jest dla nas, a nie my dla pacjenta – tłumaczy pani Karolina i dodaje, że na początku francuski gwizdek wykorzystywany był tylko podczas rehabilitacji uroginekologicznej, na którą trafiała i trafia do dziś każda pacjentka we Francji. – Moim marzeniem jest by także w Polsce rehabilitacja stała się świadczeniem bardziej dostępnym i praktykowanym przez położne, ale największe znaczenie ma profilaktyka, dlatego



■ Uczestniczki majowego szkolenia z prowadzącą Karoliną Kiprowską

dziś tutaj jestem. By nasze wspaniałe położne zaczęły uzmysławiać kobietom, że gwizdek jest prostym rozwiązaniem, które może zapobiec wielu problemom związanym z naszą fizjologią – dodaje położna z Nicei.

W 2018 roku Karolina Kiprowska skończyła kurs, dzięki któremu mogła zacząć stosować gwizdek wśród swoich pacjentek. – Przede wszystkim zdałam sobie sprawę z tego, że, zgodnie z założeniem twórcy Luca Guillarme, gwizdek wzmacnia mięśnie dna miednicy, ale użycie go już w trakcie ciąży wraz z odpowiednimi ćwiczeniami oraz w trakcie porodu pozwoli kobietom zapomnieć o takich kłopotach, jakie widzimy to na co dzień w telewizji. Mam na myśli codzienne noszenie wkładek higienicznych. Problem jest szeroki i dotyczy wielu sfer kobiecej intymności. Wiele z nich wstydzi się w ogóle o tym wspominać i do tego przyznawać, ale skoro słyszą, że to normalne i tak już jest, bo urodziły, to ich świadomość przez lata jest tylko utwierdzana, że nie można nic z tym zrobić. Jestem wręcz przekonana, że otwartość położnej podczas relacji, jaka buduje się



■ Karolina Kiprowska podczas szkolenia w Szkole Rodzenia

z pacjentką w trakcie opieki okołoporodowej, pozwoli z czasem zmienić to podejście – tłumaczy pani Karolina, która w weekend 13 i 14 maja prowadziła kurs w raciborskiej Szkole Rodzenia.

Szpital w Raciborzu jest jedną z pierwszych i nielicznych jeszcze placówek, która zainteresowała się metodą Guillarme. To ogromna szansa dla placówki, by stać się miejscem na europejskim poziomie, dającym kobiecie kompleksową opiekę, otwartą na nowatorskie spojrzenie położnicze, chcącym je u siebie wprowadzać. – W szpitalu przy Łubinowej w Katowicach, który jako pierwszy poprosił mnie o zgłębienie gwizdkowej wiedzy, już pracują tą metodą, a gdy w mediach społecznościowych pojawił się

ich film z pierwszego cięcia cesarskiego z gwizdkiem, rozdzwoniły się telefony. W ubiegłym roku odwiedziłam szpitale w Krakowie, Warszawie i Lesznie, współpracuję też z położnymi ze szpitali w Opolu i Gdańsku – tłumaczy pani Karolina i podkreśla, że pomaganie kobietom to kwintesencja tego zawodu. – Gdy w wieku 17 lat urodziłam syna, dostałam ogromne wsparcie od położnej. Wtedy pomyślałam, że i ja chciałabym kiedyś pomagać innym kobietom i właśnie tak zrodził się pomysł na to, czym mogłabym się zajmować w przyszłości – dodaje.

Dobra położna potrafi śpiewać w chórze

Na czym polega magia francuskiego gwizdka? Przekonały się o tym położne, które wzięły udział w szkoleniu i oprócz zajęć teoretycznych, musiały przebrnąć przez wielogodzinne ćwiczenia z gwizdkiem. – Każda położna musi wiedzieć jak to robić ze swoimi pacjentkami. Dlatego powinna sama poznać ćwiczenia rozluźniające i wzmacniające mięśnie dna miednicy – mówi położna z Nicei, a panie biorące udział w kursie siedząc na

piłkach lub leżąc na matkach wykonywały wdechy z jednoczesnym wydawaniem dźwięku „ooooo” lub „iiiiiii”. Dzieliły się też swoimi spostrzeżeniami z nauki kontroli własnych mięśni. Nieraz brzmiały jak jeden, dobrze przygotowany do koncertu chór, ale w tej pracy właśnie o to chodzi, by śpiewać razem, równo i by ten śpiew przynosił wiele radości innym.

A jaka ma być z tego radość? Pierwsza to taka, że przyszła mama może dzięki gwizdkowi nawiązać więź ze swoim dzieckiem. Odpowiednio użyty gwizdek wywołuje zwiększenie ruchu wód płodowych i daje maluchowi sygnał, że mama się nim interesuje. Druga to ta, gdy dzięki małemu gadżetowi, poprzez dotlenienie tkanek, udaje się zmniejszyć bóle porodowe. Jest jeszcze wiele innych zalet, bo umiejętność korzystania z gwizdka pomaga w nietrzymaniu moczu czy gazów oraz uruchamia pracę mięśni głębokich poprzecznych brzucha, jednocześnie wzmacniając mięśnie dna miednicy odpowiedzialne między innymi za prawidłową postawę i właściwe wypróżnianie się. – Każda kobieta powinna siebie akceptować i być świadoma tego, że jej fizjologia nie jest tematem tabu. Od tego, by poczuła się pewnie, jest właśnie położna. Jej rolą jest nie tylko przygotowanie pacjentki do porodu i towarzyszenie w nim, ale przede wszystkim edukacja. I właśnie dlatego tu jestem – by położne z Raciborza, które na co dzień w swojej pracy oddają serca swoim pacjentkom, dziś wraz z gwizdkiem mogły im dać poczucie, że ich kobiecość jest ważna przez całe życie bez względu na wiek – podsumowuje Karolina Kiprowska.

Katarzyna Gruchot



■ Zanim raciborskie położne przekażą swoją wiedzę pacjentkom, muszą wszystkie ćwiczenia z gwizdkiem zrobić same



JÓZEF GRABOWSKI – doktor filozofii, filolog klasyczny, znawca kultury łacińskiej, historyk, publicysta, społecznik, przyjaciel polityków, naukowców, artystów i raciborskiej młodzieży. Dyrektor Męskiej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego nr 9 im. Jana Kasprowicza. Sylwetkę profesora przybliży nam jego uczeń – Andrzej Markowski-Wedelstett.

Tajne komplety i konspiracja cz. 10

Pierwsze dni września 1939 roku w Polsce były tragiczne nie tylko dla rodziny Grabowskich. Jedne z najwcześniejszych bomb zlatujących spod nieba warszawskiego dosięgły posesji przy Marszałkowskiej 63. Rozsypał się budynek szkoły, całkowitej zagładzie uległo usytuowane w gmachu gimnazjum mieszkanie jego dyrektora. Wraz z nim tysiące kart wieloletnich notatek profesora, spora biblioteka, listy od jego przyjaciół i chyba jedna z największych w Europie kolekcji fajek zwożonych ze świata i darowanych przez znajomych, przyjaciół i bliskich. Ale dyrektor i jego rodzina uratowali się na szczęście, spędzając czas na lotów w piwnicach sąsiednich kamienic. Na zawsze zamilkł przywalony gruzami dzwonek szkoły Sierpińskiej. Mniej więcej w tym samym czasie spłonął na Wiśle Nautillus II.

Grabowscy postanowili opuścić Warszawę kierując się z tysiącami uciekinierów na wschód. Po słynnym apelu pułkownika Umiasztowskiego, wynikłym z paniki zrodzonej w zachowaniu się władz miasta i państwa i z typowej dla ówczesnej polskim wojskowym sprawującym funkcje administracyjne głupoty, przyszykowali się do drogi mając za cały dobytek na razie uratowane życie i samochód Stasia. Mieli jechać w dwóch turach: Pani Kazimiera z synami wcześniej, a w dzień lub dwa później Józef Grabowski, jako pasażer w samochodzie znajomych. Uzgodnili, że się spotkają w Lublinie. Nie spotkali się.

Pani Kazimiera nie dotarła do Lublina. Po wielu perypetiach na zatłoczonych, ostrzeliwanych przez niemieckich lotników szosach los rzucił ją z chłopcami na... Pomorze Zachodnie. Józef Grabowski w ogóle nie opuścił Warszawy. Ze znajomymi dojechał zaledwie do praskich rogatki stojących koło zakładów Wedla na początku Grochowskiej. Tam wysiadł z samochodu, pożegnał przyjaciół i wrócił na lewy brzeg Wisły pieszo, prosto do ratusza, oddając się do dyspozycji prezydenta Stefa-

na Starzyńskiego, z jakim znał się do wielu lat, a który organizował obronę stolicy. Do momentu wkroczenia do Warszawy Niemców brał udział w ratowaniu dóbr kultury narodowej, pod kierunkiem profesora Lorentza, ale także kopał okopy na Woli.

Nie da się już zapewne ustalić, gdzie wtedy mieszkał. Z rodziną, z żoną spotkał się dopiero po wyzwoleniu. Przez kilka lat nic o sobie nie wiedzieli. Udało się ustalić jeden konkretny adres okupacyjny Grabowskiego: parter wysokiej kamienicy u zbiegu alei Niepodległości i ul. Wawelskiej po stronie zachodniej, naprzeciwko domu, w którym mieszkał A. Strug. Obecnie mieści się w tym lokalu sklep spożywczy. Inne mieszkanie znajdowało się gdzieś w okolicach domu akademickiego, w rejonie Narutowicza, Filtrowej, Glogera...

Po wkroczeniu do Warszawy Niemców, przedwojenny arbiter mody męskiej dalej rozjaśniał twarz mijających go przechodniów swoim uśmiechem i arcyschludnym wyglądem. Otoczeniu niósł pociechę i otuchę moralną tak potrzebną Polakom w tamtych czasach. Uczennica profesora Grabowskiego ze szkoły Sierpińskiej, wspominała zdarzenie po klęsce pod Dunkierką: „Gdy wszyscy znajomi, społeczeństwo, chyba cały naród polski przeżywał bardzo ciężko, w tej atmosferze, kiedy codziennie bez przerwy „szczekaczki” trąbiły o wielkim zwycięstwie Niemiec, wówczas człowiekiem, który podtrzymywał swoje środowisko na duchu był właśnie Józio Grabowski. Ponieważ z tematyką wojskową był stosunkowo mało obeznany, no, na tyle ile jest to możliwe dla historyka cywilnego, więc wynalazł, nie wiem już którego z autorów, może był to Kukiel, i opierając się na jego zasadach strategii uświadomił nam, że celem zasad wojennych jest zniszczenie żywych sił przeciwnika. Na tej podstawie profesor Grabowski stwierdził: armia angielska uratowała się niemal w całości. Utraciła swoje uzbrojenie, ale wyszkoleni ludzie wrócili do Anglii. Ponieważ żywe



Kazimiera Grabowska, Józef Grabowski i matka Kazi

siły przeciwnika nie zostały przez Niemców zniszczone, to Dunkierka nie jest wielkim zwycięstwem Niemców, nie jest druzgocącym dla Anglików obrotem sprawy, jest tylko zaledwie przegrana bitwa, z której uratowano żywe siły armii. I na tej podstawie twierdził, że wola walki Anglii nie została złamana. Jak się okazało, miał rację”.

Oczywiście, jakże mogło być inaczej, Grabowski stał się członkiem armii podziemnej, wprowadził nie tej militarnej, ale choć w znaczeniu cywilnym, bardzo czynnie i skutecznie walczącej z okupantem. Był tej armii generałem i szeregowcem jednocześnie. Takim żołnierzem stał się nie tylko z polecenia Starzyńskiego i profesora Lorentza, głównie z własnej, wewnętrznej potrzeby. Do cech jego charakteru należało stawiać za-

wsze tam, gdzie było najtrudniej.

Po utworzeniu w Warszawie, w październiku 1939 roku, Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w legalnej spółdzielni „Zaranie”, przy ulicy Wilczej zaczął bywać i Grabowski. Oficjalnie był zatrudniony jako nauczyciel języka niemieckiego w IX Obowiązkowej Szkole Zawodowej w Warszawie. W ramach organizacji TON w dalszym ciągu pełnił obowiązki dyrektora szkoły Sierpińskiej. Był również jednym z setek szeregowych nauczycieli tak zwanych tajnych kompletów. Uczył łaciny, historii, literatury polskiej i powszechnej, geografii, było, że i przyrody oraz matematyki.

Pełnił w konspiracji również inne, bardzo odpowiedzialne stanowiska. Był członkiem Międzypartyzyszeniowej Komisji

Porozumiewawczej, organizacji nauczycielskiej działającej przy dyrektorze Departamentu Kultury i Oświaty w Delegaturze Rządu. Jednocześnie pełnił dwie dodatkowe funkcje: tzw. grupowego (wizytator) w tajnym szkolnictwie średnim i płatnika subwencji Rządu Emigracyjnego na tajne nauczanie. Nie dość na tym. Był głównym łącznikiem między tajnym szkolnictwem średnim a tajnym szkolnictwem akademickim, był jedyną osobą prowadzącą zapisy młodzieży do tajnych szkół wyższych, jedyną kładką, po której tysiące młodych ludzi przechodziło w jednym tylko kierunku. Na kilka lat przed śmiercią profesora Stanisława Lorentza, który podczas okupacji kierował tajnym szkolnictwem wyższym, piszący te słowa uzyskał od niego potwierdzenie tego faktu.

Ze wspomnień rodzinnych wynika, że Grabowski również, w jakimś określonym zakresie, na zlecenie polskich sił zbrojnych Armii Krajowej prowadził studia przygotowawcze do powstania, które wybuchło latem 1944 roku. W konkluzji tej pracy zgłosił swój sprzeciw do podjęcia takiej akcji militarnej. Przewidywał jej krwawą i polityczną klęskę.

Wakacje roku 1944, od połowy maja, spędzał Grabowski na prawym brzegu Wisły, za Aninem. W Józefowie? Mieszkał w willi znajomych, którzy jeszcze przed nadejściem w te strony frontu rosyjskiego wyjechali. Traf zrzucił, zainstalował się w tym domu sztab armii marszałka Żukowa. Samotnie mieszkającego tam nauczyciela nie wykwaterowano. Grabowski został jednym z tłumaczy Żukowa – z języka niemieckiego, a także konwersatorem w spotkaniach towarzysko-prywatnych w Warszawie niebawem rozgorzały walki powstańcze, armia Żukowa czekała: mieli wtedy sporo czasu na rozgrywanie partii szachów...

O pobycie pod wspólnym dachem z jednym z najwybitniejszych dowódców II wojny światowej Grabowski też wiele nie wspominał.

Ponad pół tysiąca układów tanecznych. Mistrzostwa Polski Mażorettek w Dąbrowie Górniczej udane dla Zary z SKZR



■ Mistrzostwa Polski, w których wzięły mażoretki z Raciborza i Nędzy, zgromadziły tak wiele uczestniczek, że układów tanecznych do oceny było aż 550

– Mażoretki ZARA z całą pewnością mogą zaliczyć swój udział w tych mistrzostwach do udanych. Wyniki, miejsca na podium, puchary i dyplomy są tego potwierdzeniem – przekazuje Aldona Krupa-Gawron.

Tegoroczne Mistrzostwa Polski Mażorettek zorganizował Związek Sportowy Mażorettek pod patronatem ministra sportu i turystyki

Kamila Bortniczuka.

Zawody poprzedzały eliminacje w czterech okręgach obejmujących tancerzy z całego kraju. Zespoły z najwyższą punktacją awansowały do finału, który odbył się w Dąbrowie Górniczej.

W trakcie czterodniowych zmagani jurorzy oceniali aż 551 układów tanecznych.

Mażoretki ZARA reprezentują Stowarzyszenie

Minikadetki ZARA V

- II miejsce – układ sceniczny z pałką

Kadetki młodsze ZARA IV

- II wicemistrz Polski – formacja basic z pomponami

Kadetki starsze ZARA III

- I wicemistrz Polski – formacja MIX
- I wicemistrz Polski – formacja klasyczna z pałką
- I wicemistrz Polski – solo z pałką: Edyta Piecha
- II wicemistrz Polski – formacja z pałką
- II wicemistrz Polski – mini formacja z pomponami

nami

- II wicemistrz Polski – formacja z pomponami

Juniorki ZARA II

- Mistrz Polski – miniformacja

Mistrz Polski – mini formacja z buławą

- I wicemistrz Polski – formacja z pomponami
- I wicemistrz Polski – mini formacja z pomponami
- II wicemistrz Polski – formacja MIX
- II wicemistrz Polski – formacja z pałką
- IV miejsce – formacja klasyczna z pałką

IV miejsce – solo z pomponami: Paulina Mikolajczyk

- IV miejsce – solo z flagą: Sara Groeger
- IV miejsce – solo z buławą: Marta Komor

Seniorki ZARA I

Mistrz Polski – formacja MIX

- I wicemistrz Polski – miniformacja z flagą
- I wicemistrz Polski – duet z flagą: Nadia Czemyńska i Katarzyna Breuer
- I wicemistrz Polski – solo acrobatic z pałką: Oliwia Tomala

- II wicemistrz Polski – formacja klasyczna z pałką
- II wicemistrz Polski – formacja z pomponami
- II wicemistrz Polski – formacja z pałką
- II wicemistrz Polski – duet z pałką: Oliwia Tomala i Oliwia Stroka
- IV miejsce – solo z pałką: Malwina Szczecińska

Grand Senior

- II miejsce – formacja z pomponami: Spec Babcię
- III miejsce – formacja show: Spec Babcię
- IV miejsce – formacja show: Spec Mamy

„Źródło” z Raciborza i Gminne Centrum Kultury w Nędzy. Na co dzień tancerki trenują pod okiem instruktorów tańca, którymi są: Paulina Ostrowska, Artur Stroka, Nadia Czemyńska, Katarzyna Breuer, Oliwia Stroka, Marta Jaworska, Julia Kaleta, Jessica Gatnar, Wiktoria Szyra i Aldona Krupa-Gawron.

Swe umiejętności akrobatyczne zawdzięczają

współpracy z Powiatowym Centrum Sportu, gdzie ich trenerami są: Joanna Stępień, Joanna Sokołowska, Edyta Przybyła i Denis Wilasek.

W najbliższych planach

naszych mażorettek jest udział w III Międzynarodowym Zawrocie Głowy na Zamku w Raciborzu, Mistrzostwa Europy w Słowenii i Mistrzostwa Świata w Czechach. (red)



Mija Łukowska jest córeczką Justyny i Wojciecha z Chałup. Urodziła się 12 maja o 8.23. Ważyła wtedy 2840 g i mierzyła 52 cm. W domu czeka siostra Nadia.



Hania Konopka urodziła się 14 maja o 10.15. Ważyła 2980 g i mierzyła 51 cm. Rodzicami dziecka są Paulina i Mariusz z Raciborza.



Michał Karaszewicz jest synkiem Iwony i Bogdana z Raciborza. Zjawił się na świecie 15 maja o 13.28. Ważąc 3800 g, mierzył 56 cm.



Alina Wydra przyjechała na Gamowską z Rydułtów. W Raciborzu przyszła na świat 17 maja o 10.55. Pierwsza waga wyniosła 3910 g przy długości 55 cm. Mama Ewa i tato Marcin są także rodzicami Sandry i Lilianny.



Anastazja Gromkiewicz jest nową raciborzanką. Przyszła na świat 14 maja o 22.05. Przy wadze 3850 g mierzyła 56 cm. Mama Karolina i tato Kamil są szczęśliwi z narodzin pierwszej pociechy.

MOTORYZACJA

SPRZEDAM

• Sprzedam samochód ciężarowy marki Mercedes, skrzynia, 1998 rok, przebieg 160 000 km, tel. 607-763-688.

KUPIĘ

• Skup samochodów, również złomowanie. Racibórz. Dojazd do klienta. Gotówka. Najlepsze ceny. Legalna firma. Tel. 664-087-328.

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Pożyczka na spłatę chwilówek, zadłużenia, komornika. Tel. 733-556-449.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, 55,50 m kw., loggia 6,60 m kw., piwnica, IX p. (winda na piętrze), wymienione okna plastikowe i instalacja elektryczna, świetna lokalizacja, Racibórz, Żorska, 784-499-755.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Lokal w ciągu handlowym, 70 mkw., Racibórz, Opawska 67, tel. 609-224-470, 739-660-469.

• Wynajmę 3-pokojowe mieszkanie w Tworkowie, 80 m kw., II p., 0049-170-210-5434.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, tel. 502-620-831.

• Zatrudnię samodzielnego stolarza meblowego może być emeryt lub rencista, Racibórz tel. 607-763-688.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Warsztat samochodowy Auto Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c. Oferujemy usługi: geometria kół, serwis klimatyzacji, wymiana opon, czyszczenie tapicerki, naprawy bieżące. Czynne: 8.00 – 20.00. tel. 603-512-269, 783-748-583.

• Złomowanie pojazdów. Usługi lawetą. Auto Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c. tel. 603-512-269, 783-748-583.

• Wysoki zwrot podatku z Holandii – minimum formalności. Pomożemy ze wszystkim. Go-odJob&Tax, tel. 730-023-043.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe – pełen zakres usług dekarских, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Prace malarskie i roboty wykończeniowe, remonty elewacji i docieplenie, płytki, panele, (dzwonić po 18.00), 669-921-972.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Wolne terminy. tel. 724-056-954.

• Papa zwykła, termozgrzewalna i malowanie dachów. tel. 603-801-785.

• Firma oferuje: kafelkowanie, gładzie, malowanie, zabudowy g.-k, kompleksowe remonty domów, elewacje, wolne terminy 888-197-470.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o.
ul. Kościuszki 32 A, Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• praca – 15 zł	• usługi rem.-bud. – 15 zł
• biznes – 15 zł	• nauka – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• różne – 10 zł	• transport – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• podarunek – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• nieruchomości – 15 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

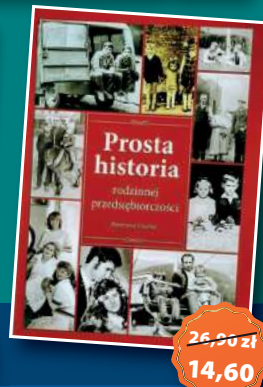
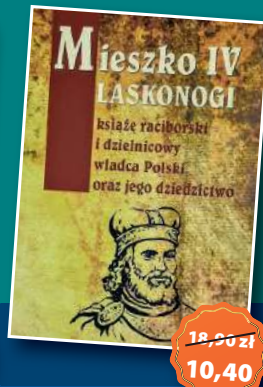
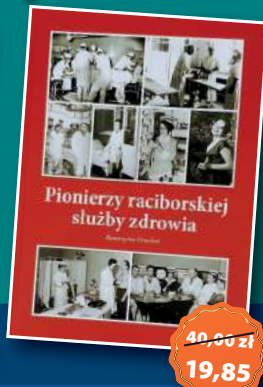
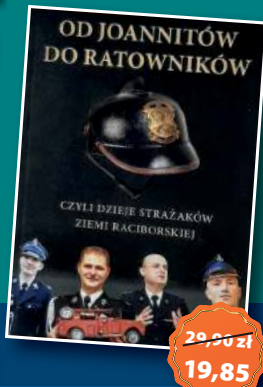
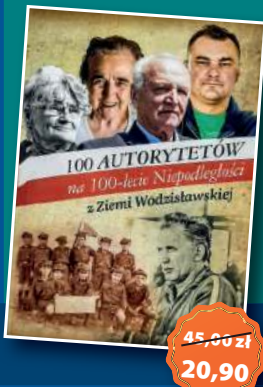
Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machacki, 662 074 637,
d.machacki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca:
Izba Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polska Presse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



ZŁOTA RĄCZKA

PRACA DLA MECHANIKI SAMOCHODOWEGO/ MASZYN BUDOWLANYCH

Lubisz majsterkować, a Twój znajomi ciągle proszą Cię o pomoc w naprawie samochodu?
Ta oferta jest idealna dla Ciebie!

Ośrodek AquaBrax poszukuje złotej rączki, która doskonale realizuje się w drobnych naprawach oraz serwisie samochodowym i maszynowym. Do Twoich obowiązków będzie także należało spawanie, usprawnianie koparek, wymiana oleju oraz dbanie o stan techniczny maszyn.

WYMAGANIA:

- SMYKĄŁKA DO NAPRAW
- MASZYN BUDOWLANYCH / KOPAREK/ SAMOCHODÓW FIRMOWYCH
- DOŚWIADCZENIE W BRANŻY MOTORYZACYJNEJ (NIE WYMAGAMY KWALIFIKACJI)
- UMIEJĘTNOŚĆ SPAWANIA
- ZŁOTA RĄCZKA - DROBNE NAPRAWY

OFERUJEMY:

- BARDZO ATRAKCYJNE WARUNKI PRACY
- UMOWĘ
- PRACĘ W TYGODNIU
- PRACĘ, W KTÓREJ CAŁY CZAS COŚ SIĘ DZIEJE

ZADZWOŃ
600-483-127
lub 666-023-340

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)

POSZUKUJE DO PRACY w Austrii i Niemczech:
hydraulików, elektryków, ślusarzy, spawaczy, mechaników, techników CNC, stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy, tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.pl

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

- ▶ Kompleksowa diagnostyka USG**
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej
- ▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza**
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
- ▶ Poradnia kardiologiczna**
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG
- ▶ Poradnia nefrologiczna**
- ▶ Poradnia chorób metabolicznych**
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy
- ▶ Poradnia diabetologiczna**
- ▶ Poradnia internistyczna**
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog
- ▶ Gabinet psychologiczny**
mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii
- ▶ Poradnia zdrowia psychicznego**
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii
- ▶ Poradnia alergologiczna**
- ▶ Poradnia chorób płuc**
- ▶ Poradnia internistyczna**
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- ▶ Poradnia ortopedyczna**
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii
- ▶ Poradnia dermatologiczna**
dr n. med. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii
- ▶ Poradnia chirurgiczna**
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej
- ▶ Poradnia internistyczna**
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych
- ▶ Poradnia urologiczna**
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog
- ▶ Poradnia otolaryngologiczna**
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog
- ▶ Poradnia neurologiczna**
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii
- ▶ Poradnia hepatologiczna**
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby
- ▶ Poradnia dietetyczna**
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny
- ▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo**
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858
- ▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med**
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58
- ▶ Szpitalny punkt pobrania krwi**
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



